NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

DZIENNIK HISTORYCZNY, POLITYCZNY,

TUDZIEŻ

NAUK i UMIEIĘTNOSCI.

TOM VI.

ROK 1802.

KWIECIEN, MAY, CZERWIEC.

Hæc studia adolescentiam alunt, senectutem oblectant, secundas res ornant, adversis perfugium ac solatium præbent, delectant domi, non impediunt foris; pernoctant nobiscum, peregrinantur, rusticantur.

Cicero.

Za pozwoleniem Zwierzchności.

---

w WARSZAWIE 1802

w Drukarni Xięży Piiarów.

BIBLJOTEKA
UNIWER
LUBLIN

NOWY
PAMIĘTNIK
WARSZAWSKI.

ROK 1802.
MAY.

HISTORYA.

Koniec opisu po dwa razy odprawioney negocyacyi między Janem Zamoyskim *kanclerzem W. K. i P.* Vanozzi, *posłanym do niego przez kardynała* Henryka Caëtani, *legata a latere Papieża* Klemensa *VIII. roku* 1596 *Wypisz manuskryptu biblioteki xiążąt* Albanich *w Rzymie.*

Kopiia listu kardynała legata, do kardynała St. Giorgio po powrocïe P. Vanozzi *od kanclerza.*

WYRAZIŁEM w dawnieyszym moim liście, iż miałem intencyą wysłać powtórnie sekretarza mego Vanozzi do kanclerza: iakoż wyiechał dnia 12. Grudnia, i wrócił 28go tegoż miesiąca. Był przyięty z szczególnieyszemi względami od P. kanclerza w własném iego mieście Zamościu, przez niego założoném, gdzie stanął we środę dnia 18go. Pierwszą audyencyą miał na-

zaiutrz. Przełożył powody swoiego wysłania, i lubo mowił długo, wysłuchał go P. kanclerz z cierpliwością i uwagą. W swey odpowiedzi oświadczył, że tak ważny interes szczególnieyszego wyciągał zaſtanowienia; żądał więc czasu do namysłu, nimby mógł dać determinacyą, i dlatego pragnął mieć kopiią liſtu cesarza do mnie pod dniem 1otym L ſtopada pisanego: (który mu nie bez przyczyny okazał móy sekretarz), przytém treści na piśmie ważnieyszych kategoryy, o które w mianey rozmowie rzecz była czyniona.

Kopiia natychmiaſt wydaną mu zoſtała, i tegoż wieczora przesłał móy sekretarz wypis rozmowy w kilku artykułach krótko zebranych połacinie: osnowa była naſtępuiąca: „Ze ponieważ w czasie negocyacyi Krakowskiey, mianey w Sierpniu, żądali PP. Polacy uſkutecznienia umowy Będzyńſkiey, nim się przyſtąpi do dalszego traktowania o związek, odpowiedziałem, że rzecz ta ieſt sprawiedliwą, a zatém odmówioną bydź nie mogła. Lecz nie chcąc tamować ciągu dalszey negocyacyi, sądziłem, iż nie wiele na tém zależało, czyli warunki obięte rzeczoną umową Będzyńſką, przed, lub po utworzonym związku, do ſkutku doprowadzone zoſtaną: gdyż zapewnieni bydź mogli o nieważności każdego aktu, ſkoroby cessya i zawarowane zrzeczenie się arcy-xiążęcia M xymiliana, tak, iak sami żądali, nie naſtąpiło. Ze co się tycze wyznaczenia nowego ienerała po uczynionym związku, ponieważ Polacy nie życzyli sobie, aby komenda na zawsze w ręku arcyxiążęcia zoſtawała, spodziewałem się wynaleźć

środki dogodne do zaspokoienia ich troskliwości. Względem posiłków, do których strony w związek wchodzące dołożyć się miały, na dostarczenie trzeciey części żołdu dla woyska, wystawić się mającego, miałem nadzieię zyskać, iż summa 500,000. zł Polskich wspólnie przez oyca Sgo i cesarza ofiarowana, stem tysięcy powiększoną bydź może. Co w ogóle 600,000. zł: wyniesie. Ze takowa summa wystarczyć mogła na opłatę dobrey armii, ile że król Stefan maiący dokładną rzeczy wiadomość, zabieraiąc się do woyny z Turkiem, podobney tylko pretendował od ś. p. papieża Syxtusa V. i na niey przestał. Co do zaręczenia, którego tak usilnie wymagali panowie Polscy od cesarza Jmci i xiążąt elektorów, wyraził móy sekretarz, iż z powodow, iuż w samey konferencyi obszernie przełożonych i rozważonych, cesarz nie mógł przyiąć na siebie takowego obowiązku. Jednakowoż nie wymówiłby się przystawić kaucyą państw swoich udzielnych i dziedzicznych. A że oświadczył *Vanozzi*, iż to były wyraźne kondycye i dostateczne warunki przezemnie w imieniu Oyca Sgo i cesarza, końcem utworzenia związku, podane; zatém dopraszałem się o dwie łaski JW. kanclerza: naprzód, aby chciał mnie uwiadomić, czyli sądzi, że te propozycye wniesione na seymiki przez seymowe będą przyięte, i czyli następnie na seymie samym będą miały dość mocy do utworzenia związku. Powtore, aby mi otwarcie wyraził zdanie swoie: czy rozumie, że pośrednictwo moie w czasie seymu będzie potrzebne, ponieważ przedsięwziąłem dołożyć moiego interesowania

się, ieżeli obiecywać sobie mogę, iż ſkutek odpowie ſtaraniom moim, w celu zawarcia związku, podiętym. Przeciwnie mam myśl oddalenia się, gdyby wypadek miał bydź wątpliwy, lub gdyby rozsiana wiadomość o ponowieniu sojuszu z Portą, w przypadku nie doyścia związku, sprawdzić się miała. Takowego wydarzenia, iako z uszczerbkiem godności urzędowania moiego, pragnąłbym uniknąć, spuszczaiąc się zupełnie na radę pana kanclerza, o którą się dopraszam, nie iako senatora, lecz iak przyiaciela moiego.

Te maiąc odemnie zlecenia, mocno nalegał *Vanozzi*, usiłuiąc wyczerpnąć myśl kanclerza: Lecz gdy ten żądał czasu do namysłu przed daniem odpowiedzi, rozmowa inny tok wzięła: mówili w ogólności o wewnętrznych przyczynach, tamuiących wszelkie determinacye, dla licznych i róznomyślnych duchów, obrady kraiowe ſkładaiących. Że ta niezgoda koniecznie bydź musi, gdy w senacie zasiadaią po większey części heretycy, Rusini, Maxymilianiści, lub osoby szczupły maiątek posiadaiące, a przeto łatwe do przekupienia. Dotego, że władza posłów woiewódzkich, podobna do władzy trybunów, nie tylko zgromadzonym ſtanom oprzeć się może, lecz obalić uchwalone uſtawy i decyzye senatu, na mocy prerogatywy *liberi veto*, którey każdy poseł zarówno używać może. Nad temi zawadami, które zwał wewnętrznemi, i sądził prawie za nieprzełamane, tak mocno zaſtanawiał się P. kanclerz, dlatego, aby okazać, przez iak przykre przeprawy przechodzićby trzeba, i te pierwey usunąć, nimby przyszło do załatwienia trudności, pochodzących z samych

kondycyy i propozycyy przez nas podanych, które nazywał powierzchownemi i zewnętrznemi. To zdanie mocnemi wspieraiąc przykłady, rzekł w zapale: Si *res mihi eſset cum alio, quam cum viro eccleſiaſtico, hæc omnia ſiluiſſem, ac ſuspirando et tacendo reſpondiſſem, quando ipse unus ſim ex illis, qui tegere pudenda meæ Reipublicæ, et non detegere contendam* (a). Dłużey ieszcze rozwodził swe żale nad metamorfozą: tą mienił bydź wyrodny stan teraźnieyszy nieszczęśliwey Rzeczypospolitey, w którey więcey naliczyć można osób, które *ingrediuntur aliis viis, quam viis patrum* (b), iuż przez zepsucie wieku, iuż przez nadwerężenie dobrego porządku, z powodu zmiany religii i obyczaiów. Sądził te przyczyny za naycelnieysze i naygłownieysze zguby i obalenia, nie tylko tey Rzeczypospolitey, lecz naymocnieyszych mocarstw. Nakoniec powiedział, że wprawdzie odebrał różne pisma względem negocyacyi Krakowſkiey; lecz trudy obozowe nie pozwoliły mu czytać wszyſtkiego, i to co czytał, czytał bez porządku, w czém winował też po części własne zaniebanie. Co się tycze naſtępnych seymików, iuż to uprzedził, pisząc

---

(a) *Gdymby miał rzecz z inną nie z Duchowną osobą, nie wspomniałbym o tém: weſtchnienie i milczenie byłoby moią odpowiedzią, gdyż sam ieden z tych ieſtem, który ſtarać się powinienem ukrywać a nie wyiawiać to, co wſtyd przynosi moiemu kraiowi.*

(b) *Którzy innym nie oyców swych chodzą torem.*

do wielu senatorów, przyiaciół i krewnych swoich, prosząc aby się ſtarali, iżby obrani posłowie mieli moc wolną i nieograniczoną traktowania i decydowania o wszyſtkiém, co tylko na seymie będzie proponowane.

Co do związku, nikt nad niego bardziey pragnąć go nie może, byleby tak był ułożony, iżby się z niego korzyści spodziewać, a nie ſtraty obawiać można. Tu szczególniey uważyć należy, że idąc za zdaniem króla Stefana, iego się trzyma prawideł, które nie tylko on, lecz naród cały ma za wyroczną. To było materyą pierwszey rozmowy *Vanozzego* z P. kanclerzem, i na tém ſtanęli.

Powtorną konferencyą miał w naſtępną sobotę, na którey kanclerz żądał naprzod przebaczenia za zwłokę w rezolucyi, przypisuiąc ią trudności i zawiłości propozycyy, na które miał dać zdanie swoie: ponowił potwórnie, i z przysadą rozwodził się nad przeszkodami zewnętrznemi i wewnętrznemi przy publicznych obradach. Lecz móy sekretarz uważaiąc, że przez takowe ogólne mowy, usiłował zboczyć od iſtotnego zapytania, i ſtronił od kategorycznego tłumaczenia się, nalegał usilnie, aby zwrócić mowę do materyi: i pomimo, że od niey usilnie kanclerz unikał, wygadał się iednak tak dalece, iż z tego co powiedział, wnosić sobie można było, że względem zawarcia związku mała zoſtawała nadzieia.

Dał atoli do wyrozumienia, że zapewne ſtany pragną na seymie, albo związek uchwalić, albo wyznaczyć posła do Porty, dla ponowienia pokoiu, którego trzyletnie przedłużenie sądził bydź

konieczném. Względem posiłków i ofiar przezemnie proponowanych rzekł: „Mniemam, że pewnie są niedostarczaiące: lecz te i inne okoliczności, stany Rzeczypospolitey roztrząsać powinny.„ Tak mówiąc, chciał zbyć wszystko krótką i oboiętną odpowiedzią. Nie przestał na tém *Vanozzi*, i wszelkich szukał sposobów, aby wyczerpnął dokładnieyszą rezolucyą: nastawał nawet o to natrętnie, gdyż to było zamiarem iego wysłania; lecz więcey dokazać nie potrafił. Na dwa tylko punkta zyskał odpowiedź. Naprzód: iż ponieważ obawiałem się, abym znayduiąc się na seymie, nie był świadkiem zdarzeń dla mnie nieprzyiemnych, sądził, iż dobrzebym uczynił, gdybym, przez czas seymików, oddalił się do Śląska, lub inney pogranicznej okolicy. Z tych pierwszych obrad (lubo pewnego wniosku uczynić niepodobna), domyślać się iednak można, co na seymie nastąpi, a poznać potrafię, co na dal przedsięwziąć mi przyydzie. Powtóre: że gdyby przyszło do wyznaczenia posła do Turka, przy odnowieniu pokoiu, możnaby zyskać dla cesarza niektóre korzyści. Naprzykład wyiednać i wymódz na nim, aby odstąpił od wyprawy przeciw kraiom Węgierskim, pod pozorem, że zbliżenie woysk Tureckich do granic Polskich, zagraża temu państwu i słuszną wzbudza obawę. I lubo nigdy z pewnością sądzić nie można o następnych wypadkach obrad senatu; iednak należy namienić o tém, choćby tylko iak o okoliczności zdarzyć się mogącey: Że iest wiele senatorów katolików rostropnych i cnotliwych, którzy u-

silnie interes dobra publicznego wspierać są gotowi, byleby przewaga zdań przeciwnych nie przemagała, gdyż tam, iak i wszędzie, *vota non poderantur, sed numerantur* (c): Słowem rozumowanie kanclerza zawsze było oboiętne, i dążyło, aby iak mówią pospolicie, i owca była cała i wilk syty.

Naybardziey zadziwia, iż kanclerz, człowiek zręczny, ubiegaiący się o sławę, i pełen ślachetney ambicyi, zgadzaiąc się, iż związek mógłby się udać, nie wiem dla iakiey przyczyny, nie szukał dla siebie zaszczytu, w dokonaniu tego przedsięwzięcia. Z odpowiedzi iego tak oboiętnych przymuszony ieſtem sądzić, że zawady i przeciwności, opór w tym interesie czyniące, ma za nieprzełamane, nie tak ze ſtrony Polski, iak z ſtrony Auſtryi: gdyż i dawne i nowe wydarzenia wrodzoną tych dwóch narodów nienawiść tak dalece rozniątrzyły, że chyba Bóg sam pogodzić ich zdoła. Przytém, kanclerz utaić nie może osobiſtey niechęci przeciw arcyxiążęciu Maxymilianowi, domowi Auſtryackiemu i iego ſtronnikom, do którey, iak utrzymuie, ma wielkie przyczyny i dowody w swych ręku. Ta i podobne szczegóły nad któremi się rozwodził, były materyą rozmowy podczas trzeciey konferencyi mianey w Niedzielę. Tegoż dnia, gdy żegnał *Vanozzi* kanclerza, ten zawołał z zapałem: *wnet, wnet przyydzie czas zedrzeć maszkarę, a pokażą się przeſtępcy.* Powtórzył nanowo, że iemu

---

(c) *Liczba, nie waga zdań o rzeczach ſtanowi.*

należy się wdzięczność, iż zwykłe soiuszu z Portą ponowienie przez trzy lata wſtrzymane zoſtało: że on przeszkodził przeyściu Tatarow i złączeniu się ich z Turkami.

Ten ieſt zbiór celnieyszych przedmiotów: ine się nie wypisuią, aby z liſtu nie zrobić xięgi. Powiedział kanclerz, że po świętach ma intencyą wysłać do mnie swoiego sekretarza, tak dla odwiedzenia mnie, iako też abym mógł mu donieść przez osobę pewną, co sobie ułożę, bądź względem dalszego mego zabawienia, lub też wyiazdu. Mnie się zdaie, że ta wizyta ma swoie taiemnicę, że prawdziwy iey zamiar ieſt, donieść królowi o tém, co traktował z moim sekretarzem, i co poźniey iego sekretarz zemną mówić będzie. Obiecał ze swey ſtrony zachować dobre porozumienie z xiążęciem Siedmiogrodzkim, lubo miał powody użalania się na niego. A że powątpiewał o powodzeniach woiennych w ziemi Siedmiogrodzkiey, z przyczyny, że rzeczy zły obrot wzięły w Węgrzech: powiedział, iż wydał roſkazy wyraźne, aby z uszanowaniem i przyſtoynie przyięta była xiężna Siedmiogrodzka, gdyby była przymuszona szukać dla siebie bezpiecznego schronienia. O kardynale Batorym sądzi iak nayleپiey, ani ścierpieć może, aby źle o nim rozumiano. Twierdzi, iż próżne są miane o nim podeyrzenia, i że nie ieſt w ſtanie uczynić nic takowego, coby naganie podpadało: i gdyby mógł nawet pomyśleć o tém, nie udałoby się, ponieważ król nie dopuściłby tego.

Przybycie iego w tym czasie ma za niepodobne. Nie wątpi, że kardynała Batorego z bratem

xiążęciem pogodzić można. I gdyby kto się podiął takowego układu, on iako exekutor teſtamentu króla Batorego, iuż wyiednawszy indygenat dla kardynała i brata iego xiążęcia Baltazara, chętnie ofiaruie się wraz z xiążęciem Radziwiłem, wspólnym exekutorem, bydź pośrednikiem, tak potrzebnego poiednania. A że ſtosownie do tey okoliczności, *Vanozzi* mu wyraził niektóre uwagi nader ważne, przyrzekł kanclerz swe interessowanie się, i nakłonić kardynała, aby przyiął oſtatnie święcenie, i wszyſtko uczynił dogodnie do woli oyca Sgo. Przesłałem mu *breve* papiezkie, którem był zatrzymał dotąd w mniemaniu, że mu ie sam do rąk oddam. Odebrał z ukontentowaniem to pismo, pocałował z uszanowaniem, daiąc poznać, iak mocno ceni tę łaſkę oyca Sgo, któremu chce odpisać po ukończeniu negocyacyi.

Oto ieſt, co mi doniosł *Vanozzi* o rozmowach mianych z kanclerzem. Chciałem iak naydokładniey uwiadomić o tém JWW. pana: ieżeli ſtarania moie będą płonne co do ſkutku, dowiodą, że co się tycze pilności z mey ſtrony, w niczém nie uchybiłem i niczego nie omieszkałem. Z tego co się wyraziło, potrafisz JWW. pan zwykłą swoią roſtropnością i przezornością przewidzieć i przeniknąć, czego się spodziewać można. Składam wyraz uszanowania moiego, przypominaiąc siebie iego pamięci, iako dobrego i przywiązanego sługi, i błagaiąc Boga za pomyślne iego powodzenie. Dan w Krakowie dnia 13go Stycznia 1597 roku.

Liſt kanclerza do legata, przez powracaiącego Vanozzego.

„JP. Bonifacy *Vanozzi*, sekretarz JWW. pana pozdrowił mnie w imieniu iego, i list JWW. pana pełen uprzeymości oddał. Tyle mi to ieſt bolesno, ile JWW. panu, że go do tego czasu widzieć nie mogłem. Obudwu nas, nie tayne nikomu trudności wymawiaią. Bo i JWW. pan miałeś wiele do czynienia w Krakowie, *i* ia musiałem pilnować granic króleſtwa. Na propozycye któreś mi JW. pan przez pana Bonifacego uczynił, przez tegoż samego odpowiadam, i przez sekretarza, ktor go niezwłocznie do JWW. pana poſlę. To wyrażam w krótkości, że iak różne są umysły ludzkie, tak odmienne zdania. Stosownie do wolnego R pl tey rządu, co ſtany uchwalą, co uchylą, trudno ieſt co pewnego, przed ſkończeniem seymu powiedzieć: żadnego nawet podobnego do prawdy wniosku, przed złożeniem seymików woiewódzkich, uczynić nie można. Ofiaruiąc posługi moie JWW. panu, życzę mu wszelkich od Boga pomyślności, Dan w Zamościu 21. Grudnia 1596..,

Kanclerz W. tak iak namieniłem, posłał do JW. legata, sekretarza swoiego z liſtem przyłączonym.

„Posyłam do JWW. pana, urodzonego Piotra *Czeklińſkiego*, sekretarza JK. mości, mnie poufałego, ktoryby go w imieniu moiém pozdrowił, wszelkiey mu pomyślności życzył, i posługi moie JWW panu ofiarował. Ten JWW. mości na to, coś mi o teraźnieyszym ſtanie Chrześciiańſtwa i

spólném prowadzeniu woyny, przez P. *Vanozzego* proponował, obszerniey odpowie. Niech Bóg JWW. pana w zdrowiu i szczęściu zachowa. Dan w Zamościu 7. Stycznia 1597.„

Na ten liſt JW. legat naſtępuiącym liſtem odpowiedział:

„Miłe mi było przybycie JP. Czeklińſkiego sekretarza JK. mości, którego ś JWW. pan z oświadczeniem swoiey dla mnie łaſki przysłał; miłe mi równie wszyſtko, cokolwiek mi przez niego powiedzieć chciałeś. Utwierdziłem się w moiém dawném przekonaniu, o szczególney JWW. pana ſtropności, i o naywiększey iego ku sprawie Chrześciiańſtwa przychynności, iako też o szczerey chęci pomagania mi we wszyſtkiém, co tylko od niego będzie zależało. Z jakiém ia nawzaiem ieſtem sercem ku JWW. panu, i do iakich względem niego poczuwam się obowiązków, tenże JP. Piotr moiemi słowy oświadczy: a ia spodziewam się, że wkrótce to wszyſtko uſtnie JWW. panu potwierdzę. Tymczasem życzę mu naylepszego zdrowia, i polecam się iego przyiaźni. Dan w Krakowie dnia 16. Stycznia 1597.„

Jednego dnia dał kardynał legat obiad dla tego sekretarza. Nie mogę opuścić, że wracaiąc z powtorney podróży, przełożyłem kardynałowi, że przyſtałoby posłać iaki upominek kanclerzowi, lub iego małżonce, tém bardziey, że w tych ſtronach podarunek mógł bydź nie kosztowny, zwłaszcza od duchowney osoby: iako to *Agnus Dei*, paciorki, obrazy, w których nie tak cena, iak nabożeńſtwo do tego przyłączone, zważane bywa. Wiedział wprawdzie kardynał lepiey na-

demnie co czynił, i był innego zdania: rozumiem iednak, że błądził, osobliwie nie udarowawszy przysłanego sekretarza, ponieważ sam świadkiem byłem, iak małe upominki, które w podróży rozdałem, mile przyięte były: ile że w tym kraiu iest to zwyczaiem. Polacy są hoyni w dawaniu, i sami tego doświadczyliśmy. Legatowi i nam wszystkim wielorakie kosztowne ofiarowane były prezenta: lubośmy w odbieraniu bardzo byli oftrożni. I tak legat odmówił nie raz drogie podarunki: od niewielu osob ie przyymował, i te były niepodeyrzane. Królowi i królowey ofiarował legat malowania, kobierce tkane w Hiszpanii, kołdry z zapachami, rękawiczki piżmowane i t. d. Król podarował legatowi sobole na szubę, bardzo drogie, i przedziwny zegarek, wartości tysiąca talarów. Krolowa dała różne sprzęty z bursztynu białego, służące do kaplicy, iako to krucyfix, tackę do ampułek, pacyfikał, kuftodyą do Sgo Sakramentu, kształtnie i pracowicie wyrznięte i wyrobione: te rzeczy robią się w Gdańsku nad morzem Baltyckiém.

Rozmaite uwagi.

Mówiono, że gdyby arcyxiążę Maxymilian wraz z xiążęciem Siedmiogrodzkim zwyciężyli byli Turków pod Agrą, byliby naszli kraie Polskie.

Ze w tym roku woysko, pod komendą Zamoyskiego, nie wynosiło nad czternaście tysięcy konicy. Lecz było złożone z weteranów i bitnych żołnierzy, i kanclerz takie miał zaufanie w ich odwadze, że powiedział, iż z tą garstką ludzi,

nie obawiał spotkać się z naylicznieyszém woyſkiem.

Władysław król Polski maiąc woynę z miſtrzem Krzyżaków, którzy wtedy w Prusiech panowali, wezwał na pomoc 40,000. Tatarów, i zoſtawszy zwycięzcą, źle się z niemi obszedł, maiąc iednych i drugich równie za nieprzyiaciół.

Arcy-xiążę Maxymilian mieni się bydź W. miſtrzem krzyżackim, ztąd rości sobie pretensye do niektorych prowincyy, które teraz pod Polskiém panowaniem zoſtaią. Polacy mu tego zaprzeczaią, przywodząc, iż oſtatni W. miſtrz uſtąpił praw swoich za pewną nagrodę, mocą zawartey umowy z jednym królem Polskim. Ja się w tém do samey prawdy odwołuię.

Uważałem, iż w Polszce, a szczególnie na Rusi, wszyſtkie prawie miaſteczka są położone w mieyscach bagniſtych: dano mi za przycznę, naprzód dogodność mienia wody pod ręką, przy częſtych pożarach, między domami drewnianemi trafiaiących się. Powtore dla wſtrzymania napadu konicy w czasie woyny. Rozumieią, że lepiey ieſt oparkanić miaſto, niżeli murem opaſać, bo to mniey kosztuie: mały też ſkutek w drzewie sprawuią kule armatne, i łatwo, choć w jakiém mieyscu otwor zrobiony, zawarować ie i narządzić można.

W Polszce zimna są mocne, lecz dobrém odzieniem i futrem, na dworze, a w domach wygodnie opatrzonych piecami, przeciw naymocnieyszym mrozom pewna obrona, a powietrze ieſt bardzo zdrowe: my bez porównania więcey iadaliśmy w Polszce, niżeli we Włoszech, co także tey przyczynie przypisać należy: lubo nie

którzy mówią, że zboże, mięso i inne żywności, mniey są nasycaiące w tym kraiu, niżeli u nas.

Nigdzie nie widziałem węży, i nie przytrafiło mi się spostrzec kota, lecz psów mnóstwo.

Powiadano, że dla zwyciężenia Turków, naylepiey byłoby pogodzić Hiszpanią z Francyą, i połączywszy te dwa mycarstwa z papieżem, cesarzem i Polską, oddać zwierzchnictwo tey wyprawy królowi Francuzkiemu, a nadewszystko starać się pobić Tatarów, których prawém skrzydłem Turków zowią.

Mawiał król Stefan, że nieprzyiaciela zdaleka obawiać się potrzeba; lecz gdy blisko, iuż go się bać nie należy.

Beklerbey Natolii podmówił Turków do napadnienia *Agryi*: co ułatwia opanowanie całey ziemi Siedmiogrodzkiey.

W woynie przeciw Moskwie, chciano przekonać króla Stefana, iż dobrze byłoby zdobyć pewną twierdzę, i inne mieysca, które Moskale przed lat dwudziestą opanowali. Król przeciwny zdaniom panów radnych, między któremi był kanclerz W. rzekł: iż chcący zwyciężyć wewnątrz kraiu, w głowę uderzyć potrzeba, nie w nogi lub ręce; a dla osłabienia przeciwnika, sposób naypewnieyszy, rozdwoić siły iego, odebrać mu część kraiów, nie tracąc czasu, ludzi i amunicyi przez oblężenie fortec.

Że Polacy pobiwszy Tatarów, zayść mogą pod Stambuł, nie znayduiąc iuż inney przeszkody, prócz Dunaiu.

Że to było bayką, iż Turczyn chący zimować w Belgradzie, lub innem mieyscu sąsiedz-

kiém Węgier, nie znaydzie dosyć żywności, gdyż własne iego prowincye, bardzo obficie ich dostarczaią. Prócztego, Dunaiem i morzem, bez trudności, wszelkie prowiianta dostawiane bydź mogą.

Że Turcy byliby zabili posła Polskiego w Adryanopolu, gdyby był Sultan liftownie nie wydał wyraźnych rozkazów, aby wszędzie dobrze był przyiętym. W równém zoftawał niebezpieczeńſtwie, będąc nad Dunaiem po pobiciu Maxymiliana pod Agrą, ponieważ Turcy mniemali błędnie, iż sami klęskę ponieśli.

Kanclerz okazywał osobliwsze podziwienie, z niezwyczaynego w tym roku opóźnienia się Tatarów.

Powiedział, że Han Tatarów Perekopſkich, wysłał po kilka razy syna swoiego do iego obozu, dla traktowania z nim: że ten młodzieniec był przyſtoyny, grzeczny, bardziey do Włocha, iak do Tatara podobny: że sam Han był obyczayny, i w swém obeyściu Włochów naśladował.

Czyniąc wzmiankę o niektórych osobach, zwykł mówić: *Illi capitanei sunt juvenes, quare non eſt mirandum, si juveniliter agunt: vix sunt tirones et volunt eſse duces. Res bellica non sic adminiſtratur* (*).

Zagniewany na innych z tém się dał słyszeć: *Sunt aliqui nebulones, qui præsumunt fortaſse, poſse*

(*) *Ci wodzowie są młodzi, zaledwo wyszli z dzieciństwa, a iuż napieraią się komendy. Nie tak idą rzeczy woyskowe.*

poſse se aliquando invadere ſereniſsimum regem noſtrum: ſed sciant iſti, primum transfigendum eſse hoc pectus, transfigenda latera meorum amicorum. Regem jam habemus, et regem optimum: Regnum hoc plures reges non capit. Exuemus tandem, exuemus masharas, res non potest ſse diuturna (*).

Radzili niektórzy, że ieżeliby Maxymilian nie ogłosił swoiego zrzeczenia, iak się obowiązał, należałoby wydać wyrok na naſtępnym seymie, przez który cały dom Auſtryacki miał bydź uznany za niezdatny na zawsze, co do obięcia korony, rozciągaiąc karę wſkazaną na buntowników głownych, przeciw każdemu, któryby podczas bezkrólewia Auſtryaka proponował, lub wspierał. Lecz kardynał legat sprawił swém ſtaraniem, że w czasie iego legacyi, nie było o tym wyroku żadnego wspomnienia.

In hac Republica nuntii, qui vocantur terreſtres, habent interceſsionem tribunitiæ pote-

(*) *Są niektórzy nikczemni ludzie, którzy chełpliwie rozumieią, że na króla uderzyć potrafią: lecz niech wiedzą, że pierwey trzebaby im przeszyć te piersi, pierwey przebić boki przyiaciół moich. Mamy króla i naylepszego z królów: to państwo kilku królów obiąć nie może. Zedrzemy nakoniec, zedrzemy maszkarę, ta rzecz długo ukrywać się nie będzie.*

ſtatis; adeo ut ex his unus poſsit omnia perturbare et impedire omnia (a).

Powiadał kanclerz, iż kiedy królowa Angielſka łącznie z Rzecząpospolitą Wenecką chciała poiednać cesarza z Turkiem, niektórzy ladaco ludzie, których *nebulones* nazywał, twierdzili, że król Polſki powinien był ſtanąć wtedy na czele tey roboty.

Ze przeiął liſty bardzo ważne i różne pisma, przesłane przez Auſtryaków.

Ze ta mała liczba Rusinów, którzy nie przyięli Unii z kościołem Rzymſkim Katolickim, złączyła się z Huſsytami i Kalwinami, że przez nich ma związek z innemi heretykami w Niemczech, którzy zoſtaią w porozumien u z Turczynem.

Ze pewny biskup Ruſki uniacki, będąc zagrożonym przez woiewodę Kiiowſkiego, udał się pod protekcyą kanclerza W. że ten lubo mógł sprawiedliwość uczynić, i śmiercią ukarać, nie chciał użyć tey srogości, a teraz mu niewdzięcznością za tę powolność płacą.

Mocno wyrzeka, iż są tacy, którzy szukaią wzniecać rozruchy, i tragiczne sceny otworzyć, i tych nazywa, iak mówi Hezyod: *Moderni heroes, qui cum mortui sint, nihilominus inter vivos degunt (b).*

(a) *W tey Rpltey posłowie nazwani ziemscy, używaią władzy trybuńſkiey, tak dalece, że ieden wszyſtkim się oprzeć, i wszyſtko zepsować może.*

(b) *Rycerze tego wieku, którzy choć pomarli, między żyiącemi obcuią.*

Ze usilne wdanie się kardynała legata u kanclerza, i u innych, przy pośrednictwie nuncyusza *Malaspiny*, sprawiły, iż kardynał Batory przyiął oftatnie święcenie, lubo się temu matka iego, będąc wyznania kalwińfkiego, mocno opierała.

Widziałem kościoły kardynała Batorego bardzo dobrze utrzymywane, nanowo reftaurowane, pięknemi aparatami ozdobione, i w nich bardzo porządnie nabożeńftwo odprawiane.

Mawiał kanclerz, że Auftryacy przez zbytnią swoię ambicyą i chęć panowania, sami własny interes popsuli w czasie oftatniego bezkrólewia, gdy kilku posłów od różnych xiążąt tego domu, każdy dla swego xiążęcia ftarał się o koronę, i złośliwie ich obmawiali wzaiemnie; przeciwnie połączywszy wspólnie ftarania za iednym, byliby dokonali swoiego zamiaru.

Ze Nalewayko, hetman i wódz kozacki, miał długie rozmowy z Maxymilianem w Węgrzech, po których znaczne w Polsce poczynił szkody, lecz poimany z utratą 10,000. Kozaków, i zabraniem artyleryi; niektórzy niewolnicy wyznali na torturach ważne okoliczności, i knowane układy przeciw Polsce.

Ze Tatarowie wftrzymuią swe zamysły, oczekuiąc na powrót posła swoiego, do króla wysłanego.

Ze ci w zimie nawet, tak w Polsce, iak w ziemi Siedmiogrodzkiey znacznie szkodzić mogą: że Cesarz powinienby przez podarunki oddalić ich od granic.

Ze gdy woyfka fkupiać i łączyć w Węgrzech nie należy, dla obawy niedoftatku żywności na

tak liczne gromady; my więc utrzymuiemy, że woyny do Węgier sprowadzać nie trzeba: lecz w otwartém polu ścigać nieprzyiaciela, gdyż ta woyna, iak się rzekło, powinna bydź zaczepna, nie odporna, nie tracąc czasu na obleżenie i dobywanie miaſt i fortec.

Ze naród Polſki tak był moralny, ludzie tak cnotliwi, iż w sprawach nayważnieyszych i głownych, proſtey przysiędze ſtrony dawano wiarę, iak gdyby Aryſtydesa słowom: i teraz ieszcze tak są przywiązani do swego ślachectwa, iż tam gdzie idzie o iego utratę, woleliby życie położyć, niżeli przeſtąpić przepisy sprawiedliwości.

Ze kacerſkie błędy, pieniężne przekupſtwa, iuż teraz po większey części nadwerężyły i zepsuły tę pierwiaſtkową dobroć i proſtotę.

Nadto powiedział kanclerz, że ma w swych ręku liſty przeięte przez Greka, który teraz ieſt zatrzymany, i xcia Oſtrogſkiego, woiewody kiiowſkiego, syzmatyka. Temi liſtami zapraszano Turków do wkroczenia do Polſki, i z nich o wielu innych ważnych okolicznościach dowiedziano się, i rzekł: *Producentur profecto, producentur iſtæ litterae, si opus fuerit* (*).

Gdyby z Turkiem pókoy był zerwany, kanclerz trzymać się będzie prawideł króla Stefana, które i on i kray cały ma za wyrocznią.

Powtórzył kilka razy, iż chcący zwyciężyć Turków, i zniszczyć przemożną tyraniią Ottomańſką, użyć naylepiey byłoby środków, umó-

---

(*) *Będą okazane te liſty, gdy tego będzie potrzeba.*

wionych niegdyś między papieżem *Syxtusem* V. i królem *Stefanem*: że chowa w swey szkatułce lifty ftosowne do tego układu, pisane własną ich ręką, nie powierzaiąc się w tey mierze żadnemu sekretarzowi.

Turcy maią twierdzę w Białogrodzie, czyli Belgradzie nad morzem Czarném, tam zimuią Tatarzy, a gdy przychodzą na tę ftronę Dniepru, Kozacy mogą im bronić tego przeyścia, tak, iak uczynili w tym roku, uderzywszy na tylne ftraże ich woyfka.

Car, czyli Han, znaczy iedno, co cesarz, czyli pan Tatarów.

Turcy źle się teraz obchodzą z Tatarami, zabrawszy im znaczne kraie w Chersonezie Tauryckiey.

Teraźnieyszy Han Tatarfki, ieft człowiek bitny, maiący około lat trzydzieści pięć. Tego lata naiechał osobiście Wołoszczyznę z 60,000. Tatarami, i poczynił wielkie szkody Michałowi woiewodzie, który chcąc się ocalić, umknął w niedoftępne góry. To wkroczenie osobifte, i cofnienie się nagłe, nie mało zadziwia kanclerza: wątpić nawet można, czy zimować będzie pod Belgradem, nad uyściem Dniefiru do morza Czarnego.

Koniec relacyi Vanozzego.

U W A G I

Naд Anglią i Anglikami, przez Ob. Chateaubriand.

Gdyby człowiek przez inſtynkt ślachetny nie przywięzywał się do oyczyzny, naynaturalnieyszy stan iego na ziemi, byłby ſtan uſtawnego wędrownictwa. Niespokoyność iakaś wewnętrzna, zawsze go gdzieindziey ciągnie; wszyſtko on chce widzieć, a przeyrzawszy wszyſtko, utyſkuie, iż wszyſtko oglądał. Przebiegłem, mówi autor, z którego te uwagi bierzemy, niektóre kuli ziemſkiey krainy, lecz przyznam się, iż z większą uwagą zaſtanawiałem się nad puſtyniami, niż nad ludźmi, między któremi wreście często znayduie się samotność.

Mało bawiłem u Niemców, Portugalczyków i Hiszpanów; ale dosyć długo żyłem z Anglikami: o tym więc narodzie cożkolwiek powiem, gdyż dla wielkiego, iakie ma dziś znaczenia, naymnieysze o nim szczegóły są ważne.

Naydawnieyszy z wędrowników, którzy nam coś o Anglikach napisali, ieſt *Erazm*; ale ten za panowania *Henryka VIII.* widział tylko zakopcone chaty w Londynie, i niepolerownych ieszcze mieszkańców. *Voltaire* dopiero, prawdziwego filozofa szukaiący, znalazł go nad brzegami *Tamizy* pomiędzy Kwakrami. Publiczne domy w Anglii ſtały się mieszkaniem filozofii, prawdziwey wolności i t. d. lubo ieſt rzeczą aż nadto pewną, iż nie masz kraiu na całey ziemi, gdzieby mniey o religii mówiono, a więcey ią sza-

nowano, i gdzieby mniey nad rzeczami, spokoyność narodów naruszaiącemi rozumowano, iak w Anglii.

Aby obyczaie Anglików dokładnie poznać, do początku tego narodu sięgnąć potrzeba. Będąc on mieszaniną krwi Francuzko-niemieckiey, środek iakiś między temi dwoma narodami trzyma. Polityka iego, religiia, woyskowość, literatura, kunszta i narodowy charakter, tenże środek zachowuią, i zdaie się, że z proftotą, spokoynością, rozsądkiem i złym guftem Niemców, łączy po części okazałość, wielkość, śmiałość i żywość dowcipu Francuzów.

Niżsi Anglicy w niektórych rzeczach od Francuzów, przewyższaią ich znowu w niektórych, a zwłaszcza w tém, co się do handlu i bogactw ściąga. Przechodzą ich ieszcze w ochędoftwie, i co godne ieft uwagi, iż naród ten na oko ociężały, ma w meblach, sukniach i rękodziełach tę wytworność, na iakiey zbywa Francuzom. Możnaby powiedzieć, iż Anglik tyle delikatności w pracy ręczney, ile Francuz w pracy umysłu, okazuie.

Nayznacznieyszą wadą Anglików ieft duma; lecz ta wada wszyftkim ludziom pospolita, równie panuie w Londynie, iak w Paryżu; z tą różnicą, iż ią w Francuzie charakter iego miarkuie, i w miłość własną zamienia. Prawdziwa duma właściwa ieft człowiekowi samotność lubiącemu, który nic nie pokrywa, i żadney czynić z siebie ofiary nie ma obowiązku; lecz człowiek wiele z drugiemi żyiący, musi swą dumę, pod różnemi przyiemnemi poftaciami miłości własney, ukrywać. Namiętno-

ści w Anglikach, ogòlnie mówiąc, są ſtraszniey-sze i gwałtownieysze, niżeli w Francuzach; lecz w tych są czynnieysze, i bardziey wyrafinowane, niż w tamtych. Duma Anglika chce wszyſtko w jednym momencie mocą zniszczyć; miłość własna Francuza, zwolna czyni, i wszyſtko zwolna podkopuie.

W Anglii nienawidzą osoby dla wady, lub urazy; podobna pobudka we Francyi nie ieſt potrzebna: bo piękna figura, znaczny maiątek, dobre powodzenie, dowcipne słówko, doſtateczne są do wznieceńia nienawiści. Ta iednak nienawiść z wielu szczególnych, a wſtydliwych wznie-cona powodów, niemniey ieſt nieprzebłagana, iak nienawiść z inney ślachetnieyszey wynikaiąca przyczyny. Nie masz niebezpieczniieyszych namiętności, iak te, które podły maią początek, gdyż znaią te podłość, i ſtaią się sroższemi. Usiłuią one pokryć ią wyſtępkami, i nadać sobie w ſkutkach tę przerażaiącą wielkość, iakiey ze swego początku nie maią.

Edukacya w Anglii wcześnie się rozpoczyna. Panienki z dzieciństwa zaraz oddawane są do szkół. Widzieć można niekiedy orszak młodych Angielek do szkoły idących: wszyſtkie w wielkich białych salopach, kapelusze słomiane na głowie, pod brodą wſtążką podwiązane, koszyczek na ręku wiszący, a w nim owoce i xiążka, z oczami ku ziemi spuszczonemi, i rumieniejące się, gdy kto na nie spogląda.

Gdym do cyczyzny powrócił, i uyrzał młode nasze Francuzki, ubrane na głowie *à l' huile antique*, unoszące długie ogony swych sukien,

śmiało spoglądaiące, nucące miłosne piosneczki, i lekcye deklamowania biorące, tém więcey profiotę i wftydliwość młodych Angielek ceniłem: dziecię bez niewinności, ieft kwiat bez zapa hu.

Chłopcy tak pierwsze swey młodości lata w szkołach przepędzaią, uczą się greczyzny i łaciny. Chcący się udać do ftanu duchownego, lub się do polityki sposobić, idą ftamtąd do akademii w *Kambridge*, lub *Oxford*. W pierwszey dawana ieft szczególniey matematyka, dla uczczenia pamiątki *Newtona*. Lecz nie wiele cenią Anglicy tę naukę, poczytuiąc ią za szkodliwą dobrym obyczaiom, gdy zadaleko ieft posunięta. Zdaniem ich, umieiętności czynią serce człowieka oziębłém, życie wesołości pozbawiaią, słabe umysły wiodą do ateizmu, a z ateizmu do wszyftkich zbrodni; gdy przeciwnie nauki wyzwolone sprawuią życie przyiemne, napełniaią czułością duszę, wzmacniaią wiarę ku Bogu, i przez religiią do ćwiczenia się w cnotach prowadzą.

Dorosłszy Anglik, ma przed sobą do obrania ftan rolniczy, handlowy, woyfkowy, duchowny lub polityczny. Slachcic, rolnik, przedaie zboże, czyni doświadczenia rolnicze, poluie na lisy lub kuropatwy w jesieni, ma na ftole w dzień Bożego narodzenia gęś tuczną, śpiewa *roft beef of old england*, utyfkuie na czas teraźnieyszy, żałuiąc przeszłego, który nie był lepszy: a to wszyftko czyni, przeklinaiąc drogość wina *porto*: idzie nareście spać piiany, i wftaie nazaiutrz, aby takież samo, iak wczoray życie prowadził.

Stan woyskowy w wielkiey świetności za panowania *Anny* będący, wiele z niey później utracił; woyna dopiero ostatnia dawną mu sławę zwróciła. Przez długi czas nie myśleli Anglicy o pomnożeniu siły swoiey na morzu, ale tylko, jak mocarstwo lądowe, znaczyć chcieli. Zabytki zastarzałey opinii, iż handel upodla, były tego przyczyną. We wszystkich wiekach naywięcey oni i Francuzi znaczyli; a gdy ci mieli *Karola wielkiego*, tamci szczycili się wówczas *Alfredem*. Strzelcy Bretońscy zaćmić męstwo piechoty Gaułów ulisowali; i xiążę ich *Noir*, z *Dugesclin*, tak jak pożniey *Malborughowie* z *Turenniuszami* walczyli o sławę. Rewolucye angielskie i francuzkie iedne po drugich następowały; słowem, obu narodom wspolna iest chwała, oba splamiły się zbrodniami, i doznały nieszczęść, które opłakiwać powinny.

Stawszy się Anglia morskiém mocarstwem, osobliwszy swóy gieniiusz w nowym tym stanie okazała. Marynarze iey przed marynarzami całago świata maią pierwszeństwo: karność na iey flotach szczególnieysza. Każdy maytek może się nazwać prawdziwym niewolnikiem: wzięty gwałtem na okręt, co przedtém, iako rolnik był niepodległym, iak tylko został maytkiem, zdaie się, iż wszelkie prawo do wolnosci utracił. Zwierzchność iego czyni ieszcze nieznośnieyszém włożone na niego iarzmo. Ale iakże ludzie tak dumni, a źle traktowani, mogą się poddać takiey tyranii? otoż to iest cud rządu wolnego; imie prawa iest wszechmocném w tym kraiu, i gdy prawo przemówi, każdy go słucha.

Nigdy podobno Francya karności angielskiey nie potrafi wprowadzić na floty swoie, ale nawet i nie powinna. Francuz z przyrodzenia wolnie i ślachetnie myślący, śmiało do naczelnika swego chce przystępować; uważa go za kamrata raczey, niż za kapitana swoiego; prócz tego, zupełna niewola maytka Angielskiego od władzy cywilney bierze początek, gdy maytek Francuzki mógłby nią gardzić; albowiem, nieszczęściem, Francuz raczey człowieka niż prawa słucha, i cnoty iego są więcey prywatne, niż publiczne.

Officerowie morscy francuzcy, więcey mieli nauki, niżeli angielscy; i gdy ci umieli tylko czynić obroty, tamci prawdziwemi matematykami i w wszelkim rodzaiu nauk byli biegłemi. W marynarce francuzkiey wydał się prawdziwy charakter narodu, i okazało się, iż Francuzi równie byli w niey woiownikami, iak artystami. Lecz nie myśleć, aby się kiedy narodem kupieckim stali; wszystkiemi ich czynnościami gieniiusz i natchnienie kieruie; mało są stateczni w dokonaniu ułożonego proiektu. Może się człowiek wielki w nauce kupieckiey, i śmiały w przedsięwzięciach handlowych, między niemi okazał; lecz syn czy póydzie za iego przykładem? czy nie będzie wolał używać spokoynie maiątku oyca, niż około pomnożenia iego czynić zabiegi? Naród takiego gieniiuszu, nie może bydź nigdy kupieckim; handel Francuzki, tak iak i obyczaie, miał zawsze coś w sobie poetycznego i baiecznego. Rękodzieła także cudem powstały: zabłysnęły i znowu zgasły. Póki Rzym był roftropny, przestawał na Jowiszu i Muzach, zostawuiąc Neptuna dla Kar-

taginy, a przecięż ten bóg był tylko mocarzem drugiego rzędu, gdy Jowisz na ocean rzucał pioruny.

Duchowieńſtwo Angielſkie ieſt światłe, wspaniałe i ludzkie. Kocha oyczyznę swoię, i do utrzymania całości praw mocno się przykłada. Pomimo różnicy opinii, przyięło do siebie z prawdziwie chrześciiańſką miłością xięży Francuzkich. Akademiia Oxfordſka wydrukować kazała swym kosztem, i rozdać bez zapłaty uboższym plebanom, nowy teſtament łacińſki, według tłumaczenia Rzymſkiego, z tym napisem: *ku użytkowi duchowieńſtwa katolickiego za religiią wypędzonego.* Cóż nadto delikatnieyszego? Piękny to zaiſte widok dla filozofii, iż przy końcu wieku XVIII. duchowieńſtwo angielskie dało przytułek kapłanom rzymskim, dozwoliło im sprawować publicznie obrządki ich religii, a nawet uformować kilka zgromadzeń. Osobliwsza zmiana opinii i interesów ludzkich! okrzyki: *papież*, sprawiły rewolucyą pod Karolem I. i Jakób II. utracił koronę, iż religii katolickiey sprzyiał.

Lękaiący się na samo wspomnienie wyrazu, *religiia*, zdaią się nie znać umysłu ludzkiego; widzą ią zawsze, iaką była w wiekach fanatyzmu i nieoświecenia, nie myśląc, że iuż ona, tak iak wszelkie inne uſtanowienia, bierze charakter wieków, przez które przechodzi.

Ma iednak duchowieńſtwo Angielſkie i wady swoie. Zaniedbuie obowiązków, lubi nadto uciechy, daie częſte bale, i zanazbyt miesza się do zabaw światowych.

W obchodach uroczyftości religii, wielką teraz Anglicy okazałość zachowuią; iuż nawet przyftraiać kościoły swoie obrazami zaczynaią. Poznali nareście, iż religia bez obrządku ieft, iak sen zimnego entuzyafty,, i że imaginacyą ludzką, równie, iak rozum, zasilać potrzeba. Przybycie xięży Francuzkich do Anglii, wiele się go tego przyłożyło,

Z czynionych honorów umarłym przez kościół Rzymfki, wiele Anglikańfki u siebie zachował. We wszyftkich większych miaftach Anglii są ludzie zwani *undertakers*, biorący na siebie trudnienie się okazałością pogrzebową. Znaydziesz częfto na ich fklepach napisy: *tu mieszka uprzywileiowany królewfki robotnik trunien* i t. d. Oftatnia dla ludzi posługa byłaby smutna, gdyby iey znaki religii odięto. Religiia wzięła początek w grobach, a zatém groby obeyść się bez niey nie mogą. Piękną ieft rzeczą, iż głos nadziei z głębi trunny wychodzi, i że kapłan Boga żyiącego towarzyszy popiołom człowieka, prowadząc ie do oftatniego ich przytułku: tym sposobem nieśmiertelność idzie nieiako na czele śmierci.

Polityczne życie Anglika dobrze ieft wszyftkim wiadome. Prócz partyi oppozycyyney i miniftéryalney, ieft ieszcze partya mogąca się nazwać *angielfka*, a na iey czele P. *Wilberforce*. Składa się zokoło 100. członków, mocno do ftarodawnych obyczaiów, a zwłaszcza religii przywiązanych. Zony ich ubieraią się iak kwakierki, mężowie podobnież nayściśleyszą proftotę chcą okazywać, i znaczną część dochodów swoich u-

bogim rozdaią. *Pitt.* do ich sekty należy; oni go to na miniſtroſtwo wynieśli i na nim utrzymali, gdyż na którą ſtronę przeydą, tam pewna ieſt większość. W czasie wprowadzoney materyi o katolikach Jrlandſkich, wielce ich zatrwożyły obietnice uczynione katolikom przez *Pitta*, tak dalece, iż mu zagroził przeyściem do partyi opozycyyney. Stąd, ażeby i przyiaciół, których opinia ieſt iego opinią, nie poſtradał, i ażeby z tak trudney okoliczności wyszedł z honorem, za urząd miniſtra podziękował. A tak ieżeli interes katolików przyydzie do ſkutku, nie obrazi iuż Anglikow, a ieżeli nie, tedy katolicy nie będą go mogli o niedotrzymanie słowa obwiniać.

Myli się, kto sądzi o czyſtości widoków oppozycyi; iuż ona w opinii publiczney upadła, gdyż ani ludzi z wielkiemi talentami, ani z prawdziwym patryotyzmem nie ma. Sam *Fox* w niczém iey pomodz nie może: utracił iuż całkowicie prawie wymowę swoię, tak przez wiek podeszły, iak przez zbytki ſtołowe. Oddalenie się iego z Parlamentu, przez tyle czasu, bardziey obrażoney miłości własney, niż inney iakiey przyczynie, przypisać należy.

W osobie P. *Burke*, poſtradał parlament iednego z nayznakomitszych członków, z których się ſkłada. Brzydził on się prawdą, rewolucyą Francuzką, ale to mu słusznie przyznać potrzeba, iż żaden Anglik nie był tyle przywiązany do Francuzów prywatnie uważanych, ani więcey ich męſtwa i dowcipu nie wielbił, iak on. Lubo miał szczupły maiątek, założył szkołę dla dzie-

ci francuzkich z kraiu wyszłych, i tam dni całe przepędzał, dziwiąc się ich dowcipowi i żywości. Powtarzał on często z tego powodu następuiącą anekdotę: Gdy razu iednego przyprowadził z sobą do tey szkoły synka pewnego lorda, sieroty zapraszały go, aby się z niemi zabawił. Lordzik odmówił, rzekłszy, *iż nie lubi Francuzów.* Na to ieden z tych chłopców: „to bydź nie może, gdyż tak dobre masz serce iż nas nienawidzieć nie możesz; czy boiaźni nie bierzesz za nienawiść?„

Tu o literaturze i ludziach uczonych w Anglii mówićby wypadało: lecz rzecz ta oddzielnego artykułu dla swoiey ważności wymaga; przestaniemy więc tylko na przytoczeniu niektórych zdań literackich, a w brew powziętey opinii przeciwnych.

Mało kto czyta *Richardsona*; zarzucaią mu nieznośną rozciągłość i poziomość stylu. *Hume* i *Gibbon* skazili ducha oyczystego ięzyka, aż nad to używaiąc w swych pismach wyrażeń Francuzkich; prócz tego obwiniaią *Huma*, iż iest ociężały i niemoralny. *Pope* miany iest tylko za dokładnego i wytwornego składacza wierszów; *Johnson* twierdzi, iż iego: *Essai sur l' homme* iest zbiorem myśli pospolitych, pięknym wierszem wyłożonych. *Drydenowi* i *Miltonowi* iedynie przypisuią, iż są prawdziwemi wierszopisami. *Spectator* w zapomnienie iuż poszedł. Rzadko kto wspomni o *Locku*. *Bakona* sami uczeni czytaią. *Shakespear* ciągle w wziętości zostaie: z następuiącego zdarzenia łatwo tego przyczyny dostrzedz można. Gdym się znaydował na teatrze *Covent-*

Garden, tak od ogrodu dawnego klasztoru, gdzie ieſt poſtawiony, nazwanym, siadł przy mnie człowiek porządnie ubrany, i spytał mię: co to ieſt za sala, w którey się znayduie? Spoyrzałem na niego z zadziwieniem i powiedziałem, iż ieſt w *Covent Garden*: śliczny zaiſte ogród zawołał roześmiawszy się nadzwyczaynie, i podał mi butelkę rumu. Był to zaś maytek z Londynu, który przechodząc trafunkiem przez ulicę, w godzinę rozpoczynaiącego się spektaklu, i widząc cisnących się do drzwi, kupił sobie bilet i wszedł, niewiedząc wcale, co się tam dziać będzie.

Ale iażże Anglicy mogą mieć iakożkolwiek znośny teatr, gdy parter ſkłada się z sędziów z *Bengalu*, lub z brzegów *Gwinei* przybywaiących? Tym sposobem *Shakespear* musi mieć nieśmiertelną wziętość w takim narodzie. Usprawiedliwiaią niektórzy Anglików w tey mierze, twierdząc, iż wady traiedyy angielſkich są naturalne: gdyby też i tak było, nie zawsze atoli rzeczy naturalne mówią do serca. Naturalną *np.* ieſt rzeczą, lękać się śmierci: ofiara iey przecięż, utyſkuiąca, iż umierać mus, wkrótce osusza łzy dla niey wylane. Serce ludzkie więcey zazwyczay chce, niż może, a zwłaszcza chce takich rzeczy, którymby się dziwiło. Czuie ono w sobie ſkłonność do iakieyśiś nieznaney piękności, a dla którey może ſtworzone było.

Jeſt ieszcze w tém coś ważnieyszego. Naród prawie zawsze w niewiadomości sztuk zoſtaiący, niedziw, iż płody niepolerownych dowcipów uwielbia: lecz naród, tylą pięknemi w każdym rodzaiu szczycący się dziełami, bez narażenia

oby-

obyczaiów swoich, nie może niezgrabnych i dzikich płodów uwielbiać. Skłonnosc w tey mierze do *Shakespeara* był by niebezpieczniey szą we Francyi, niż w Anglii. Tu bowiem iest tylko niewiadomośc, a we Fracyi zepsucie. W wieku zaleconym przez światło, dobre obyczaie polerownego narodu, więcey, niż rozumiemy, od dobrego guftu zależą; zły prz to guft, łatwo wzmodz się mogący, od fałszywych wyobrażeń pochodzi; a że umysł ma wpływ nieuftanny do serca, niepodobna, aby czynności serca były dobremi, gdy umysł krzywemi idzie ścieszkami. Lubiący brzydkość, łatwo zamiłuie wyftępek: kto nieczuły na piękność, temu nie trudno minąć się z cnotą. Zły guft i złe fkłonności prawie zawsze towarzyszą sobie, a iako mowa ieft obrazem myśli, tak zły guft i ft oznaką fkażonego serca.

Kończę ten artykuł kilką uwagami nad gruntem, powietrzem i pamiątkami Anglii.

Rzadko uyrzysz ptaki na polach tey wyspy: rzeki małe, ale brzegi ich w swey samotności maią coś przyiemnego. Zielonośc ieft żywa, lasów mało, lub prawie nic; lecz że każdego mieszkańca własność otoczona ieft rowem drzewami wysadzonym, patrząc z wysokości iakiey, zdaie się, iż się człowiek wśród lasu znayduie. Na pierwszy rzut oka, ma Anglia podobieńftwo do Bretanii, prowincyi Francuzkiey.

Niebo nie bywa tak pogodne, iak we Francyi: ale kolor iego lazurowy, żywy, lubo nie tak przezroczyfty. Z powodu wielości chmur, światło słoneczne piękne tym fkutki sprawuie. Latem zachodzące słońce w Londynie, a przez lasek

Kinsington przezierniące, prześliczny widok czyni. Niezmierna kolumna dymu z węglów, unosząca się nad miaftem, wydaie się w kształcie grubych ſkał czarnych, purpurowo oświeconych; a ſtare wieże w *Weſtminſterze* otoczone chmurami, i czerwieniejące się od blaſku zachodzącego słońca, wysokością swoią, miaſto, pałac i zwierzyniec *St. James* przenoszą, wyſtawuiąc pamiątkę śmierci, trwalszą nad wszyſtkie pamiątki ludzkie.

Kościół Sgo Pawła, naypiękaieyszy gmach w całey Anglii, ieſt według gaſtu teraźnieyszego, a *Weſtminſter* według gotyckiego. Wracaiąc z przechadzki około Londynu, przechodziłem częſto wedle *Withall*, mieysca, gdzie Karol I był ścięty, teraz na dziedzińcu widać trawę z pomiędzy kamieni wyraſtaiącą. Zaſtanowiłem się tam niekiedy, dla przysłuchania się ięczącym, iż tak powiem, wiatrom około posągu Karola II. wſkazuiącego palcem to mieysce, gdzie oyciec iego zginął. Ile zaś razy tam byłem, nic więcey nie widziałem, tylko robotników, ktorzy świszcząc łupali kamienie. Gdym się ich zapytał iednego razu, co znaczy ten posąg? iedni z nich ledwie mi coś o nim powiedzieć potrafili, a drudzy wcale nic nie wiedzieli. To mię nadewszyſtko oświeciło, iak sądzić należy o wypadkach życia ludzkiego, i iak iſtota nasza mało co znaczy. Cóż się ſtało z osobami, które tak wiele odgłosu o sobie sprawiły? Czas uczynił kilka kroków, a iuż zmieniła się powłać ziemi. Pokolenia, które nienawiść polityczna dzieliła, zaſtąpione zoſtały przez inne wcale oboiętne na przeszłość; o nieprzyiaźni teraźnieyszych zapomną znowu pokolenia naſtępne.

O Litewſkich i Polſkich prawach, o ich duchu, źródłach, związku, i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529. roku wydanym, przez Tadeusza CZACKIEGO *Tom II. w Warszawie 1801. roku, w Drukarni J. C. G. Rakoczego.*

Mihi quidem nulli satis eruditi videntur, quibus noſtra ignota sunt. *Cicero de Fin: L. I. C. 2.*

W szóſtym i siódmym numerze Pamiętnika, wyłożyliśmy materye, o których to ważne dzieło traktuie: dla dopełnienia dokładney o niém wiadomości, rzeczy w Tomie II. obięte, krótko przebieżemy. Ale przypomnieć tu winniśmy, co autor powiedział w przedmowie, że idąc porządkiem ſtatutu Litewſkiego, musi uſtawnie z materyi do materyi przechodzić, odrywać uwagę czytelnika, i coraz ią nowemi przedmiotami zaprzątać. Takowe wyznanie i czytelnika przygotuie, i pisarza uſprawiedliwi.

Zaczyna się Tom II. od rozdziału IV. który o małżeńſtwach, rozwodach i ſukcessyi traktuie. Trojaki gatunek ieſt małż ńſtw, iedno zwykłe, drugie *ad margonaticam*, czyli połowiczne: trzecie ſumienne, czyli *matrimonium conscientiæ*. Wykłada pisarz, iak pierwsze małżeńſtwo uważane ieſt przez Katolików, i iak temu związkowi zaprzeczaią Dyſſydenci godności Sakramentu. Małżeńſtwa *ad margonaticam* wylęgły się w czaſach feudalnych. Wielu nie miało czém utrzymywać żon, a boiaźliwość ſumienia nałożnic trzymać nie pozwalała: wynaleziono tedy małżeń-

ſtwo, które nie daie żonie praw cywilnych, zabezpieczonych małżonkom; ale ią uwalnia od imienia nałożnicy, ubezpiecza dozgonność związku, daie prawność urodzeniu dzieci: ſtémwszyſtkiém taką tylko im sukcessyą zapewnia, iaka w kontrakcie przedślubnym ieſt wyrażona. Nazaiutrz ślubu dawano dar od niemieckiego słowa *Morgen Gabe*, dar poranny zwany, który w zepsutey niemczyźnie znaleziono. Nader rzadkie u nas bywały takowe małżeńſtwa. Nakoniec opisuie autor małżeńſtwa sumienne, iaką formalność *Benedykt XIV.* takowym związkom przepisał, iak, co do ſkutków cywilnych, takie małżeńſtwa nic nie znaczą, bez oddzielnych umów, które woli czyniących ſtanowią prawidła.

Daley zaſtanawia się autor; *1od:* co ieſt posag? *2re.* co ieſt reformacya, czyli oprawa? *3cie:* co ieſt wiano? *4te:* co ieſt przywianek? Urządzenia społeczeńſtw domowych są dawnieysze od praw pisanych. W obyczaiach więc narodów, z któremi mogliśmy mieć iakie spolnictwo, i w odmianie ich wyobrażeń, szukać potrzeba dzieiów i przyczyn praw tego rodzaiu. Okazawszy pisarz, że w społeczeńſtwie mniey cywilizowaném, oyciec ieſt sędzią oſtatecznym potrzeb swych dzieci, wspiera ten wywód opinią narodów, które wydały prawo, że wola oyca, a nawet braci, gdy ich prawodawca uważa za opiekunów, ſtanowi wielość posagu. Ale zdawanie się na braci, którzy ſtroną i sędziami byli, musiało ściągnąć pokrzywdzenia ſióſtr, a zatém ten zwyczay zoſtał zmieniony. Za *Kazimierza* wielkiego w Polsce, do godności oyca panny,

przywięzywano wielość posagu: lecz niezawsze wysokości urzędu towarzyszyła ogromność, lub małość maiątku; a od panowania *Kazimierza* W. w dwóch wiekach zmieniła się zupełnie postać i cena rzeczy. Wachano się, iaką część oddzielić można dla kobiet. Wzięto z Węgier zwyczay czwartey części, która się nazywa *Quartalitia puellaris*. Ze względu więc na służbę woyskową, która się odbywała z maiątku, czwartą część, bez różnicy, czy ieft iedna córka, czy ich kilkanaście, poftanowiono. Reformacya, czyli oprawa, w pewnym względzie ieft opisana przez *Juliusza Cezara*. Jeftto wspólny fundusz, który daią sobie małżonkowie. Opisy o wiano zwątliły oprawy; a dożywocia, które zaczęły iawić się za *Zygmunta I.* uczyniły oprawę mniey potrzebną, kiedy wdowa całkowity dochód z dóbr odbiera. Reformacya, czyli oprawa ieft, co do sowitey posagowey summy, zapisem, który w połowie summy świadczy własność żony, a w połowie zapewnia iey użytek. Rownie wyprowadzony ieft ze zwyczaiów północnych narodów, początek wiana i przywianka.

Początek ftatutowy przerywa ciąg, któregoby się był trzymał piszący, i zwraca go do praw o sukcessyi. Naprzód rozważa, czy był u nas maiorat? *are*: czy był u nas minorat? *3cie*: skąd *jus repræsentationis* (to ieft, że dzieci iednego brata zaftępuią zmarłego oyca swego), do nas weszło, i dlaczego tak profte prawidło długo było za wątpliwe uznawane? *4te*: fkąd wyniknęło, że brat ftarszy podaie schedy, a młodszy ie wybiera?

Dalszy obeymuie wykład; *tod*: czy sukcessya *ascendentium* była u północnych narodów, i u nas w Polsce? *2re*; wiele gatunków iest braci? *3cie*: czy w całym Polsce brał brat po bracie sukcessyą? *4te*: czy zakonnicy brać mogą sukcessyą? *5te*: kto i w jakim sposobie po xięxach i zakonnikach, brać może spadki? Rozbiór ten zasługuie na uwagę. Wyłączenie linii *ascendentium*, przez tey przyczyny, w lenniczych czasach, że ftary nie może tak usługi woyskowey pełnić, iak młody; miało i ten powód, który w pięknej proftocie *Kirfteyn Cezaryn*, wyftawił. *Kiedy kto raz dał*, mówi o rodzicach, *odbierać nie może: rodzice dawszy raz maiątek, nie powinni mieć nadziei nazad odebrać. Niech dzieci wszyftkiego po rodzicach spodziewaią się, ale rodzice po dzieciach niczego życzyć i odzierżać nie mogą.*

Materya ftatutowa zwraca piszącego do hiftoryi i uwag o wielożeńftwie. Dowodzi tablicami urodzeń w różnych latach i w różnych częściach Polfki, że na ftu tysięcy ludzi w naszym kraiu, tysiąc dwieście sześćdziesiąt ieft mniey kobiet; wielożeńftwo zatém w samey naturze ma niezwyciężoną przeszkodę. W południowey Azyi i Afryce, nie można zaprzeczyć, żeby nie było daleko więcey kobiet, niżeli mężczyzn: lecz tam kobiety, od iedenaftego do dwudzieftego tylko roku, to ieft przez dziewięć lat rodzą. U nas kobiety od czternaftego do pięćdziesiątego roku, podług powszechney opinii, rodzić mogą. Maią zatém lat 36, do rodzenia, i iedna kobieta Europeyfka, zaftępuie cztery Arabek, lub Etyopek.

Kobiety tak dziecinne, mogą tym czasem służyć do zabawy fizyczney, ale nie mogą dadź pomocy do interesów, i mieć prawa do wzaiemnego poważania. *Kobieta, która nie może rodzić, która prędzey starzeie się, niż mężczyzna, uważa siebie, iak zwiędły kwiat, na który nikt nie patrzy. U nas mężczyzna, prawie razem z kobietą żyć i używać słodyczy zaczyna. Starość ich tak się prawie łączy, iak ich młodość.* Okazuie daley autor, że wielożeństwo występkom innym nie zapobiegło. Przechodzi do dzieiów oyczyzny naszey: wyszczególnia, kiedy i iak ta nauka wielożeństwa, miała u nas obrońców.

Historya rozwodów i uwagi nad niemi, są ważną częścią dzieła tego. Potrzebę dozgonności związku małżeńskiego, naymocniey autor okazuie. Dowodzi, że od niey szczęśliwość familii, los dzieci, czystość obyczaiów, świętość i trwałość związku społecznego zależy.

Daley czyni prawniczy i historyczny wykład rozwodów u Katolików, Protestantów i Zydów. Przeszkoda małoletności do zawarcia małżeństwa, podaie autorowi ważne myśli. *Wiek człowieka,* mówi on, *ma przedziały, które każdy czuie. Rośnie, doyrzewa człowiek, i dopiero powinien dadź życie dzieciom. Wpływ gorącego, lub zimnego klimatu, obyczaie i sposób życia między dzieciństwem i zgrzybiałością, przyśpiesza lub opożnia iestestwo człowieka. Andrysiewicz* lekarz za *Zygmunta Augusta*, sprawiedliwie wyrzekł: *zioła, bydlęta, konie i ludzie, maią między sobą gradusy dłuższego życia: a iak nasze zboża pożniey kwitną i rodzą: iak nasze drzewa pożniey pękaią, i*

pożniey owocem żywią, niż we Włoszech: tak pożniey u nas mł kos i dziewka są doyrzałemi. Przywodzi autor świadectwa z prawa i hiſtoryi, iak u nas kobiety prędzey tracą płodność, niż dawniey: ta ieſt nayważnieysza przyczyna, że prędzey za mąż idą.

W tymże samym rozdziale, ważną roztrząsa kweſtyą, dlaczego kobiety w Litwie miały moc zarządzania maiątkiem, dlaczego w Polsce wwieczney, iż tak rzekę, zoſtawały opiece. Dowodzi autor, że w Litwie zoſtawały obyczaie północnych narodów; a wschodnich i południowych kraiów prawidła, wprowadzono do Polski.

„Swięte xięgi zakonu Chrystusa ucząc wspaniałey i proſtey moralności, nic nie ſtanowią o uſtawném podleganiu kobiet opiece: lecz opowiadacze Ewanielii, szli z południa ku północy. a z niemi i obyczaie, których władza ścieśniała wolność kobiet. Już 658 roku sobor w *Nantes* zgromadzony, w dziele *Reginona de disciplina ecclesiaſtica*, *lib. 2.* §. 176. zakazuie kobietom w sprawy publiczne wdawać się, i zbyt upadlającym piękną płeć sposobem, o niey rzecz czyni. Prawo Wizygotów ubezpieczyło wolność rozrządzenia maiątkiem kobietom, inne uſtawy oddały kobiéty uſtawney opiece. Zaczęte szkoły znanego i odkrytego w 1137. roku rzymskiego prawa, tą wyrocznią ſtan kobiet uczyniły ieszcze prawniey niewolnym. Woyny święte, krucyatami zwane, przyniosły wiele zwyczaiów wschodnich: a tak nabożni rycerze widzieli, że kobiety nie należały w Azyi, tylko do fizycznego społeczeńſtwa, i rządu domowego, w zbytniey uległości, a

szczupłych władania granicach, ze też same wygodnieysze dla siebie utwierdzili za powrotem prawa. W wiekach rycerskich szanowano płeć piękną; skinienie, lub nadzieia ręki, czyniła rycerza bohatyrem, lecz walczący za kochankę, nie wracali prawey wolności żonom w xięgach prawa. A tak w tych trzech czasu przerwach, nadeyścia opowiadaczów wiary z południa, uczenia i odkrycia prawa Rzymskiego, nakoniec nabożnych do Azyi wypraw; kobiety ftraciły pomału tę niepodległośc, którą w całości w wieku *Tacyta*, w szczątkach do *Piotra Puſtelnika, S. Bernarda*, i poźniyszych krzyżowniczych wędrowek zachowały.„

„Polska 965 roku przyięła wiarę. Oswoiła się z opinią prawa i duchownych. Lecz Litwa przetrwała w wierze pogańskiey i niewiadomości lennniczych prawideł do *Władysława Jagiełły*, te wszyftkie wymienione epoki. Zbyt porém krótki był czas do wprowadzenia tych prawideł do Litewskiego narodu, który przymuiąc nową wiarę, nie mógł zaraz odftąpić wszyftkich zwyczaiów, które przodkowie z północy przyięli. Dowodzi nam metryka Litewska, że wiele kobiet odftępowało przez wieczyfte zapisy dóbr panuiącemu, lub ich żonom. Takiego rodzaiu wolności użycie musiało bydź przyiemném panuiącym, a tak Litewki zachowały swobodę. *Kirszteyn Cerazin*, któren często w dziele o *prawie i o fołdrowaniu*, daie szczęśliwe rzeczy wyobrażenia, mówi na karcie 79. *Kobiety u nas są za mężem, iak dzieci: wolno im ieść, kiedy mąż da, a maiąc imion i ſkarbów*

dosyć, same są ubogie, bo pan mąż wszystko sobie dać, a małżonce dalibóg wszystek prowent odebrać może. Piękny to konterfekt równości małżeńskiey. Miły małżonek, może nic nie dać żonie, a małżonka uważa swoie imiona, iak fant, którego obrócić, iak chce, nie może. Lepak w xięstwie (mówi o Litwie), *może Jeymość, i samemu mężowi bydź dobrodzieyką, i fundatorką bydź może; i niewolniki z rąk pohańców iey wykupić wolno. Niezażli to iedne kobiety w dwóch kraiach, co iednego pana maią!„*

W rozdziele piątym, o opiekunach i testamentach, wystawia przyczyny, uznania pełnoletności w średnich wiekach. *Orły* (mówi *Teodoryk* **król** *Ostrogotów*), *przestaią żywić dzieci, kiedy są okryte pierzem: i maią doyrzałe pazury. Nie było rzeczą przystoyną, aby nasza młodzież będąca w woysku, była poczytana za maiącą wiek zbyt słaby do rządzenia maiątkiem, i swemi postępkami. Cnota czyni pełnoletność u Gotów.* **Od większey, lub mnieyszey ciężkości broni, którą młodzieniec nosić musiał, zależał w kilku narodach czas pełnoletności. Lat 18. były w Litwie za dostateczne do rządzenia maiątkiem uważane. Opisuie autor, prawa, obowiązki, i przychody opiekunów, i ich rodzaie.**

Testamentów początek i ich wprowadzenie do naszego kraiu, dokładnie iest opisane. Nie znali Germanowie testamentów. Wola ich była święta w czasie zdrowia. W tych momentach, kiedy człowiek osłabły, lęka się śmierci, a natarczywość otaczaiących, pragnie z jego stanu korzy-

ftać, ścieśniona była iego władza w czynieniu rozrządzeń. Szło naftępftwo porządkiem, iak w Rzymie, póki nie nadeszły czasy, o których pisze *Horacyusz*, że brukowcy uftawnie polowali na nieoftrożnych ftarców. Z tego zwyczaiu w Niemczech i u północnych narodów, zaczęli się naypierwey wyłamywać panuiący. Podobno teftament 1501 roku *Ryxy* czyli *Rychezy* żony Mieczysława II. matki Kazimierza I. będzie pierwszą w tym rodzaiu tranzakcyą, która nas doszła. Potępił Grzegorz XI. ten artykuł prawa magdeburskiego, który teftamenta zakazał czynić, *in quantum eleemosynas, et alia pia opera respiciunt.* Ormianie z prawami swemi przyszedłszy do kraiu, wprowadzili teftamenta, gdyż w rozdziale I. swoich uftaw mieli, aby cokolwiek odkazywali kościołom. Obftawali za Władysława III. za tém prawem, które im też zachowano. Julius II. użalał się, że nie wolno w Polsce przez teftamenta czynić zapisów kościołom. Umiarkowanie darów duchownym w tranzakcyach takiego rodzaiu, dało powód do mniemania, że to ieft zakaz przeciw duchownym, kiedy przeciwnie umiarkowanie wolności odkazu, dowodzi nadanie duchownym tey swobody, którey inni, w zwyczaynym porządku rzeczy otrzymać nie mogli. Nakoniec gatunki teftamentów, i przyłączane do nich uroczyftości, są dokładnie wyiaśnione.

Rozdział VI. traktuie o sędziach, i o sądowey władzy. Łatwo czytelnik wyftawi sobie obiekt tey części xięgi. Lecz znaydzie tam równie tłumaczenie, o baronach i hrabiach w Polsce. W tym także rozdziale zawarta hiftorya o-

pinii o czarach i upiorach. Materya ważna i ciekawa.

Rozdział VII. o główczyznach, boiach i gwałtach ślacheckich iest ieden z naywaźnieyszych, dla rozliczności materyi i sposobu iey wykładu. Szczupłe granice tego pisma nie dozwalaią kłaść tego wywodu, w którym widzieć można dzieie obyczayności narodów: Ale go nadto czytelnikowi zalecić nie możemy.

Miło iest także widzieć, pełne znaczącey wymowy, zdanie kanclerza Ocieskiego, kiedy gani magistrat Poznański, że skazanych na mierć długo w więzieniu trzyma. Przywiodłszy on wiersz z Owidyusza:

Morsque minus pœnæ, quam mora mortis habet.

Pisze: *za Tybera nie prędko tracono, bo tyran mawiał, że ieszcze nie pogodził się z temi, którym śmierć odwlekał. U nas co Boga i prawego Pana mamy, ze smutkiem każemy nieprawym cierpieć, a many w smętku folgę, kiedy mniey cierpieć pozwalamy. Kaiacie się waszmość bydź więcey surowemi, niż wasza powinność.*

Podobno i *Cuiacius*, który przewłokę wykonania kary nazywa powiększeniem surowości, i prawodawcy Angielscy, ktorzy karę zbrodniów sądzonych w kraiu, od iednego do drugiego zasiadania odwlec naznaczali, mogliby znaleźć prawidło w liście kanclerza Ocieskiego.

Porządek statutowy prowadzi pisarza do mowienia o Tatarach. Rozwięzuie trzy pytania, *tod* iak i kiedy u nas zaczęły bydź Tatarów osady?

are: Jakiego losu doświadczali w naszym kraiu Tatarzy? Co znaczą te monety, które Tatarzy u nas chowali, a gmin ie nazywał zakładem przymierza Tatarów z czartem? W drugim przedziale piękne ułomki wynowy Tatarskiey w ich publicznych sprawach: a trzeci podział z oddzielnym wykładem sztychowanych monet, ieft składem wielu wiadomości, okazuiących, że te monety diabelskiemi nazywane, są kufickiemi czyli arabskiemi, z napisami, które naukę Mahometa, kalifów i panuiących kilku rodów przypomiaią.

W tymże rozdziele, ieft rozbiór praw, i opiniy o poiedynkach. Poiedynek ieft obrazem użycia pierwiaftkowego prawa zemfty: należał do liczby dowodów winy, lub niewinności, w prawnictwie pierwey barbarzyńfkich, potém obyczaynieyszych narodów. Rozważa więc autor, *1od.* Skąd poiedynek wziął początek? *2re.* Jak prawa, ten mniemany dowód prawdy, w zbiorze swoim umieściły, i iakie w tey mierze były ważnieysze warunki? *3cie.* Jakie uroczyftości były przepisane w poiedynkach? *4te.* Jak urzędowne, i inne poiedynki były w Polsce odprawiane? Zupełnie nową rzecz odkrył autor, że 1559. roku był przez Zygmunta Augufta urzędowny nakazany poiedynek.

Rozdział VIII. mówi o zapisach i wszelkich tranzakcyach. Okazuie autor, że profte obrządki oddawania rękawiczki, czapki, chleba, zaftępowały mieysce piśmienney darowizny; że nawet te znaki, iako dawne pamiątki, chowano w fkładach publicznych obok tranzakcyi. Mówi daley

o archiwach, wykłada, iak późno się zaczęły, a zatém zbyt odległych nadań okazanie ieſt niepodobne. Wyderkafy i zaſtawy, ieden maią początek; nie wolno było brać prowizyi: wynaleziono darowizny, czyli przedaże dóbr, w prze-
wnych summach z wolnością odkupu: pożyczaiący mógł te summy oddać, a zatem odkupić przedane czynsze lub dobra. Bulla Marcina V. 1420 roku dla Sląſka i okolic Polſkich, dała sankcyą temu zwyczaiowi. Wychodziły porządkowo przywileie na zakup takowych intrat: od wygaśnienia rodu Jagiełłów uſtały. Zaſtawy są różne: o nich i o wielości zmieniaiącey się prowizyi, ważne są uwagi. Równie czytelnik względem dawności ziemſkiey, czyli preſkrypcyi, znayдzie doſtateczne wywody.

Rozdział IX. ieſt o granicach, rzekach, okrętobiciach, przysypiſkach, znalezionych ſkarbach *i t. d*, Hiſtorya mniemań i praw o granicach ieſt dokładna. Przebiega autor narody: w miarę wyobrażeń, które też narody mieć mogły, o porządku społeczeńſtw, były mniey lub więcey dokładne uſtawy. W artykule o przysypiſkach, okazuie iak morze Czarne i Baltyckie, dawnieysze osady Polſkie opuszczało, i iak znacznie osuszoney ziemi przybywało, iak nakoniec przysypiſka ſtawały się tego własnością, do kogo ląd należał. Artykuły o znalezionych ſkarbach i kruszcach, wywód o prawie okrętobicia są godne uwagi. Liſt Stefana Batorego, do miaſta Lubeki 1580 roku 19. Lipca, w tey mierze pisany, okazuie wyſokie światło króla bohatyra i narodu.

Si naufragia avertere non est juris humani, lucra ex eo quærere indignum est, Si tempestas infelici non omnia arripuit, cur crudeliores esse ventis, et mari vellemus? Neque nos, neque prædecessores nostri, naufragos aliter considerare, quam homines, in adversis majora jura ad nostrum auxilium habentes. Inimicorum naufragorum merces restituere, et homines captos libertati reddere mandavimus, nam in naufragio neque nobis esse infensos, neque in possibilitate nocendi existere arbitramur. Ergo jure communi omnibus hominibus, non jure inter gentes de bello sancito, hanc litem decernere nostro placito decrevimus.

Rozdział X. o boiach, główczyznach, i nawiązkach ludzi nieślacheckich: Dodano do tego rozdziału w Statucie zupełnie rzeczy obce, iako to: o wolności noszenia pierścieni przez Zydów. Z powodu wyrazu prawa, o niewolney czeladzi, przywodzi autor cytacyą Olizarowiusza, professora akademii Wileńskiey, za Jana Kazimierza. Wniosklowanie tego uczonego nie zawstydziłoby Genewcńskiego obywatela.

W rozdziale XI. iest rzecz o torturach. Tenże rozdział zamyka historyą przysiąg i iey rodzaiów, tudzież kar, za różne występki.

Rozdział XII. o grabieżach i nawiązkach, zawiera ceny różnych rzeczy. Ten rozdział iest składem niezmiernie ważnych materyałów. Tam są ceny zboża, i wielość exportacyi ze Gdańska od roku 1649. historya powiększonego siewu pszenicy, każdego rodzaiu zboża, i niektorych ptaków. Uwaga zaś, którą w nocie 1727. daie,

iest osobliwsza, że kiedy wszystkich rzeczy, użyciu ludzkiemu przeznaczonych, podnosiła się cena, w miarę usuwania się od dawnych obyczaiów, umnieyszała się psow cena. Za psa lagawego pierwszy statut naznacza naszey mon ty złotych 526. groszy 20. a trzeci statut złotych 42. gr. 25. Ta więz trzynaście razy zmnieyszona cena, daie do uwagi, iak w którym czasie za oyca i syna Zygmuntow, zmieniały się mniemania mieszkańców naszey ziem.

Rozdział XIII. o polowaniu, łowieniu ryb, bobrowych gonach *it d.* niektóre szczegóły nader ważne obeymuie.

Nie możemy lepiey zakończyć rozbioru tego dzieła, iak wypisuiąc iego zamknięcie, noty same, dla szczupłosci mieysca usunąwszy.

„Oto iest zbior praw, które się wylęgły w „kolebce obyczayności narodów, doskonaliły się „w odmianie potrzeb i mniemań, a przetrwały, od „czasu ich pierwszego zbioru i poprawy, panowania dwonastu krolów. A ieżeli Gastold i „późnieysi poprawiacze przed trybunałem filozofii za niektóre mogliby rumienić się ustawy, „łatwo przekonać się można, że winy, są winami wieku, a zasługa z zachowania, umiarkowania, lub ustanowienia praw, iest owocem „wyższego światła i głębokiey rozwagi. Sąd „doświadczenia postawił tę szanowną xięgę, w „rzędzie tych dzieł, które ugruntowały spokoyność, stworzyły władzy i posłuszeństwu ie„dnostayne prawidła, uczyniły sędziego sługą „prawa, a odięły urzędnikowi pisania wyrokow „samowolność. Same nakoniec omyłki służyły

za

„za materyał, aby w miarę oświecenia, porządek i stosunek przepisów uczynić dokładnieyszemi; w formalności zachować tę liniią, ktora „wspaniały bieg sprawiedliwości ubezpiecza, a „prawnicze usuwa przewłoki; aby znaiąc smutną konieczność karania, potrzebną surowość „oddzielić od prawnego okrucieństwa. Zwróćmy „krótki rzut oka na prawodawstwo Europy w „szesnastym wieku: łatwo stąd osądzi czytelnik, „czy Gastold mógł stanąć obok Hopitala, i czyli „poprawiacze statutu mogli, otaczaiąc kolebkę Ba„kona, wieść spory z temi prawnikami, któremi „się wtenczas Anglia chlubiła.

„Oto we Francyi każda cząstka kraiu miała sprzeczne prawa, niezgodne między sobą, i z równą mocą rozkazuiące prawne zwyczaie. Kommentarze prawników i glossatorów były błędną skazowką do błędnych wyroczni wykładu. Franciszek I. chciał uczynić język rycerski, językiem miłości: żądał aby dziedzic męstwa Guesklina był w stanie godnie sławić piękną Laurę: lecz ieszcze za Henryka IV. nawet poluiący chłop, widział dla siebie stawianą szubienicę, gdy zwierzę, które mu szkodziło, ośmielił się zabic. W Hiszpanii rozkazywała poczwarna mieszanina praw Gotow, Wizygotów, kościelnych kanonow i zwyczaiow, które Maurowie wprowadzili, a zwyciężca, ich szczątków z gardzącą obojętnością nie chciał usunąć. Hiszpan roniący łzę nad losem Padili, lękał się w nabożney nawet wściekłości okrutnego sądu, okrutnych formalności sprawcy nieszczęść, a przez nie nawet stwórcy wolności Hollendrów. Anglią ożywiał odziedziczony wstręt

od wyroczni Juftyniiana, a było winą narodu niedołężne staranie o iednoftayność i ulapszenie praw, na których obok wałowni swobod nowa okrucieńftwa cecha za Henryka VIII. wyciśniona zoftała. Rozrzucone w Duńskiém państwie przepisy, łączyły duch Odina naftępców, z obyczaiami XII. wieku; a kiedy Chriftiern w całém panowaniu poczwarny tyran, za to, że raz ośmielił się mówić za nieszczęśliwemi, z przygody rozbicia okrętu, zbliżył się do tey przepaści, w którą prawdziwe zbrodnie wtłoczyć go niezdoły; usunąć nawet należy, porównanie hiftory podległego państwa mordercy Stenona, i tylu ofiar, od hiftoryi narodu podległego pr yiemney i świetney władzy rodu Jagiełłów. W Szwecyi Guftaw Waza wftrząst władzę celnieyszych opinii, lecz ieszcze Burger, gdyby mógł z podziemnych ftkiepień powrócić do tronu, sądziłby ze współczesney sobie xięgi praw, cywilne i kryminalne sprawy. Karol V. świadek i sprawca nowszey pofta i rzeczy, chciał także bydź prawodawcą kryminalnym. Pan Korteza i Pizarry, owych w Ameryce spokoynych narodów okrutnych pogromców, w dziwney sprzeczności ganił mordy, a ganionych okrucieńftwo w xięgę uftaw przeniosł. Tam w wielu rozdziałach znaydą kaci prawidła; obrona znękaney ludzkości ledwo kilka wierszy znaydzie. Węgrzy krótko mieli swoim prawodawcą Matyasza Korwina, ich uftawy bardziey były ftosowne do obecnych zdarzeń, niż do rozkazywania pokoleniom. Waleczny Węgrzyn w boiu, nękany zazdrością w woynie domowey, mniey zważaiąc, czyli elekcya królów ieft owocem wol-

ności, lub przyczyną utraty cnotliwey energii i konstytucyi narodu, badał, którego króla i w jakim czasu przedziale nadanie est ważném, a z oboiętnością patrzał, że kilka pierwszych kart xięgi praw, wolnością o kupu pięćdziesiąt iałowicami żony zaboystwa, skazonemi zostały. We Włoszech wszystko rod Medyceuszów uczynił dla przyiemnych nauk i sztuk wyzwolonych: nic dla prawodawstwa. Wiek Rafała z Urbinu, Michała Anioła następował po wiekach Danta i Petrarchy, lecz trzeba było długiego czasu, aby ta buyna w tylu rodzaiów gieniuszu ziemia wydała Beccarię i Filangierego. W Rzymie zfałszowane przez Izydora Merkatora, a od Gracyana lekkowierności dla uczczenia wystawione wyrocznie, skaziły pierwiastkową kościoła naukę. Wspaniała prostota karności sług kościoła, przemieniła się w subtelne wykrętarstwo, a scholastyczni prawnicy stali się strożami nieznanego świeckim brudnego skarbu. W Wenecyi równie iak za nas wrzeszczał u sądu rzecznik, w zwłoce i ułudzeniu sądu szukaiąc sławy. W Neapolu kilkadziesiąt xiąg różnych ustaw, wydanych od różnego rodu królów, ich namiestników, szczęśliwych, lub przeciwnego losu doznaiących naiezdców, składały skażoną prawa naukę, w którey Normand z Saracenem, Grzegorz VII. z Henrykiem IV. Fryderyk II. i nieszczęsny Konradyn z Innocentem IV. na to tylko szczególnieysze pobratymstwo w prawach utrzymuią, aby ich ogrom sprawiał zamieszanie, i urzędownie wskrzęsał spokoyność.

„W takim to ſtanie była nauka prawodawſtwa w Europie, kiedy Polſka podług wyrazów Erazma Roterdamczyka, była oyczyzną tych wszyſtkich, którzy uczonemi bydź śmieli. Na naszey ziemi podobno pierwszy raz przez mgłę uczonego y niewiadomości przebił się głos Grzegorza z Sanoka, że scholaſtyczne dysputy są nieprzyzwoitém przed maieſtatem filozofii szermierſtwem.

„W towarzyſtwie uczonych wychowani królowie, patrzali na naukę rządu, iak na część tych nauk, których łańcuch potrzeby ludzi, z potrzebami obywatelów, życzenia społeczeńſtw domowych z troskliwością całego państwa łączy i wspólnemi iednoczy ogniwami. W takiey to rozległey przeſtrzeni, uczonych i umieiętności ſkleiło się cne przymierze. Tam Zaborowſki kształcił ięzyk oyczyſty, a w dziele prawniczém odwiecznych prawd ſtawiał obrazy. Kopernik ieden z uczniów szkoły Krakowſkiey, ſtanąwszy w dzieiach nieśmiertelności wśrod Kartezyusza i Newtona, tąż samą ręką, którą podniósł z zaśniedziałych zwalisk prawdziwe syſtema świata, a ſkruszył władzę przesądu, iakoby nasza ziemia nie maiąca ruchu, była środkiem przeſtrzeni, w którey Stwórca posiał niezmierną liczbę świątów; pisał o poprawie rzeczy mennicznej. Cerazin Kirszteyn ucząc rzeczników rzemiosła, umiał w raz z Janem z Pilzna znać człowieka, i sposobić urzędnika do pełnienia powinności. Ten sam Stanisław Górski, który uczył logiki, nieznanym w wielu kraiach wówczas logicznym ſtylem, umiał wykładać wspaniałą proſtotę rozsądnego Tomickiego, a zadziwiać dzielących sławę Leona X.

Seweryn Bonar dawał nową postać ekonomice, a Erazma Roterdamczyka był naywiększym poufalcem. Wreście w tey samey sali, gdzie Liban greckiego, a Stankar hebrayskiego uczyli języków, o których szkodliwości w wykładzie biblii, parlament Paryzki poważnie nieco pierwey rozważał, formowały się prawidła naszego języka, który się stawał językiem prawa, sądu i panuiących. Uczył Brudzewski, Głogowczyk, i Andrzey z Łęczycy Euklida w ziemomiernictwie, a Vitellona Polaka w optyce w i katoptryce prawideł. Nasz Falczewski, nie używaiąc Vitalisa Mysrocyusza, Magoi i innych; okazał, iak na szali zdrowego rozsądku, przeważa proste rzeczy zgłębienie, niepotrzebną czasem erudycyą. Dzieła tego człowieka godne Smitha, Stuarta i Arthura Jounga dowiodły, iak uczeń Andrzeia z Łęczycy, mógł bydź godnym uprzedzić wiek Trulla i Randalla, a dać do Statutu i do rozrządzeń ekonomicznych ważne prawidła. Nakoniec w jednym domu Andrzeia Krzyckiego bluszczem rymotwórcy uwieńczony Janicki, rymem Owidyusza miękczył obyczaie, a Ociefki współdomownik, za swego życia iuż dostrzegał przeyście z nieułagodzoney odwagi, do słodszego ludzi między sobą obcowania. Pierwszy gasnąc w zorzy młodości, był świadkiem posuwaiącey się miary guftu, drugi cauiąc wady i potrzeby współczesnych, w jednym rzucie pióra pamiętną wieku swego zostawił obronę. *Dla ludzi i dla ich potrzeb knowaią się prawa: nie stanowią się zawsze dla dzieci, których potrzeby i światło są dla nas tajemnicą, lecz dla tych którzy żyią, dla ich potrzeb, dla ich upo-*

ru nawet stanowi prawodawca. Błogosławmy Morusowi, że chciał ludzi takich, iakich on cny Platon, i on, pospolite rzeczy chcąc opatrować, mieć żądali. Lecz równie Platon znać powinien był ludzi w kownacie Aspazyi, iak w Frytanie: a Morus któremu z ręki kata umrzeć lud dozwolił, powinien był znać trzodę ludzką. którey często niedostatek chleba, ba nawet czosnku był czulszym, iak wywrócenie ołtarza i odięcie powszechney swobody. To wyznanie, ten stosunek światła, z potrzebami ludzi, iest wyrocznią, którey sąd wieków nie zniszczy i owszem zachowa.

„Nieszczęsne bezkrólewia, niedostatek siły publicznev, dla przewagi siły prywatnych, słabość polityczna państwa, w miarę powiększenia mocy sąsiadów, wszystko to razem wzięte, obaliło gmach rządu. Olbrzymim krokiem idący Polak do szczytu sławy i dobrego porządku, za ostatnich Jagiellonczyków zapalił pochodnią nauk: ciemna pomroka od środka panowania Zygmunta III. zaczęła następne okrywać czasy. Rozisкrzono za panowania Stanisława Augusta światło, lecz iuż nie była równa moc ożywienia omdłałych sił rządu, i odiętych żywotnych części. Rozrzucone toż samo światło, odkryło wady i zasługi, moc i słabość gotyckiey budowy. Nagle gwałtowna powstała burza, piorun skruszył odwieczny dąb, a łoskot przeniosł to zdarzenie, dla późnych pokoleń przestrogi i wiadomości.„

FILOZOFIIA.

ASTRONOMIIA.

Do TOWARZYSTWA WARSZAWSKIEGO PRZYIACIÓŁ NAUK.

O nowym Planecie położonym między Marsem i Jowiszem. postrzeżonym nasamprzód w Sycylii roku 1801. 1go Stycznia; w Krakowie zaś 28 Lutego roku 1802.

JOZEF *Piazzi* Astronom Sycylivski w Palermo,

dochodząc przez własne obserwacye położenia niektórych gwiazd stałych, gdy sobie ułożył 1go Stycznia roku 1801. o 9. godzinie w wieczór, uważać przechód przez południk gwiazdy 87mey w konstellacyi *Byka*; postrzegł w swym instrumencie południkowym maleńką gwiazdkę, która wyżey wymienioną gwiazdę *Byka* poprzedzała, i czas iey przechodu, oraz wysokość naznaczył. Swiatło tey gwiazdki było podobne kolorem do światła Jowiszowego, ale tak słabe, że ią ocenił za gwiazdę ledwo 8mey wielkości.

Następuiącey nocy uważaiąc na południku tę samę gwiazdkę, postrzegł, że mieysce swoie odmieniła, tak względem Równika, iak względem punktów równonocnych, to iest, i co do czasu, i co do wysokości; a rozumieiąc, że to iest skutkiem popełnionego błędu w znaczeniu pierwszey obserwacyi, odłożył do następuiących postrzeżeń zdanie swoie o tém szczególnieyszém zdarzeniu. Obserwacya trzecia i czwarta przekonała go oczywiście, że w pierwszey żadnego błędu nie było; i że wspomniona gwiazda odmienia mieysce na niebie przez bieg swóy własny.

Położony pod tak pięknem niebem, iakie ieſt w Sycylii, ścigał ten aſtronom w każdey pogodney nocy bieg tey ruchomey gwiazdy, aż do 11go Lutego: i w liczbie 24tey obserwacyi, otrzymał 16. pewnych. Po dniu 11. Lutego, gwiazda ta tak była do słońca zbliżona, iż przechód iéy przez południk przypadał we dnie, wreście zakryta promieniami słońca, iuż więcey obserwowana bydź nie mogła. Pierwsza myśl zwyczayna, na którą padł ten aſtronom, była, że nowe to ruchome na niebie ciało, ieſt *Kometą*: doniosł o tém innym w Europie aſtronomom, i im obserwacye swoie objawił, ale wtenczas, kiedy iuż tego mniemanego Kometę, promieniami słońca zakrytego, widzieć nie można było.

Gdy obserwacye *Piazzi* wzięto pod rachunek, pokazało się, że bieg tey nowey gwiazdy, nie ieſt biegiem kometom właściwym, a zatém, że przypuściwszy dokładność obserwacyy Sycyliyſkich, gwiazda ta nie do rodzaiu komet, ale do klassy planet należy. Trzeba było czekać kilka miesięcy czasu, póki nowa ta gwiazda nie wydobedzie się z promieni słonecznych, i zrana przed wschodem słońca, znowu się nie okaże: co dla tak maleńkiey gwiazdy nie mogło wcześniey naſtąpić, iak na końcu Września, albo na początku Października.

W tym przeciągu czasu podzieliły się zdania aſtronomów, o tym nowym po niebie wędrowniku: iedni brali go za kometę, drudzy za nowego planetę, inni zaś zupełnie o ſexyſtencyi podobnego ciała wątpić zaczęli. W liczbie tych oſtatnich znaydował się nayſtarszy w Europie aſtro-

nom paryzki *Lalande*: to powątpiewanie rosło coraz bardziey, kiedy wytężona uwaga znaczniey-szych w Europie aftronomów na tę część nieba, gdzie się nowa ta gwiazda powinna była podług pierwiaftkowych iéy obserwacyy znaydować, nic podobnego doftrzedz nie mogła przez Wrzesień, Październik, Liftopad i Grudzień. Wszelako niezmordowana gorliwość aftronoma Gothańfkiego barona *de Zach*, nie przeftawała w aftronomach upadaiących krzepić nadziei, i wszyftkich do szukania zgubioney gwiazdy zachęcać.

Dzieliłem i ia przekonanie tego sławnego Niemiec północnych pisarza, i wszyftkie pogodne poranki w Liftopadzie i Grudniu, choć nie pomyślnie, trawiłem na szukaniu tego planety, do czego miałem nawet powód w osobiftey znaiomości P. *Piazzi*, z którym tyle żyiąc i przeftaiąc w roku 1787. w Londynie, nie mogłem nigdy pomyśleć, aby człowiek ten odważył się, albo grubą impoftурą, albo mylnemi obserwacyami aftronomów łudzić.

W nauce, gdzie oko inftrumentem, a rozum rachunkiem ieometrycznym wsparte, łączą się razem do rozstrzygnienia sporu, omamienie, lub szerzenie popełnionego w podobney sprawie błędu, trwać długo nie może. Jakoż głębsza nad tą rzeczą uwaga, kazała przypisywać naftępuiącym przyczynom trudność wielką w znalezieniu tey gwiazdy.

Naprzod: bardzo słabemu iéy światłu: bo pokazawszy się w Sycylii pod poftacią ledwo osmey wielkości, mogła, oddaliwszy się daley od ziemi, ftać się gwiazdą 9tey lub 10tey wielkości, a prze-

to do poſtrzeżenia trudną, osobliwie w kraiach północnych, gdzie atmosfera nie tak ieſt przeźroczyſta, iak w Sycylii.

Powtóre: nieznanemu iéy biegowi, który z sycyliyſkich obserwacyy z dokładnością ieszcze oznaczony bydź nie mógł, a zatém, że granica tey rozległości na niebie, gdzieby iéy szukać należało, z pewnością wiadoma bydź nie mogła; zważaiąc osobliwie na odmiany i przeszkody, na które ta gwiazda w biegu swoim, osobliwie przez działanie Jowisza, wyſtaw ona bydź mogła.

Potrzecie: że ta część nieba, gdzieby się naypodobniey znaleźć była powinna, napełniona ieſt wielką liczbą małych bardzo gwiazdeczek i obłoczków, na końcu konſtellacyi *Lwa*, i na północném ſkrzydle *Panny* leżących, z których wielu położenia aſtronomicznego nie znamy, i któreby wypadało wprzód porządnie determinować; co iż czasu długiego wyciąga, i ma znaczne trudności ſtąd, że wiele z tych gwiazdek, niknie zaraz przy oświeceniu nici w lunetach południkowych i kwadransach.

Jednakowoż zapuściwszy się w tę robotę, po tylu ſtraconych naprożno nocach, poſtanowiłem sobie, za pomocą inſtrumentu południkowego, przebiedz małe gwiazdki, między *Beta - Lwa* i gwiazdą *Panny*, zwaną *Vino-branka* (*Vindemiatrix*), zawsze, począwszy od 10. aż do 18. ſtopnia zboczenia północnego, zakładaiąc sobie w tey robocie dwa cele: *naprzód* trafić na nowego Planetę, ieżeli się tam znayduie; *powtóre* roztrząsnąć, czyli poźniéy nie wielkiey liczby gwiazd małych, w wyższey wymienioney części nieba zawar-

tych, ogłoszone w świeżo wydaném szacowném bardzo dziele astronoma berlińskiego *P. Bode*, pod tytułem: *Uranografia*, nie zamyka omyłek?

Przez cały atoli Styczeń niebo w Krakowie ciągle chmurami okryte, nic nie pozwoliło przedsięwziąć: dopiero 15. Lutego ułożony plan robót wykonywać zacząłem, który mi do zbliżaiącey się przeciwległości, czyli *pełni* dwóch planet *Jowisza* i *Saturna*, był bardzo potrzebny i przydatny. Dnia 25. Lutego odebrałem z *Gota* od barona *de Zach* doniesienie, że i on i doktor *Olbers* w *Bremen*, znaleźli nowego planetę między gwiazdami leżącemi na północném skrzydle *Panny*, i niedaleko *Włosów Bereniki*, z ostrzeżeniem, iż chcąc go widzieć w przechodzie przez Południk, nie należy nici w lunecie oświecać.

Po takowém doniesieniu pierwsza w Krakowie pogodna noc, była 28. Lutego, i ta posłużyła mi szczęśliwie do pierwszego spostrzeżenia, tak długo szukanego planety. Wymienioney nocy zgasiwszy światło przy lunecie południkowey, i oko długo w ciemności zatrzymawszy, między przesuwaiącemi się przez południk gwiazdami, dawniey mi znanemi, o godzinie 1. minucie 55. czasu średniego, spostrzegłem iednę żółtawą, ledwo 9. wielkości, którey położenie bliskie prawdy naznaczyłem. Nazaiutrz 1go Marca pokazało się oczywiście, że ta gwiazda mieysce swoie odmieniła, a nawet powiększyła swe światło, wydaiąc się, iak gwiazda 3. wielkości: dalsze obserwacye, za pomocą lunety południkowey i kwadransa na płaszczyznie południka doskonale ustanowionego i mikrometrem opatrzonego, do-

wiodły, że gwiazda ta, iest nowy *Planeta*, którego ciągle w pogodnych nocach ścigać nie przestałem, porównywaiąc go z gwiazdami znanego położenia w konstellacyach *Lwa* i *Panny*, do oznaczenia iego biegu i mieysca na niebie.

Ciąg tych obserwacyy, po części astronomom zagranicznym i kraiowym, przezemnie iuż udzielonych, mam honor Towarzystwu złożyć, iako hołd oddany przykładney i dobroczynney iego gorliwości w szerzeniu świateł nauk między swemi rodakami. Wypadki rachunku z tych obserwacyy przedsięwziętego z naznaczeniem momentu *Pełni* tego Planety, i iego podówczas położenia na niebie, tu przyłączam, iako rzecz bardzo świeżą, a stanowiącą nayważnieyszy punkt do teoryi iego biegu.

Nazwany iest ten Planeta przez swego wynalazcę *Ceres Ferdinandea*: baron *de Zach* podał znak sierpa ♀ na iego cechowanie. Francuzi nazywać go chcą *Piazzi*. Planeta ten powiększył swoie światło, i wydaie się teraz, iak gwiazda siódmey wielkości: kolor światła zdaie się odmieniać, i w ostatnich obserwacyach świecił światłem białém, zupełnie podobném do światła *Urana*. Im szkło w teleskopie mniey obiekt powiększa, tém się łaśniey i wyraźnicy planeta ten wydaie; dlatego na nic się nie zda używać do iego obserwacyi teleskopu znacznie powiększaiącego, bo się pokaże niewyraźny i źle zaokrąglony.

Bieg iego przez ciąg moich obserwacyy był wsteczny (*retrogradus*), iaki służy planetom

wyższym bliſko przed i po ich *Pełni*: ten bieg zaczął się spoźniać, i planeta bliſki ieſt punktu zaſtanowienia (*punctum ſtationis*), po czém znowu bieg kierunkowy (*directus*, rozpocznie.

Droga iego pochylona ieſt do drogi ziemſkiéy, czyli ekliptyki bardziey, niż wszyſtkich innych, dotąd znanych planet, bo bliſko 11. ſtopni wynosi, kiedy droga naypochylsza *Merkuryusza*, ieſt tylko 7. ſtopni: to zdarzenie osłabi niemało to mniemanie aſtronomów, ſizyków, którzy tłumacząc budowę świata, sądzili, iż wszyſtkie planety krążą około słońca na płaſczyznach, bardzo mało do drogi ziemſkiéy pochylonych, co było tylko prawdą, o znanych nam dawniey planetach. *Herſchel*, który od roku 1781. z teleſkopem swoim 20. ſtóp, takiém ſtaraniem przebiegł całą krainę gwiazd zodyakalnych w celu odkrycia nowych planet, i poprawienia atlasu *Flamſteda*, że tego nowego planetę chybił, zdaie się, iż to przypisać należy, albo zbyt powiększaiącey ſile iego inſtrumentu, przy którey bardzo się wiele traci na świetle i wyraźném widzeniu; albo że uwaga iego naybardziey była wytężona na gwiazdy bliſko drogi ziemſkiéy położone: lubo i to, że ſiedliſko planet zamknięte ieſt w granicach gwiazd zodyakalnych, ieſt tylko prawdą na teraźnieyszym ſtanie wiadomości naszych wspartą; rozciągać zaś to zdanie do wszyſtkich nawet nam dotąd nieznanych planet, ieſtto ſtanowić uczone uprzedzenie, które może poźnieysze wynalazki obalą.

Obserwacye astronomiczne Planety no-

1802 roku.	Czas średni w Krakowie.			Wznoszenie się prefte Planety.			Zbopółno-	
Dni miesiąca.	Godziny.	Minuty.	Sekundy.	Stopnie.	Minuty.	Sekundy łuku.	Stopnie.	Minuty.
1 Marca	13	50	24	186	40	17	15	30
2 —	13	45	48	186	30	27	15	36
15 —	12	44	53	184	2	51,5	16	58
16 —	12	40	7	183	50	10	—	—
17 —	12	35	21	183	37	40	17	9
19 —	12	25	464,	183	11	54,3	17	18
20 —	12	21	1	182	59	15	17	23
25 —	11	57	4	181	54	41.3	17	43
27 —	11	47	30	181	29	15	17	50
28 —	11	42	40	181	16	15	17	53
31 —	11	28	25	180	39	4,74	18	0
2 Kwietnia	11	18	58	180	14	56	18	3
3 —	11	14	13	180	3	1,25	18	6
4 —	11	9	32	179	51	34	18	7
5 —	11	4	49	179	39	58,2	18	8
6 —	11	0	9	179	28	38,8	18	9
7 —	10	55	30	179	17	43,7	18	9
10 —	10	41	36	178	46	21,37	18	10

Ostrzeżenie. W kolumnie oftatniey, gwiazdy naznaczone literą L. należą do konftellacyi *Lwa*; literą P. do konftellacyi *Panny*; literą R. do konftellacyi *Raka*. Wielka liczba gwiazd tu przytoczonych, w U-

wego CERES ♀, czynione w Krakowie.

względem Równika.

czenie cne.	Równany Planety z gwiazdami katalogu *Bode*, Uranografiia.
Sekundy czasu.	
—	
45	167. 304. 407. L.
37	107. 309. L.
—	2. R. 107. L.
10	2. 10. R. 190. R.
53	α. 125 190. 476. L.
58,8	α. 12. 125. 476. 190. L.
36,8	ε. 372. 415. L. 66. P.
7, wątpliwa	ε. 165. 222. 415. L.
29	iak poprzedzaiące.
51	też same.
48,2	165. 415. L. 66. P.
9,75	ε. 165. 145. L. 66. P.
38	poprzedzaiące.
54	βL. 66. P.
41,5	ε. 415. 165. L. 66. P.
59	poprzedzaiące.
5	poprzedzaiące i 222. L.

ranogr fii *Bode*, ma błędne położenie, tu atoli użyte są po poprawieniu tych omyłek, tak przez moie własne obserwacye, iako też przez obserwacye Barona *de Zach* dostrzeżonych i ocenionych.

Obrachowanie położenia Planety CERES, *względ*-

ciwległosci (*opposi*-

1802. roku.	Czas sr. dni w Krakowie.			Długość Planety ze środka ziemi uważana.			
Dnia	godziny.	Minuty.	Sekundy.	Znaki.	Stopnie.	Minuty.	Sekundy.
15. Marca	12	44	53	5	26	44	23,7
16 — —	12	40	7	5	26	30	32,7
17 — —	12	35	21	5	26	16	5 ,8
19 — —	12	25	46,4	5	25	49	5

Dnia 17. Marca, bieg peryodyczny ziemi na godzinę wynosił 2′ 29″. bieg godziny planety na długość 34″, 12, a zatém bieg złożony na godzinę 3′. 3″. 12. Więc pełnia Planety przyadła w Krakowie dnia 17. Marca o godzinie 4. minucie 53. sekundzie 22. w wieczor, czasu średniego. W tym momencie było mieysce słońca 11 znaków zodyacznych, 26. stopni, 21. minut, 16,8. sekund łuku. Długość Planety 5ᶻ, 26°, 21′, 16″,8. Szerokość północna Planety 17°, 8′, 5″,2.

Pełnia Planety każdego, daley od słońca położonego, iak ziemia, iest tylko ieden punkt iego drogi ku naszemu dostępny, z którego, tak go widziemy, iakbyśmy go uważali ze środka słońca, to iest z punktu, około którego on bieg swóy

peryo-

dem drogi ziemskiey i znalezienie czasu iego Prze-
ti..), czyli Pełni.

Szerokość północna z środka ziemi			Mieysce Słońca na drodze ziemskiey.			
Stopnie.	Minuty.	Sekundy.	Znaki.	Stopnie.	Minuty.	Sekundy.
17	8	27	11	24	41	32,25
17	8	12	11	25	40	51,99
17	8	2	11	26	40	21,80
16	6	38	11	28	38	56,90

peryodyczny odbywa, i dlatego obserwacye tego rodzaiu są w astronomii nayważnieysz, do poznania biegu planet, do układania i doskonalenia ich tablic.

W Krakowie w Obserwatoryum astronomicznem dnia 12. Kwietnia roku. 1802.

Jan Sniadecki.

EKONOMIA.

O Ciborze roślinie (*) czyli migdałkach albo kasztankach ziemnych.

Gdyby smak w uftach naszych nie był zepsuty, moglibyśmy mieć z własney ziemi roślinę, którąby zaftępowała drogą kawę Jndyyfką: wyrównywaiącą iey co do smaku, byłaby nadto pożyteczną zdrowiu, bo z klimatem i ziemią naszą oswoiona. Czy zaś ią do tego użytku przeznaczymy, czy zechcemy inne z niey, a bardzo liczne ciągnąć korzyści, dla mnie bardzo miłą iest rzeczą podać ią do wiadomości powsze-

---

(*) *Sławny w botanice Linneusz nazywa tę roślinę* Cyperus esculentus: *mieści ią w rodzaiu traw, w rzędzie trzecim pierwszego porządku.* Lin: gen. Plen 93. *Niemcy nadali iey imie podług smaku, to iest* Erdmandeln *czyli migdałki, lub kasztanki ziemne. W Polsi zaś* Dolco, quini, Dolzo nili, Dolci frasi. *Symon Syreniusz w Zielniku swoim edyc: r.* 1675. *na karcie* 1234. *opisuie tęż roślinę pod tytułem kasztanki ziemne:* Tresi cyperas dulcis. Theophra. Cyperus esculentus, Erdsûssbrillen: *gdzie wyszczególnia przymioty iey, na owczas iuż znaiome, tudzież liście i całą powierzchność, mowiąc: „iż korzonki ma długie, cienkie, gęsto odnożyste, z których wiszą małe szyszeczki podługowate, wielkości bobowey, podczas większe podług upodobania i buyności ziemi: wewnątrz białe, z wierzchu ryszawe i smaku słodkiego kasztanowego, z wierzchu chropowate. Rośnie to ziele przy wilgotnych mieyscach i wodnistych, bez ludzkiey pracy: Niegdzie ie też umyślnie sieią, albo sadzą na wiosnę, dla rozmnożenia. W jesieni bywaią kopane. Nasi to ziele kasztankami zowią, dla korzonków smaku kasztanowego, do używania bardzo przyiemne, i chętliwe. Tych niegdzie obficie między innemi owocami używaią.„*

chney, wyłożyć sposób obchodzenia się z nią tak w sadzeniu, iak w wykopywaniu iey i przechowaniu; nakoniec wymienić pożytki z niey pochodzące. Mając ie przed oczyma gospodarze, może się do wprowadzenia i pielęgnowania tey rośliny zachęcą.

Krótka historya i opis téy rośliny.

Roślina ta dziko rośnie w Arabii i Syryi: we Włoszech, Hiszpanii i Francyi, osobliwie przy *Montpellier*, iuż ią od wielu lat rozmnażaią; Niemcy niedawno sadzeniem iey zatrudniać się poczęli. Stąd widocznie się pokazuie, że się w każdem klimacie uda. Wiadomo, iak czynnie klima wegetacyi dopomaga: z témwszystkiém roślina ta pomimo zmiany klimatu, żadną ziemią nie gardzi: wszakże obrodzeniu kasztanków wiele dopomaga dobra uprawa, iak się to na swém mieyscu opisze.

Doftrzegano, że ta roślina w zimnieyszych kraiach nie kwitnie: zdarzyło się to iednak w *Hoyerswerder* w wyższey Luzacyi, gdzie dziesięć sztuk tych migdałków na doświadczenie zasadzono, i z dziewięciu ieden wydał kwiat: niedociecżono przyczyny, dlaczego inne nie kwitły. Z tego zaś, ktory kwiat wydał, zebrano nawet doyrzałe nasienie. Mimo tego, kilkoletnie doświadczenie w Niemczech potwierdza, iż w zimnieyszych kraiach ta roślina kwiatu, a zatém i nasienia nie wydaie. Ale obfit urodzay migdałków, w wielkości orzecha laskowego, przy korzonkach tey rośliny rosnących, doftateczny ieft

do iey rozmnożenia. Te orzechy w przyzwoitym czasie z ziemi dobyte, i kilkakrotném w wodzie płókaniem oczyszczone, kolor powierzchowny maią fioletowy ziemny, ſkóreczkę cienką, którey paſki iedne na drugie zachodzą: po ususzeniu zaś marszczą się, i ziemney nabieraią farby. Mięso w nich ieſt białe, iak w migdałkach, sok mleczny, tłuſty, zupełnie migdałom podobny, bez żadney woni: kształt ich zwyczayny od tylney ſtrony ieſt nieco okrągły, od przedniey zaś kończaty. Ziele tych migdałków podobne iuſt do trawy pérzowey (**). Przy ziemi ſkupione iak wiązka, w górze zaś coraz bardziey roztrzepuią się liſtki. Zółknienie końców tey trawy, okazuie doyrzałość migdałków,

Namieniło się wyżey, że nie ſgardzi żadną ziemią; płodność iednak owoców zawisła od różnicy gruntu. Jeden migdałek posadzony w ziemi pomierney, wydaie sztuk 40. do 60. w urodzayniieyszey do ſtu, w tłuſtey zaś do 750. i do 800. *Cibora* w swoiey oyczyznie osobliwie lubi bagna: dlatego gdy na suchym, piasczyſtym, ciepłym, pulchnym gruncie sadzona bywa, w czasach suszy częſtego wymaga polewania.

(**) P. Herberg *w dziele swoiém pod tytułem* Życie moie wieyskie, *nazywa ziele tey rośliny perzem migdałowym*, Gramen Amigdalosum; *i przeznacza ie na paszę dla bydła rogatego Jakoż smakuie bydlętom, wiele tuczy, i mleko pomnaża. Może bydź bez uszkodzenia na ten koniec przeznaczone.*

Sposób, i czas sadzenia migdałków.

W Niemczech zaczynaią sadzić migdałki od pierwszego do osmego Maia ; wcześnieysze sadzenie, dla przymrozków nocnych niebezpieczne. Dlatego w naszym kraiu, dopiero około 15go Maia sadzić ie można. Jeżeli te migdałki są roczne, przed zasadzeniem trzeba ie 24. godzin moczyć w wodzie, do którey cokolwiek saletry wsypać można, dla przyśpieszenia wegetacyi : ieżeli zaś są dwuletnie, podobnymże sposobem, lecz 48. godzin moczyć trzeba, potém chuftą otarte bydź maią.

Ziemię ile możności przerobić i upulchnić należy, wiele bowiem uprawa do rozmnożenia ich pomaga. Tym końcem ieżeli ieft ziemia twarda i ścisła, nawieźć piafku, popiołu, wapna, żołu mydlarfkiego, ogrodowey ziemi, węgli potłuczonych, śmieci z izb; w niedoftatku zaś tego, służyć może gnóy bydlęcy dobrze wygniły, osobliwie pod iesień nawieziony i zaorany, aby tak przez czas zimowy za pomocą śniegu, lepiéy ziemię użyźnił. Dobrze się czyni, gdy gnoiem nawieziony grunt w jesieni, na wiosnę przed sadzeniem migdałków, dwa razy się przeorze i zbronuie. Urodzayność ich obficie nadgrodzi podiętą pracę i zachód.

Dwoiakim sposobem sadzić się zwykły. Pierwszy ieft ten: ieżeli komu zatrudnienia wiele czasu łożyć nie pozwalaią, po odbytém moczeniu i z wilgoci otarciu, powinien ie sadzić w mieyscu przeznaczoném, gdzie do swoiey doyrzałości bez przesadzenia zoftawać maią. Drugi sposób

ieft takowy: naprzod sadzą się na oftvgłym inspekcie, w odległości takiey, abv z pomiędzy dwóch roślinek, iedne wyiąć można: kiedy zaś p ws hodzą i trawę wypuszczą, przedzielaią się i przesadzaią na zagon już uprawny.

Jeżeli się pierwszego w sadzeniu używa sposobu, trzeba w zagonie na cztery ftopy szerokim, zrobić podłużne rowki, na dwa lub półtrzecia cala głębokie, a na dziesięć calów iedne od drugich odległe. Nie będzie od rzeczy do dwunaftu i czternaftu calów powiększyć tę odległość, zwłaszcza w ziemi dobrze urodzayney, gdzie znacznego ich rozmnożenia spodziewać się można. Zagony tak obsadzone, w Lipcu nayślicznieyszą wydaią łąkę, naymniey ftopę wysokości trawy maiącą; w te rowki sadzić trzeba migdałki, w dołki porobione na cal lub półtora głębokości: odległość od pięciu do siedmiu calów bydź powinna. Po kilku niedzielach, rozsadzać ie należy w mieysca, gdzie inne nie powschodziły, gdyż nie wszyftkie się udaią, lub ie zjada robactwo, o którem niżey namienie.

Tak powsadzane migdałki obsypać ziemią, a gdy ta ieft su hą, zaraz lub dnia naftępuiącego podlać potrzeba, czego osobliwie w czasie suszy pilnie dopełniać należy.

Spoczywaią w ziemi zwyczaynie, dwa, trzy, a czasem i cztery tygodnie, nim powschodzą. Gdy trawa do kilku calów podrośnie, gęftsze pomiędzy niemi wydobyć trzeba, i mieysca pufte założyć, lub też na osobnych zagonach zasadzać można. Pilnie uważać należy, aby przy

wydobywaniu, zawsze na korzonkach nieco ziemi zoſtało.

Jeżeli zaś drugiego używamy sposobu, to ieſt, pomnażaiąc rośliny przez oddzielanie korzonka, migdałki w dołki na trzy, lub cztery cale tylko odległe, wsadzone bydź powinny; a gdy około Czerwca młode roślinki przez zwykłe nowych korzonków rozmnażanie, do kilku calów podrosną, wydobydź ie z ziemi, i nowe wypuſtki od samego krzaczka, zawsze iednak nieco ziemi przy nich zoſtawiaiąc, oddzielać i rozsadzać w przygotowane do tego zagony. Również poſtąpić należy i z sadzonemi roślinami ſtaremi; dobywać ie, rozdzielać i rozsadzać. Przez ten sposób rozmnożenie nadzwyczaynie powiększyć można, zacząwszy to czynić przez cały Czerwiec aż do Lipca. Jeżeli młode wypuſtki, od głównej rośliny coraz wyraſtaiące, aż do połowy tego miesiąca, można odeymować i rozsadzać. Im wcześniey takowe rozsadzenie w wymienionym czasie uſkuteczniać się zacznie, tém wieksza będzie korzyść, ponieważ migdałki więcey maią czasu do rośnienia, przez co prędzey doyrzewaią, a zgadnąć nie można, czy naſtępuiąca iesień ciepła będzie, lub też dżdżyſta i zimna, Przy tém przesadzeniu, nie trzeba zapominać polania młodocianey rozsadki, i to często powtarzać się powinno, zwłaszcza gdy susze trwaią.

Nayobfitszego obrodzenia migdałków spodziewać się można, wcześnie ie sadząc w inspekcie oziębionym, w Marcu lub Kwietniu, przykrywaiąc ie z początku matami, lub też oknami;

który h, gdyby dzienne mrozy przyftępowały, poruszać nie należy: gdy zaś powschodzą, można w południowych godzinach, uważaiąc iednak służącą do tego porę, przez odsłonienie, świeżego wpuścic im powietrza.

Całe z niemi obchodzenie, poki zoftaią w ziemi, zawisło na częftém zielfka opielan u, polewaniu i upulchnien u, przez poruszanie za pomocą wązkiey motyki, koło nich ziemi, obsypuiąc ie nieco, iak kartofl i inne cébulne rośliny: poruszenie atoli to ziemi ma sie dziać z wielką oftrożnością, i tylko pow erzchownie, nigdy zaś głęboko: ponieważ korzonki tey rośliny, a osobliwie boczne młodociane płytko pod ziemią się rozchodzą, przez co im można wiele szkodzić: lepiey zaś aby w upulchnioney ziemi sadzone były: przez pielenie bowiem ziemia się i tak koło nich poruszy, a zatém użycie motyki wcałe nie będzie potrzebne.

Zbiór tych m gdałków przypada w Październiku: można go rozpocząć w pierwszych zaraz dniach, a naydłużey do 20. robotę zakończyć, która lepiey udaie się, ieżeli dészcze nie padaią, ponieważ tak sama roślina, iako iey owoce nie znoszą zimna, pośpieszać z ich zbiorem należy, inaczey przypadłe zimno, chociaż widoczney w migdałkach nie czyni zmiany, ztém wszyftkiém sadzone na wiosnę nie powschodzą w ęcey. Ziemne te migdałki równaią się, co do znoszenia zimna, kasztanom słodkim, z tą różnicą, iż kasz nom suszonym mróz szkodzi, migdałkom zaś ty o, p ki są świeże, zielone i nie suszone.

Jeżeliby w czasie ich zbioru zimna i dészcze przyftąpiły, przez co zbiór opoźnić się musi, daleko lepiey ieft wftrzymać ich wydobywanie, a ziemię w którey rosły, słomą albo liściami tak długo przykryć, póki sprzyiaiący czas nie nastąpi.

Wydobywanie migdałków żadney nie podpada trudności, i owszem z wszelką łatwością zwykło się odbywać, osobliwie z ziemi upulchnioney, gdy czas suchy sprzyia: ponieważ począwszy od cała iednego, nayglębiey do 4. calów w ziemi siedzą, która przy dobyciu łatwo z nich odpada; można więc snadnie z korzonków obrywać, i w kosze do opłókania fkładać.

Trzeba ie z ziemi naydokładniey oczyścić, co tym sposobem czynić się zwykło: sypie się na przetaki doft teczna część, potém obciętą miotłą i dobrze związaną, za dolewaniem uftawicznem wody, iak naydoftateczniey przeczyszczaią się i opłókiwaią.

Oczyść wszy tym sposobem, i znayduiące się drobne kamyki oddzieliwszy, trzeba ie iak naydokładniey wysuszyć, aby się nie zatęchły i nie zapleśniały. Suszenie to bydź może czynione albo na słońcu, na powietrzu, albo też rozpoftarłszy na poddaszu bardzo cienko, gdzie ie często łopatką przewracać należy.

Dla zapewnienia się o zdatności ich do sadzenia, radzą niektórzy, aby po wysuszeniu, pławić ie, a upadłe na spód naczynia po powtórném ususzeniu, zachować w mieyscu suchém i bezpieczném, bo ie myszy nadzwyczaynie zjadaią.

Jnni zaś ten sposób, i tó słusznie naganiaią, utrzymuiąc, iż w tę porę roku powtórne suszenie ieft niepewne, a zatém bydź może szkodliwe; podaią sposób łatwieyszy, krótszy i bezpiecznieyszy, a ten ieft, iżby ie wywiać na młynku, iakiego powszechnie na wsiach używaią: tym sposobem trzy ich gatunki podług wielkości i ciężkości otrzymać można; pierwszy z nich naylżeyszy, naydaley odlatuie, drugi bliżey, a trzeci z poprzednich naycięższy i naywiększy, naybliżey młynka pada.

Przepomnieć nie można osobliwości, którey zawsze doświadczaią przy wydobywaniu tych migdałków, iż z ziemi i korzonków zapach miły korzenny, podobny gozdzikom czuć się daie: zadziwić się iednak należy, że ten zapach właśnie pod ręką ulatuie, a same migdałki nic z niego nie zachowuią. Rozbiór chimiczny migdałków przedftawia cząftki, z których się fkładaią: Z części 100.

Wody 30. krochmalu 11. (ten ieft przedni, subtelny i biały), takim nawet zoftaie po swém w wodzie rozpuszczeniu), może bydź do ciaft bardzo zdatny.

Oleiu 5. Oley lubo wyciska się ze świeżych, dla okazania że go maią, daleko ieft obfitszy, kiedy rok cały leżą.

Wyciągu *extractum* 7. żółtawy ieft i słodkawy. Summa 53.

Zywica, którą z oleiu palonego wydobywać można, daie zapach miły, ta wynosi 7.
Reszta w fkorupkach z ziemnych części złożonych zamknięta.

Użytki z tych migdałków.

Pierwszy iest, palenie na kawę. W paleniu ich naybardziey uważać potrzeba, aby znayduiący się w nich oley nie zaginął, a zatém nie trzeba ich nadto przepalać, lub też nie dopalać; iako bowiem przepalenie nieużyteczny węgiel obraca migdałki, bo tracą oley, od którego ich smak zawisł i dobroć; tak gdy nie są dopalone, nie dosyć wydaią oleiu, i nie maią zwykłego smaku: Nim się do palenia przyftąpi, trzeba ie iak naylepiey opłókać i zupełnie wysuszyć. Nie będzie ieszcze od rzeczy i to namienić, że te migdałki na kawę przeznaczone pierwey w wodzie dobrze obgotować potrzeba, a potém wysuszyć, przez co utracą surowość swoię, którey częstokroć w zmieszaniu sokow, przez różność uprawy ziemi, nabywaią.

Ze zaś w paleniu ich zachodzą trudności, bezpieczniey sży zatém podaie się środek użycia ich na kawę, a ten iest: iż gdy obgotowanemi pierwey w wodzie zoftaną, i na wolném powietrzu dokładnie wyschną, wsypią się w piec piekarfki, nie tak iednak gorący, iżby chleb upiec można, i póty w nim zoftawać maią, póki iasno-brunatney wfkroś nie nabiorą farby: ciemna bowiem farba już ich przepalenie okazuie. Potém się mielą lub tłuką, i zwykłym sposobem napóy kawy wyśmienity daią. Dotąd zachwalone zaftępcze rośliny, nigdy nie wyrównywały i wyrównać nie mogły w dobroci smaku naturalney kawie, a to dlatego, że im oleyney części nie doftawało, ktora iftotny smak wydaie: że zaś podoftatkiem

iéy maią te migdałki, iak się z rozbioru chimicznego okazało, zatém mogą bydź i słusznie na ten użytek przeznaczonemi.

Drugi szczególny, a równie użyteczny z nich produkt ieft oley, czyfty, słodki i smaczny, wszyftkie prawie dotąd oleyne rośliny dobrocią swoią przewyższaiący, i oliwie Prowanckiey w niczém nieuftępuiący: do potraw może bydź wielce użytecznym, iako i do palenia w lampach, nie daiąc kopciu i dymu. Do wydobycia z nich oleiu, wybierać się maią naydoyrzalsze, roczne, a przynaymniey muszą leżeć do wiosny: dwuletnie iednak są w oliwę nayobfitsze; pomnieysze zaś migdałki obrócić się mogą na kawę. Prawda ieft, że nie wydaią tyle oleiu, co inne téy natury nasiona, stémwszyftkiém zachód i praca nadgradza się.

Co się tycze sposobu wybiiania samego oleiu, ten ieft nadto wiadomy: dodać tylko to z zasad chimii potrzeba, że po utłuczeniu ich, rozgrzewaią się w walcowém (*cylindrique*) naczyniu, aby wodoczyn, który oley w cieczy utrzymuie, nie wyparował zupełnie: do wydobycia oleiu ieszcze dodawać należy wody potrzebną ilość. Bez tey bowiem pomocy, nie wiele się nawet z oleynych nasion wydobywa oleiu, a tém bardziey z migdałków.

Trzeci użytek, iż ich miafto kasztanów do ftołów użyć można: świeżo opiekane przechodzą w smaku marony i kasztany: w Weronie koszami ie przedaią, surowe nawet ieść można. Chcąc ie świeżo przechować, trzeba nasypać niemi pełną butelkę, czopkiem dobrze zatkać, i trzymać ie

albo w piwnicy, albo też w głęboką wpuścić studnią. Mogą w domowey potrzebie zastąpić mieysce drogich migdałków; mleko z nich czyli orszada wyśmienita; także w Madrycie na ugaszenie pragnienia niezmierną ilość iéy codziennie przedaią.

Czwarty użytek z téy rośliny, iest pasza dla bydła, o którey iuż powyżey nam.eniłem, tu dodaię, iż niżey nad półtora cala od ziemi kosić nie można.

Piąty użytek: naydrobnieysze z nich, świeżo pokraiane, w piecu przestygłym ususzone, służą na karmienie drobiu wszelkiego rodzaiu: na ten koniec można z wyciśnionego iuż oleiu, pozostałe migdałki przeznaczyć. Pozostaią ieszcze z tey rośliny użytki, iako to: robienie mąki przednicy do pieczenia chleba zdrowego i smacznego, pędzenie wodki rumowi wyrównywaiącey. Ze zaś nad wydoskonaleniem tych przedmiotów pracuią dotąd, w przyszłości dokładnieyszy udzielę opis.

Maią ta roślina swoich nieprzyiaciół, którzy starania ludzkie około niey czynione wniwecz obracaią, cień tylko zostawuiąc tych użytków, których sama z dobroci swoiey udziela: z nich są następuiący: *Iszy Julus terrestris* Lin. (oziemnik), gatunek owadu, w ziemi żyie, przechowuie się w drzewie wypróchniałém: iest to robak grubości różnéy, granatowo-czarny, czasem czerwonawy, 5. par nóżek maiący, zwiia się do kupy. Sposób wygubienia go: gdy się około migdałków ziemia porusza, wydobyć go i zabić.

2gi. (*Scarabaeus melolonta*) chrząszcz pospolity, iest to robak gruby, biały, głowę brunatną, i sześć nóg maiący, pożera korzonki, naybardziey cebulowe Tego podobnym sposobem iak poprzedzaiącego wygubiać.

3ci i ostatni (*Gryllus gryllotalpa*) niedźwiadek: zoczywszy iego ślad, zrobić z wierzchu dołek szeroki, około niego należycie ziemię udeptawszy, w ten dołek nalać pół śklanki wody, potém łyżkę tranu, lub innego oleiu, aż się dołek wypełni: powychodzą niebawnie z niego robaki, wtenczas ie wyniszczyć. Tych kasztanków dostać można u P. *Fryderyka Ohm* ogrodnika, mieszkaiącego na Ulicy Kopnickie (Köpnicker Strafs-) w Berlinie pod Niem 70. Łot ieden kosztuie zł: Pol: 1.

Dziarkowski M. D.

Rys rolnictwa Francuzkiego, wyięty z dzieł Artura Young. Ciąg dalszy.

---

§. IV. *Przychód w ziarnie, czynsz i cena gruntu we Francyi.*

Przebiegłszy autor wszystkie prowincye we Francyi, i wyłożywszy ile każda z nich w szczególności ma przychodu w ziarnie, iak wielki czynsz i w jakiey cenie grunta; uważa ie potem w ogóle, i twierdzi, że średnia cena wszystkich gruntów we Francyi 480 liwrow na ieden łan An-

gielſki wynosi, z którego czynsz średni ieſt 19 liwrów: że sześć ziarn za iedno wydaie, a grunta trzy i $\frac{3}{4}$ od 100. przynoszą.

Stémwszyſtkiém, mowi daley autor, proporcyi tey nie można ſtosować do całego kraiu Francyi. Winnice, odłogi, ogrody i mieysca osobliwszey życzności, wcale do niey nie wchodzą. Średnia cena łanu i czynsz z niego oznaczony odemnie, ſtosuie się tylko do gruntów uprawnych, iakie się w całey Francyi znayduią. Zarośle, paſtwiſka owiec, i ziemie zaniedbane, żadnego nie przynoszące pożytku, mieysca w tey rachubie mieć nie powinny.

Nadto uważać potrzeba, że wiele gruntów we Francyi puszczaią się dzierżawą, nie za pieniądze, ale za połowę lub trzecią część produktów ziemi, i że w prowincyach południowych i środkowych Francyi; iako też w niektórych północnych, ze 20. łanów zaledwo się ieden znaydzie, z którego przychód oznaczoney w nich taxie wyrównywa. Uwaga ta wielce bydź może przydatną do wyłożenia przyczyny zbyt wysokiey ceny czynszów we Francyi, w ſtosunku do ſtanu rolnictwa w tym kraiu. Podobne syſtema w Anglii nie przyniosłoby tak znacznego dochodu. Lecz ponieważ we Francyi właściciel obowiązany ieſt kupować bydło do swoiey dzierżawy, przeto ta wysoka iey cena bardziey ieſt pozorną, iak rzeczywiſtą: trzeba bowiem, aby właściciel nie tylko za naięcie gruntu nadgrodzony zoſtał, ale nadto, aby odebrał procent od kapitału, który dla ubóſtwa dzierżawcy na zakupienie bydła łożyć ieſt przymuszony.

Drugą przyczyną, dla którey dzierżawy we Francyi daleko są wyższe, niż w Anglii, iest to, że grunta we Francyi są wyięte od taxy ubogich, i że dziesięciny są zupełnie zniesione. Lecz żeby poznać lepiey te wszystkie szczegóły tak interesowne dla rachmistrza politycznego, trzeba ie porównać z podobnemi szczegułami w Anglii. Tym sposobem okaże się iaśnie, do iakiego stopnia te rachunki mogą bydź dokładne. Chociaż średnia cena gruntów Angielskich wyrównywa średniey cenie gruntów Francuzkich, procent iednak od nich daleko iest większy we Francyi, niż w Anglii: tamte bowiem 3. $\frac{3}{4}$ od 100. te zaś 3. a czasem 2. $\frac{3}{4}$ od 100. tylko przynoszą. Jeśli się komu zdaie nadzwyczayną rzeczą, że grunta we Francyi tak drogo się przedaią, iak w Anglii, można łatwo tego wyłożyć przyczynę. Naprzód dochód czysty z dóbr we Francyi daleko iest znacznieyszy, niż w Anglii. Nie masz tam, ani taxy na ubogich, iak się iuż powiedziało, ani dziesięcin. Reparacye, za które wiele się potrącać zwykło w Anglii, bardzo mało znaczą we Francyi. Nadto włości tam są drobne, i w wielkiey liczbie. Wpływ téy ostatniey przyczyny, daie się czuć we wszystkich częściach kraiu.

Uzbierane kapitały przez osoby niższych klass we Francyi, lokuią się pospolicie na gruncie. Zwyczay ten mało iest znany w Anglii, gdzie powszechnie podobne kapitały pożyczaią się na karty, albo też hipoteki, lub składaią się w bankach narodowych. Otożto iest, dlaczego we Francyi nie rownie więcey znayduie się

ubie-

ubiegaiących się za nabyciem gruntów, aniżeli w Anglii. Co się tycze przychodu z gruntu w ziarnie, wielka wtey mierze między Anglią i Francyą zachodzi różnica. Sredni przychód z pszenicy i żyta w Anglii, ieft 24. korce angielfkie na łan ieden, a we Francyi tylko 18. Pszenica wydaie w Anglii 12. ziarn za iedno, a we Francyi 5. tylko. Lecz wyższość w téy mierze Anglii ieft ieszcze daleko większa, aniżeli z porównania dwóch liczb wypada. Zboże bowiem angielfkie ieft lepiey wywiane, aniżeli francuzkie: nie masz w nim, ani ziemi; ani plew, ani żadnych ziarn zepsutych, i w powszechności daleko ieft w lepszym gatunku, niż we Francyi. Zdaniem moiém możnaby z tey miary naznaczyć różnicę, iak 25. a nawet i więcey do 18. Nie uyrzysz we Francyi ani iedney ftodoły, którey by klepfko wyfłane było tarcicami: Młynarz nie może mleć zboża zaraz po zakupieniu od gospodarza, musi go wprzód oczyścić. Nadto w Anglii pszenica posiana na roli uprawioney przez naftępne zasiewy roślin zdatnych do poprawy gruntu, daleko ieft plenniey szą i ięcrnieyszą, aniżeli zasiana na ugorze, na który cały gnóy folwarczny wywalono. Stomwszyftkiém klimacie we Francyi powinnoby się wiele przyczyniać do powiększenia obfitości żniw francuzkich. Jeft ono bowiem nierownie lepsze w tym względzie we Francyi, niż w Anglii. Jarzyny są bardzo liche we Francyi, a nawet równać ich z angielfkiemi nie można. Kiedy pszenica i żyto są w jakim kraiu iedynym przedmiotem, od którego utrzymanie włości i właściciela zawisło, wnosić natu-

ralnie wypada, że przychód z nich większy bydź tam powinien, aniżeli w tym kraiu, gdzie one nie są równie za istotne poczytane: lecz tu inaczéy się rzecz ma.

Z tych wszystkich względów osobliwszą rzeczą się bydź zdaie, że przychód w ziarnie tak mały iest we Francyi, w stosunku do Anglii: lecz uważac potrzeba, że te 18. korcy żyta, i innych nikczemnych iarzyn, tak wielki zysk przynoszą właścicielóm francuzkim, iak 25. korcy w Anglii, nawet przy naywiększey obfitości żniwa. Otoż iest szczególnieysze przeciwieństwo, które samo tylko może nam posłużyć do wyłożenia przyczyny tych osobliwości.

Nie wątpliwą iest rzeczą, że rożność ta wypływa po większey części z ubostwa dzierżawców francuzkich, którzy w trzech częściach Francyi równie są ubodzy, iak dzienni wyrobnicy. Takowi dzierżawcy oprócz pracy i narzędzi rolniczych, nic więcey z sobą nie przynoszą, a często nawet dla swey nędzy, i połowy naypotrzebnieyszych sprzętów rolniczych nie maią. Właściciel obowiązany iest wprawdzie dostarczyć bydląt, lecz zaięty uciechami, ambicyą, oddalony od swych włości, a czasem tak ubogi, iak są niektórzy ślachta w innych częściach Europy; tyle tylko łoży na utrzymanie swey włości, ile tego nieodbita iest potrzeba. Z podobnego systematu gospodarowania nikczemne żniwo koniecznie wynikać musi. Gdyby dzierżawcy byli bogatsi, gdyby posiadali kapitał odpowiadaiący ich przedsięwzięciom, nie przestawaliby zapewne na zysku mnieyszym od procentu ich kapitału: stądby

wypadło, że właściciel mnieyby od nich za dzierżawę dostawał, niż od tych nędznych arendazów, którzy nie maiąc nic, przestaią na tém, że się wyżywić mogą. Przez podział więc surowego produktu, właściciel we Francyi ma połowę, w Anglii zaś nie na tylko $\frac{1}{4}$ część, czasem $\frac{1}{10}$, a pospolicie $\frac{1}{6}$ całego przychodu. Przyczyna tego iest oczywista. Dzierżawca francuzki daie połowę przychodu właścicielowi, bo dla ubostwa iego, połowę prawie wydatku na utrzymanie dzierżawy podeymuie właściciel. Angielski zaś dzierżawca daie mniey, bo nie tylko ma względ na to, aby utrzymał siebie i swą familią z dzierżawy, ale nadto żeby zyskał procent od kapitułu, z którym do obięcia dzierżawy przychodzi. Od tego bowiem równie zawisł przyszły dochód z jego dzierżawy, iak od gruntów, które do niey należą.

Wyższość kraiu w którym łan ieden 25. korcy wydaie, daleko iest większa od tego, w którym tylko 18. przynosi: lecz przydawszy iarzyny, które są nieskończenie lepsze w Anglii, niż we Francyi, można śmiało naznaczyć różnicę przychodów w ziarnie, między temi dwoma krainmi, iak 28. do 18. Dziesięć więc milionów łanów ziemi w Anglii, wydaią więcey zboża, niż piętnaście milionów we Francyi: a zatém kray sto milionów łanów maiący, iest wyższy w tym względzie od kraiu 150. milionów łanów zamykaiącego.

W tychto i tym podobnych uwagach, powinniśmy szukać przyczyn potęgi Anglii, która odważyła się mierzyć z kraiem tak ludnym, tak

rozległym, tak udarowanym od natury, iak ieft Francya. Stąd wszyftkie rządy świata czerpać maią naukę, iż ieżeli chcą się ftać potężnemi, powinny się ftarać o rozkrzewienie rolnictwa, iako prawdziwey i iedyney zasady ich mocy. Kiedy rząd iaki umie powiększyć ilość płodów ziemi, może bydź pewnym, że z pomnożenia ich te wszyftkie wynikną korzyści, iakie wielkiey ludności przypisane bywaią: a prawdziwiey mówiąc, są ftutkiem konsumpcyi. Pomyślność bowiem narodu nie tak od liczby ludzi, iak od ich dobrego bytu i wygody zawisła. Różnica przychodów w ziarnie między Anglią i Francyą okazuie dofkatecznie, iakim sposobem kray tak szczupły w porownaniu z Francyą, ftał się równie, iak to wielkie mocarftwo potężnym, i nikt iuż więcey po tym wykładzie, zdarzenia tego za nadzwyczayne nie poczyta. Lecz może komu dziwną zdawać się będzie rzeczą, że przy tak przewyższaiącym przychodzie w ziarnie, Anglia co do porównania swoiey zamożności z Francyą, nie ma widocznieyszey przewagi. Aby tę kweftyą rozwiązać, trzeba zwrócić uwagę na inne artykuły uprawy we Francyi.

Winnice dla niey są przedmiotem wielkiey wagi. Odnosi ona z nich korzyści równe, a nawet większe od tych, iakie Anglia z pilney uprawy zboża zyfkuie. Maiż ieft także znacznym artykułem, a prócz tego zapominać nie trzeba o oliwném drzewie, iedwabiu i koniczynie. Nadto mieć wzgląd należy na przychód z pięknych paftwifk *Normandyi*, *Flandryi*, *Alsacyi*, *Artezyi* i brzegów *Garumny*. Rolnictwo w ca-

łey téy tak znaczney obszerności Francyi, wyrownywa rolnictwu w Anglii. Przez powiększenie żyzności tych ziem, i przez pilne ſtosowanie roślin do gruntów, zrównała się nieiako Francya, co do wielkości bogactw, z Anglią. Jnaczey bowiem, pomimo wszyſtkich korzyści przyrodzenia, zoſtałaby ona małém mocarſtwem w porownaniu z W. Brytaniią.

§. V. *Jak naſtępuią po sobie zbiory zboża we Francyi.*

Nic bardziey nie rozróżnia poſtępku w teoryi i praktyce rolnictwa ninieyszego wieku, względem czasów dawnieyszych, iak porządek zbiorów wprowadzony na grunta rolnicze: wszyſtkie inne przymioty w porównaniu z tym iednym, są małey wagi. Gdyby mi pozwalało mieysce, okazałbym iaśnie grubą niewiadomość, i naganne niedbalſtwo większey części pisarzów, którzy zupełnie opuścili, albo też źle zrozumieli i wyłożyli tę, tak iſtotną, do pomyślności rolnictwa materyą. Jeżeli gospodarz nie zna się dobrze na tey części swey profeſsyi, naywiększe iego usiłowania, i nayokazalsze polepszenia innych części rolnictwa, bezſkutecznemi zoſtaną.

W każdym narodzie, tyle tylko uprawa ziemi przynosi bogactw i pomyślności dla ludu, ile ten posiada dokładney znaiomości w zachowaniu tey naypierwszey zasady rolnictwa. Jako różnica między dobremi, a złemi gospodarzami, naywięcey od tego punktu zawisła; tak też różnica między kraiami dobrze, lub źle uprawianemi, po-

chodzi całkiem ze skutków, które z początku zbiorów wynikaią. Materya ta aby należycie obiaśniona została, długiey rozprawey wymaga. Ja tymczasem przestanę na wyłożeniu niektorych szczegołów nikczemnego systematu, powszechnie używanego we Francyi; a tem samém w krótkości będę się starał okazać, iak wiele błędów i wad w rolnictwie, tak we Francyi, iako też i w innych państwach z tego źródła wypłynęło. Tym końcem przebiegnę wszystkie gatunki ziem we Francyi, i używane w rozmaitych prowincyach kolele zbiorów wyłożę.

Krainy gruntów żyznych.

W prowincyach *Pikardyi*, *Wyspy francuzkiey*, *Normandyi* i w części *Artezyi*, koley zbiorów naybardziey używana iest następu ąca. *1go* roku ugor, *2go* pszenica; *3go* iarzyny. We *Flandryi* i reście *Artezyi* uprawa wyborna, zbiory iedne po drugich następuią, i ugory wcale są nieznane. Kanton atoli ten bardzo iest szczupły w porównaniu z tą znaczną częścią naybogatszey i nayżyzniey szey krainy Francyi. Zdaie się, że przeszły rząd francuzki nie bardzo sprzyiał rolnictwu. Widząc ziemię naypięknieyszą, naygłębszą i nayżyżnieyszą na świecie, iaka iest między *Bernay* i *Elbeuf*, w części krainy *Caux* w *Normandyi* i w bliskości *Meaux*, a postrzegaiąc na niey koley zwyczayną zbiorów; widząc żniwa iarzyn bardzo nikczemne, i wszystkie usiłowania rolnika dążącego tylko do samego zbioru pszenicy; każdy się łatwo przekona, że rolnictwo w tym kraiu

na tym ieszcze prawie ieſt ſtopniu, w jakim się w wieku szóſtym znaydowało. Lecz ta powszechna niewiadomość dobrego rolnictwa względem kolei zbiorów, nie mniey się w xiążkach francuzkich, traktuiących o ekoyomii wieyſkiey, iak na polach rolnika, wydaie. Mógłbym tu przytoczyć kilku pisarzów, wychwalaiących rolnictwo w kraiu *Beauce* i *Pikardyi*, tymczasem te prowincye na żadną z tey miary nie zasługuią pochwałę Trzymaią się bowiem niewolniczo sposobu ugorowania, i zaledwo iedno dobre żniwo we trzy lata zyſkuią.

Na żyzney równinie *Alsacyi* nie znaią ugorów. Roślíny przygotowuiące rolą do pszenicy, są kartofle, mak na oley, groch, maiż, wyka, koniczyna, bób, konopie, tytuń i kapuſta. Piękna ta równina podobna ieſt do *Flandryi*, lecz niższą ieſt od niey co do ziemi i zarządzenia wieyskiego. Lepiey znaią we *Flandryi*, iak ważną są rzeczą dwa zbiory wjednym roku, a przynaymniey zwyczay ten ieſt tam powszechnieyszy. Nie trzeba mniemać, aby o nim nie wiedziano w *Alsacyi*, lecz liczba miaſt wielkich nadto iest mała w tey prowincyi, aby mogła doſtarczyć potrzebnego na grunta nawozu. Rozmaitość atoli roślin uprawianych w tym kraiu, ieſt wielce chwalebna, i okazuie widocznie, że mieszkańcy iego wolni są, po większey części, od nierozsądnego uprzedzenia, którém zaięta Francya, za nic ma wszyſtko w ſtosunku do pszenicy, i tém się tylko zaprząta, co może powrót tego żniwa przyśpieszyć.

Dziwną ieſt rzeczą, że dobre princypia rolnictwa używanego w *Alsacyi*, nie mogły wykorzenić, albo przynaymniey zmnieyszyć na cal ieden ugorów za granicą tey prowincyi. Sposób uprawy roli w *Alsacyi* nie rozciąga się z jedney ſtrony daley iak do *Saverne*, a z drugiey do *Jsenheim*. W miarę zmnieyszaiącey się dobroci ziemi, zmnieysza się iey uprawa, i natychmiaſt widać ugory na gruntach piaſczyſtych, na których chby z pożytkiem podługowatą rzepę (*turneps*) siać można było. Zaledwo przeydziesz z *Alsacyi* do *Lotaryngii*, lub *Franche-Comtė*, a natychmiaſt spostrzeżesz inne zasady, inne ſtosunki, inne sposoby uprawy roli. Zdawać ci się będzie, iakobyś wszedł do nowego państwa, iakobyś przeszedł linią *demarkacyyną*, oddzielaiącą zdrowy rozsądek, od głupſtwa. Tu się znayduiesz w ogrodzie: przeprawsię przez rzekę, a natychmiaſt uyrzysz pola *leniwców*. Na edney ziemi dowcip ludzki okazuie się bydź czynnym, na drugiey nieczułym i martwym się wydaie.

W prowincyi *Limagne* niektóre pola ugoruią, a rżyſka na nowe uprawia ą żn wa. W *Vertaison* i *Chauriat* nie znaią ugorów. Po życie n ſtępuią konopie, a po nich nawóz gnoiu dla zasiania powtórnego konopi: pszenica po bobie i życie, a po pszeniey znowu żyto. Kapuſta sadzi się natychmiaſt po konopiach. Koley zbiorow iest naſtępuiąca: *1go* roku ięczmień, *2go* żyto, *3go* konopie, *4go* żyto. Przyczyna, dla którey sieią żyto na tey żyzney dolinie, ieſt osobliwsza: powiadaią, że ona nadto ieſt żyzna na pszenicę. Z tego widać, że mieszkańcy nie znaią się dobrze na uprawie

rownin żyznych, i że wiele im ieszcze braknie światła w tey części rolnictwa. Jdąc od *Limosin* na południe, poftrzedz można, że ugory tam się dopiero kończą, gdzie się maiż zaczyna: roślina ta służy potém za przygotowanie do pszenicy. Ten sposób uprawy gruntów zaczyna się niedaleko od *Creſsensac* w *Quercy* Znayduie się tam także rzepa i w większey obfitości, niż w innych częściach Francyi. Sieią onę zaraz po pszenicy i życie. Z przyczyny tych roślin nie widać w tym kraiu ugorów na gruntach dobrych, lecz znayduią się na miernych, jak w reście kraiu francuzkiego. Od *Calais* aż do *Creſsensac* w *Quercy* wszędzie pełno ieft ugorów, lecz skoro się weydzie do klimatu maiżu, już ich wcale nie widać. Liniia maiżu może bydź uważana za liniią odzielaiącą dobre rolnictwo w południowey Francyi, od naygorszego na północ. Ziemie żyzne leżą ugorem przez rok i den, aż do tego mieysca, gdzie się maiż zaczyna, ale nie daley, i maiż ieft podobno naypożytecznieyszą rośliną, którąby można wprowadzić do uprawy roli w tym kraiu, gdzieby się klima zdatném do iey wzroftu okazało. Z wo z niéy ieft pewnieysze, iak z pszenicy, a pożywienie tak obfite daie dla ludzi, że kray posiadaiący ią, nierównie ludnieyszym iest od tego, w którym się ona nieznayduie. Nadto maiż ieft obfitém paftwiskiem przez wielką część lata. Zbieraią się z niego regularnie liście dla wołów, które ie nadzwyczaynie tuczą. I dla teyto przyczyny tak piękne ieft bydlo na południu Francyi, w *Hiszpanii*, we *Włoszech*, chociaż położenie tych krain nie

zdaie się bydź sposobnem do uprawy łąk zwyczaynych. Zasadzaią maiż w kwadrat, albo w rzędy tak od siebie oddalone, że można łatwo pomiędzy niemi orać; i to ieft wielką korzyścią dla gospodarzy, iż mogą w każdym czasie czyścić i uprawiać ziemię, na zasiew pszenicy, która po maizu naftępuie. Kray więc, którego grunta i klima pozwalaią siać na przemian maiż i pszenicę, posiada podobno gatunek uprawy tak doskonały, że przez nię tyle rolnik dla siebie i bydła pożywienia zyskuie, ile go tylko z ziemi wyprowadzić można.

Co się tycze kartofli, w prowincyach, gdzie się lud niemi żywi, zaftępuią mieysce maizu, chociaż od niego daleko są podleysze. Maiż zmielony tuczy woły, wieprze i drób domowy. A tak roślina ta zaftępuie łąkę dla bydląt w lecie, a żywi ie ziarnem na zimę. W południowey Francyi klima pozwala siać maiż tak pożno, że zawsze ieft drugim zbiorem, i nigdy go prawie inaczey nie sieią, tylko po zebraniu innego gatunku rośliny.

Podobne zwyczaie przekonać nas powinny o lepszości klimatów południowych, a razem zachęcić gospodarzy kraiów północnych do naśladowania tych przykładów, przyymuiąc przynaymniey pryncypia rolnictwa, gdy nie ieft w mocy naszey przenieść roślinę. Orzmy nasze rżyska pod czas żniw, a nie po żniwach, i zasiewaymy zaraz iarmuż, wielką rzepę podługowatą, a tym sposobem zbliżemy się do nich tyle, ile nam klima nasze pozwala.

Złączywszy w myśli te wszyftkie wyżéy wspomniane bogate kantony, których rozległość równa się Anglii; wyznać potrzeba, że Francya posiada ziemię, a nawet i rolnictwo, które może bydź policzone pomiędzy to, co się naylepszego w Europie znayduie. *Flandrya*, część *Artezyi*, piękna rownina *Alsacyi*, brzegi *Garumny*, i znaczna część *Quercy*, uprawiane są raczey iak ogrody, nie iak pola rolnicze. Zaledwo sobie wyftawić można cos doskonalszego nad to szybkie naftępftwo zbiorów, w którém iedno zniwo ieft znakiem do nowego zasiewu, aby z niego powtórne zebrać: i podobno na tem dokładném rozłożeniu żniw, iakie ieft wtych prowincyach, cała iftota dobrego rolnictwa zależy. Te rośliny, które czyszczą i poprawiaią ziemię, naftępuią po tych, które ie psuią i wycień zaią. Rolnik nawet angielski mógłby te prowincye z pożytkiem odwiedzić. W *Pikardyi* iednak, *Normandyi* i *Beauce*, uprawa roli ieft iedna z naygorszych na świecie; gdy tym czasem możnaby się tam obeyśdź bez ugorów, iak we *Flandryi*. W *Caux*, gdzie ugory nieiako wykorzenione zoftały, brak znaiomości, względem porządku w zbiorach, sprawuie, że żyzna ziemia w tym kraiu, do tak nikczemnego ftanu przyprowadzona zoftała, iż prawie nic więcey, prócz zielfka, nie rodzi.

Krainy zaroślami okryte.

Nudną byłoby rzeczą wyszczególniać dziką koléy zbiorów, którą niewiadomość w całey *Bretanii*, *Maine* i *Anjou*, upowszechniła. Pospo-

licie tam ścinaią zielsko, palo ie na polach wyniszczonych i zaniedbanych, a potém wyrabiaią ie i zasiewaią zbożem póty, póki po kilku naſtępnych żniwach do pierwszego ſtanu nie wrócą. Wszędzie się wielka ilość gryki znayduie. W *Saint-Pol-de-Lèon* uprawa roli ieſt lepsza. Widać tam paſternak: ianowiec nawet ieſt przedmiotem uprawy. Koley zbiorów zwyczayna ieſt naſtępuiąca; 1go roku sieią ianowiec z owsem: 2go, 3go, 4go ianowieć, ścinaią go w 4tym roku, utrzymuie się iednak przez lat cztery, 5go pszenica, 6go żyto, 7go pszenica, 8go owies, lub ianowiec. Dlatego tak wiele sieią ianowcu, że go używaią do opału. Kray ten bowiem nie ma, ani węgli, ani drzewa. Chròſt z janowcu, tak ieſt pokupny, że włóka tey rośliny 400. liwrów kosztuie: lecz też ianowiec, tak ieſt wysoki i tak gęſty przy *Saint-Pol-de Léon*, iak nigdzie: mieszkańcy powiadaią, że plantacye iego przez lat 4. polepszaią grunta.

Obszerna prowincya *Bretanii*, ròwnie iak *Maine* i *Anjou*, ieſt podobno iednym z naywidoczniey-szych przykładów, których nam Europa doſtarcza, na okazanie, iak wielkiey ieſt wagi dobra koley zbioru. Chociaż większa część tych trzech prowincyy ciągle ieſt uprawiana, iednakowoż dla złéy kolei zbiorow, zdaie się zawsze leżeć odłogiem. Mocnom się zdziwił, gdym uyrzał tak nikczemne rolnictwo w téy części Francyi, która tylą obdarzona przywileiami, posiada iednę z nayleppszych fabryk płóciennych w Europie, zewsząd ieſt otoczona morzem, ma podoſtatkiem portów, i nayświetnieyszy handel prowadzi. Lecz i sama *Flan-*

Arya, trzymaiąc się tego sposobu uprawy roli, co *Bretania*, nieochybnie stałaby się nikczemną. Wielka część tych trzech prowincyy zdatna iest do koniczyny, iednakże iéy tam nie widać. Sam tylko ianowiec, paproć, zarośla i zboże spostrzegać się daią. Nic oprocz słomy na pożywienie zimowe bydląt, i owiec nie maią, gdy tymczasem prowincye te bardzo są sposobne do wychowu ostatnich. Odmienić tylko potrzeba koley zbiorów, a natychmiast powierzchnia tego kraiu zmienioną zostanie. Gdyby na mieysce zwyczayney kolei, tę przyięto: *1od* pszenica, *2re* ięczmień, lub owies; *3cie* łąki sztuczne na 3. lata, *4te* pszenica; *5te* wyka zimowa, pasternak, bób, lub gryka; *6te* pszenica: gdyby, mowię, chwycono się tey kolei zbiorów, prowincye te wydawałyby dwarazy tyle, iak teraz wydaią.

W niektorych kantonach *Gaskonii*, widać rolnictwo daleko lepsze, aniżeli w *Bretanii*. Od *Saint-Palais* do *Bayonne*, wiele się znayduie rzepy, a uprawa roli iest osobliwsza. Spostrzegłszy niektòre pola zupełnie czarne, zapytałem się o przyczynę tego mieszkańców: odpowiedziano mi, że to były popioły spaloney słomy. W działem potém, iak chłopstwo okrywało grubo słomą rżyska pszenne, zapalało ią, i tym sposobem szkodliwe zielska niszczyło; gdym uyrzał w bliskości obszerne pola okryte paprocią, pytałem się ich, czemuby iéy raczey nie palili, zachowuiąc słomę do gospodarskich użytków; odpowiedzieli mi, że przenoszą paproć nad słomę do robienia gnoiu, i że iéy wiele koszą na posłanie dla bydląt. Zaraz po spaleniu orzą i bronuią. Powiadano mi

nawet, że pielą i poruszaią ziemię. Porzepie podługowatey sieią maiż następuiącym porządkiem: 1go roku maiż, 2go pszenicę, 3go rzepę podługowatą. Koley ta zbiorów warta ieft pochwały.

W *Saint-Vincent* sieią koniczynę pomiędzy maiżem w Sierpniu: na końcu Kwietnia, lub na początku Maia, koszą koniczynę raz ieden, i maią z niey obfite żniwo. Często bowiem na trzy ftopy ieft wyfoka. Orzą znowu i na nowo sieią maiż, a po nim inną iaką roślinę. Gdzieindziey maią zwyczay siać proso, po życie. Od *Dax* do *Tartas* zbieraią trzy żniwa w dwoch latach, tym sposobem: *naprzód* maiż, *are* żyto, a po nim proso. Koniczyna, nazwana *dzika*, sieie się w całym kraiu na początku Września; koszą ią na siano na wiosnę, a potém zasiewaią maiż, po którym żyto następuie. Nic nad tę uprawę lepszego w tem mieyscu wynaleźć nie można.

W *Saint-Sever* znayduie się wiele dobrego maizu, i wielka liczba gruntów na koniczynę uprawnych. Koley zbiorów zwyczaynie używana ieft naftępuiąca: *naprzód* maiż, pomiędzy który sieie się rzepa w Sierpniu; *are* iarzyny posiane w Styczniu, lub Lutym: *3cie* koniczyna zasiana w Wrześniu, a zebrana w Marcu, lub Kwietniu; *4te* maiż znowu, a czasem len między nim posiany i zbierany w Kwietniu. Nie masz wcale ugorów. Rolnictwo to ieft wyborne. Oprócz iednak wzmiankowanych kolei, wszyftkie inne w tym kantonie są złe.

Sposób uprawy roli przez ścinanie zielfka i palenie iego, mogłby bydź używany w każdym

kraiu, którego wielka część gruntów ieſt nieuprawna, albo mniey żyzna od innych: uważać go atoli zawsze należy raczéy za przygotowanie ziemi do wydawania trawy i innych pożywnych dla bydląt roślin, aniżeli za usposobienie iéy do zbożowego zasiewu. Naprzod więc rolą tym sposobem ulepszoną, zielem iakiém zdatném do paszy bydła, zasiać potrzeba, po którego zbiorze uprawia się grunt na zboże, i gospodarz może bydź pewnym, że nayobfitsze z niego będzie miał żniwo. Gdyby tym sposobem poſtępowano sobie w tych prowincyach, żadenby się podobno wędrownik nie uskarżał na dzikość ich okolic i powszechne spuſtoszenie kraiu: błogosławiłby owszem wpływowi światła szczęśliwego wieku, które ziemie te, przez polepszoną uprawę, z niepłodnych urodzaynemi zrobiło.

Kraie górzyſte.

Jadąc z *Hiszpanii* do *Perpignan*, widziałem dnia 21. Lipca, rżyſka zaorane i zasiane prosem. Ugorów nigdzie widać nie było. W kraiu, maiącym podoſtatkiem wody, zaſtępuią ie zasiewem koniczyny, szablaſtego grochu, prosa, maiżu, lecz maiż w niéwielkiey się tam obfitości znayduie. Sposób uprawienia koniczyny ieſt osobliwszy w tey ſtronie Francyi. Zaoruią rżyska na początku Sierpnia i sieią koniczynę. Koniczyna ta wydaie wiele pożywienia dla owiec i iagniąt, na początku wiosny, po czém ią skrapiaią, i przy końcu Maia piękne z niey zbieraią siana. Po skoszeniu koniczyny przeoruią grunta i

sieią proso, lub maiż, które wcześnie przed zasiewem pszenicy zbieraią. Po pszenicy sieią znowu maiż, lub proso, i zbieraią; a tak rolnik ma dwa żniwa na rok. Lecz w mieyscach, gdzie nie masz wody, ugoruią role dla przygotowania ich do pszenicy: na dobrych iednak gruntach zasiewane bywaią ugory prosem, grochem szablastym, albo ięczmieniem na paszę dla bydła. W całey równinie od *Narbonne* do *Nismes*, nayistotnieyszym przedmiotem są winnice, oliwne drzewa, lub morwowe. Wiele się tam iednak i pszenicy znayduie: bo grunta po większey część i są pszenne.

W *Delfinacie*, w *Montelimart*, po żniwie pszenicznem sieią grykę, która dnia 25. Sierpnia iuż kwitnie: a tak mieszkańcy tych okolic, maią dwa żniwa w jednym roku. W górach zatrudniaią się uprawą drzew kasztanowych, które są w wielkiey liczbie, i znaczny dochod właścicielowi przynoszą. Góry *Prowancyi* ku *Alpom* okryte są trzodami bydląt wszelkiego rodzaiu. Zdaie mi się, iżby wypadało okolice tych gór całkiem na paftwiska dla bydła obrócić, resztę zaś ziemi, takiey poświęcic uprawie, z ktoreyby obfita pasza dla niego na zimę bydź mogła. Pszenica, żyto i inne podobne artykuły, w drugim rzędzie mieścićby należało. Stémwszyftkiém systematu tego nie trzymaią się w tych okolicach: skąd pochodzi, że i bydło nie ieft w tym ftanie, w jakimby znaydować się powinno.

Ziemie kamieniſte.

Część ta kraiu, źle uprawna, nic w sobie znakomitego nie zawiera, oprócz kartofli, ktore w pe-

wnych

wnych mieyscach do kolei zbiorów przyęto. Naywięcey uprawą tey rośliny zatrudniaią się *Lotaryngia* i *Franche-Comté*. Koley zbiorów, upowszechniona zwyczaiem, ieft naftępuiąca: 1go roku ugór; 2go pszenica, lub żyto; 3go ięczmień, lub owies: zdaie się nawet, że nato długiego potrzeba czasu, aby rolnictwo w tey części Francyi poprawioném zoftało.

Krainy kredziane.

W prowincyi *Sologne* zwyczayna koley zbiorów ieft: 1go roku ugor; 2go żyto. Od nieyto po większey części zawisła nędza tey smutney krainy: iéy przyiśać potrzeba uboftwo właścicielów, i wielką rozległość nieuprawney ziemi. Gdyby choć nayleksza w niey naftąpiła odmiana, spuftoszała ta prowincya nowąby na się poftać przybrała. Niepodobna sobie wyobrazić gorszego rolnictwa nad to, które się w niéy i w reście tego obszernego wapiennego kantonu znayduie. Tam, gdzie ziemia ieft dobra, bez wszelkiey odmiany iedne po drugich zasiewy zboża naftępuią; gdzie zaś ieft zła, tam same widać tylko ugory i chwaſty w tych mieyscach, gdzieby wielka rzepa i koniczyna obficie rość mogły. Trzebaby wprzody zupełnie wytępić zasady rolnictwa używanego w tych prowincyach, nimby się wprowadziła uprawa ziemi, równie dla prywatnych, iak dla społeczności korzyftna. Rzecz ieft osobliwsza, że w tym kantonie, w którym winnice, iak naypięknieysze ogrody, są utrzymywane, grunta ie otaczaiące samym tylko cierniem i ziel-

ſkiem są okryte. W większey części kraiu tego wypadałoby koniczynę zasiewać, a na drugiey taką koley zbiorów wprowadzić, któraby pierwszego roku paszę dla bydła; drugiego zboże dla pożywienia ludzi i koni, wydawała.

Kraie dziarniſte.

Niepożyteczną byłoby rzeczą przytaczać listę kolei zbiorow używanych w *Bourbonnois* i *Nivernois*. Jedna się tylko w całey rozległości tych dwoch prowincyy znayduie, a ta ieſt następuiąca: 1go roku ugor; 2go żyto. Trudno ieſt sobie wyſtawić, dlaczego mieszkańcy tak bardzo do tego syſtematu są przywiązani. Ani przychód w ziarnie, ani poprawa gruntu przez ugór, może im bydź do tego pobudką. Właściciele bowiem równie są nadzni, iak ich żniwa nikczemne. Powszechnie ziarno 4 wydaie, a czasem i mniey. Ugory zaś poczytane, podług niektórych przywidzenia, za iſtotnie potrzebne do utrzymania żyzności ziemi, tak dalece ich grunta wycieńczyły, że przez samę nawet ich uprawę gorszą mi się ſtaią, i rolnik przymuszonym ieſt opuścić ie na lat siedem, a czasem i ośm, aby okryte chwaſtem i ianowcem, odzyſkały tę żyzność, którey im ugory nadać nie mogły. Nic zaiſte nad to znaleźć się oczywiſtszego nie może na okazanie, iak nierozsądny i szkodliwy ieſt zwyczay ugorowania gruntów. Podług poſtrzeżeń, które w tym kraiu z osobliwszą czyniłem pilnością, mniemam, iż naypierwszym iego przedmiotem chowanie owiec bydź powinno, a koley zbiorów tak ułożyć

potrzeba, aby przez nię iak nayobfitszey paszy, do utrzymania bydła, grunta doftarczyć mogły.

Krainy rozmaitych gatunków.

Lubo w tych prowincyach ieft podoftatkiem podługowatey rzepy czerwoney, którey mieszkańcy do tuczenia wołów używaią, iednak ona wcale nie polepsza ich gruntów. Rzecz ta warta ieft zaftanowienia. Nie ieden Francuz powie: narzekał na niedoftatek podługowatey rzepy w inszych prowincyach, tu ią znalazł, i nie ieft z niey kontent. Lecz ta sama obfitość dowodzi, iak wielce ważną rzeczą ieft posiadać doskonałą znaiomość tey części rolnictwa. Nie na wielkiey rzepie zbywa Francyi, ale na dobrey kolei zbiorów. Choćby kto i przez całą wieczność 25. część swey włości zasadzał wielką rzepą, nie polepszyłby iey zapewne, ieżeliby trzymaiąc się uporczywie zwyczayney zbiorów kolei, zaraz po rzepie siał pszenicę: lecz dowol tylko, aby tę rzepę spasły owce na polu, zasiey ie zaraz ięczmieniem, albo koniczyną, a potém pszenicą, a zobaczysz, co będzie za fkutek. Możesz zacząć doświadczać tego syftematu, naprzód na czterech łanach, potem na 14. nareście na 40. a przekonasz się, iż zawsze pożytecznem ie znaydziesz. Nim się pożegnami z mieszkańcami tego kantonu, niech nam wolno będzie wspomnieć, iż wielu z pomiędzy nich tuczą woły żytną mąką, zmieszaną z niewielką ilością rzepy, którą zbieraią, a tak owocem ziem uprawnych żywią swe bydło. Zaifte osobliwszy

to ieſt środek do zapobieżenia *deficit* w rolnictwie francuzkiém.

Wyłożywszy błędy właściwe rozmaitym kantonom Francyi, pozoſtaie mi teraz uczynić niektóre, całego państwa tyczące się, uwagi, Wszyſtko, co się znayduie chwalebnego w rolnictwie francuzkiém, od iedney z tych dwóch rzeczy zawisło, to ieſt: albo od nadzwyczaynéy żyzności ziemi, iaka się znayduie we *Flandryi*, *Alsacyi* i na pobrzeżu *Garumny*; albo od uprawy rośliny szczególniey zgodney z klimatami południa i środka Francyi, iaką ieſt maiż. Lecz że się ten nie znayduie na złych gruntach, a nawet i na średnich, ſtąd się przytrafia, że ziemie liche w tych klimatach leżą ugorem, lub zupełnie są zaniedbane, I w tymto względzie naybardziey rolnictwo francuzkie różni się od angielſkiego; w Anglii bowiem naygorsze ziemie naylepiey są uprawiane, albo przynaymniey tak dobrze, iak nayżyznieysze grunta.

W powszechności, naywiększe złe uprawy francuzkiey ſtąd wynika, że rolnicy pragną iak naywięcey zebrać pszenicy i żyta. Zbyteczna ludność i życie próżniackie większey części mieszkańców, ſtały się podobno do tey nierozsądney chciwości powodem; lecz nieprzyzwoitość ſtąd wynikaiąca, nadto ieſt widoczna, aby się przed oczyma światłych ludzi ukrywać mogła. Im więcey kto sieie zboża, tém go mniey zbiera: a ziemia przy utrzymywaniu wielkich trzod bydła i owiec, zasiana zbożem, raz tylko na cztery lata, więcey wydaie, aniżeli teraz, przy

mnieyszey liczbie bydła, wciąż przez lat trzy zasiewana.

W układaniu kolei zbiorów, trzeba się zupełnie wyrzec podobnych wyobrażeń, a sposób któregoby się w takowym przypadku prywatna trzymała osoba, może bydź do całego przyftosowany narodu. Człowiek nie powinien odmieniać planu swey uprawy dla nadziei przemiiaiących zyfków, grunta iego maią bydź zasiewane roślinami, nayftosownieyszemi do iego widoków powszechnych i do przyrodzenia ziemi; równie też i pożytek narodu od tego zależy, aby na rolach iego zasiewano ziarna im naywłaściwsze; aby produkt z nich zamieniony na pieniądze, iak naywięcey przynosił. Kray bagaty i ludny nigdy nie dozna niedoftatku chleba, chyba przez błąd rządu, któryby chciał się mieszać do rozkrzewienia i urządzenia tego, co przy samey tylko może kwitnąć wolności. Mieszkańcy podobnego kraiu zawsze będą mogli doftać zboża, bo zawsze będą mieli pieniądze na iego zakupienie; a właściciele gruntów nie przeftaną go dofiarczać, równie iak i innych artykułów, w miarę potrzeb mieszkańców, byle tylko prawa i nie roztropne zakazy do tego im przeszkodą nie były.

Podług tych zasad, wszyftkie płody ziemi za równie pożyteczne uważać potrzeba, kiedy równą kwotę pieniędzy przynoszą. Wielka ilość żyta znayduiąca się we wszyftkich częściach Francyi, nawet w nayżyznieyszych prowincyach, ieft podobno iednym z naywidocznieyszych błędów w Europeyfkiém rolnictwie. Jednakowoż w całey

rozległości Francyi zaledwo się ieden gatunek ziemi znayduie, któryby tak był nikczemny, żeby go koniecznie żytem zasiewać było trzeba. Wszyftkie w powszechności grunta zdatne są do pszenicy. W jednéy części *Sologne*, bliſko *Chambord*, znayduią się nikczemne piaſki: te iednak maią za osadę obfity margiel; uprawiwszy więc ie cokolwiek, i wprowadziwszy koléy zbiorów porządną, możnaby z nich daleko więcey zebrać pszenicy, niż teraz żyta wydaią. Toż samo rozumieć potrzeba o lichych gruntach w *Bourbonnois* i w *Nivernois*; oprócz zaś tych, nie masz prawie iednego kawałka ziemi, na którymby rość pszenica z pożytkiem nie mogła.

Uważaiąc koleie zbiorów właściwe Francyi, ſtosownie do interesu narodowego, trzeba mieć zawsze baczność na dwie szczególne rzeczy, które na pierwsze weyrzenie zdaią się nawet obcemi w tey materyi: pierwszą iest wielość lasów potrzebnych w tym kraiu, gdzie nie masz węgli ziemnych, albo używanie ich nie ieſt we zwyczaiu: drugą, obszerna rozległość winnic. Dwa te artykuły warte są wprawdzie, aby się nad niemi głębiey zastanowić: lecz ia na tom tylko tu o nich wspomniał, abym okazał, że gdy ziemia do uprawy ieſt tak bardzo zmnieyszona, ſtarać się pilnie potrzeba o zniesienie ugorów, i o wprowadzenie nayużyteczniejszéy kolei zbiorów. Kiedy się nad tém zaſtanowiemy, że siódma, a może i szósta część państwa, okryta ieſt lasami, że wielką iego rozległość zaymuią winnice, i że oprócz tego w wielu prowincyach pełno ieſt zaniedbanych i nieuprawnych

gruntów; dziwić się potrzeba, iakim sposobem tak mnogi lud, znaleźć może dostateczne pożywienie dla siebie w kraiu, gdzie czwarta, a może i trzecia część roli leży ugorem, lub źle iest uprawna.

Znayduią się wprawdzie w Anglii praktyczni rolnicy, mniemaiący, iż ugory są koniecznie potrzebne: lecz podobno żadnego i naygorszego nie było zwyczaiu, któryby swych gorliwych nie miał stronników. Co rok widzimy, iak się rodzą i niknią te proiekta, za któremi tak mocno obstawano, lubo z nich niektóre mogłyby czasem w pewnych okolicznościach bydź użyteczne: lecz polityk nie ma potrzeby temi odmianami się zatrudniać: powinien on uważać, iakie kraie są nayżyznieysze i naylepiey uprawne; czy wszystkie w nich ziemie corocznie zasiewane bywaią, czy utrzymywanie owiec i innego bydła nie iest istotnie do uprawy roli potrzebném; czy ugnoienie iey nie zawisło od nich, i czy przychód w ziarnie od gnoienia nie zależy: powinien się zapytać samego siebie, czyli zamieniaiąc grunta na których sieią rzepę w *Norfolk*, bób w *Kent*, kapustę i marchew we *Flandryi*, maiż w *Guiannie*, a koniczynę w *Langwedoku*; czyli, mówię, zamieniaiąc te grunta na ugory, uczyniłby wielką przysługę tym prowincyom. Zaiste uznaon natenczas i powie, że niepodobną rzeczą iest utrzymywać wielką liczbę owiec i bydła w tym kraiu, gdzie ziemie leżą ugorem: że naypierwszą poprawą rolnictwa bydź powinno przemienienie ugorów na pastwiska, zdatne do utrzyma-

nia owiec i bydła: Wniosek ten tém łatwiey mu będzie uczynić, im widoczniey się przekona, że syftema to wprowadzone i w konywane ieft w kraiach naylepiey uprawianych, iakażkolwiek w nich się ziemia znayduie. Może on nie będzie znał sposobów szczególnych ftosowania tey powszechney zasady: lecz mając zdrowy rozsądek, pozna przynaymniey iasno to principium, i z doświadczeń tak kantonów, iak szczególnych osób, przekona się doftatecznie o iego gruntowności. Nie potrzeba tu wcale porównywać iedney ziemi z drugą. Każdy kray, każda włość, tém lepiey będzie uprawną, tém więcey zyfku przyniesie, im więcey bydła i owiec utrzymywać będzie. Ważny tén artykuł dla narodów zupełnie zawisł od dobrey zbiorów kolei.

Dowiedziono przez powtórzone i doftateczne doświadczenia, że nie potrzeba naftępnie dwa zboża iednego po drugiém zasiewać. Mogą się znaleźć wprawdzie przeciwne przykłady, lecz żadne prawidło nie ieft bez wyiątków, podług których, gdyby rozumować przyszło, nigdybyśmy do końca trafić nie mogli. To iednak pewna, że ilekroć od wspomnionego oddalimy się przepisu, tylekroć poniesiemy ftratę w owcach i bydle, a tém samém w potrzebnym do uprawy roli nawozie: wszyftko zaś to, co się z podobnym uszczerbkiem nabywa, ieft bardzo kosztowne.

Przyymuiąc tę maxymę, uczymy się razem sposobu, którym ią ufkutecznić można. Podług

niey zbiory zboża i paszy dla bydła, na przemianę po sobie następować powinny; część więc iednę gruntów uprawnych na utrzymanie bydła, a drugą na zboże poświęcić należy. Stąd wypada, iakiey natury zbiory bydź powinny: potrzeba bowiem, aby bydło i owce miały co ieść w zimie i w lecie, a zatém, aby zbiory stosowne były do każdey pory roku, Nadto, aby porządek ich był taki, iżby się ziemia zawsze, w jak na lepszym utrzymywała stanie.

Rośliny zdatne do pożywienia bydła i owiec w zimie są następuiące: wielka podługowata rzepa, kapusta, kartofle, marchew, pasternak, bób i wyka: w lecie zaś paszą ich iest trawa i wszelkiego gatunku pożywne zioła: idzie tu tylko o poznanie, które z nich naystosowniey szemi są do ziemi, w miarę iey żyzności, lub nikczemności Stąd wypada, że niektóre koleie zbiorów, mogą bydź przydatne do wszystkich gruntów na świecie. Takiemi są dwie następuiące.

Pierwsza: 1. Korzenié, kapusta, albo inne iarzyny. 2. ziarno. 3. zioła i trawy. 4, ziarno.

Druga 1. Korzenie lub kapusta. 2. ziarno. 3. zioła i trawy. 4. iarzyny lub maiż, konopie, lub len. 5, ziarno.

Stosuiąc te koleie zbiorów do rozmaitych gruntów, można tylko uczynić odmianę w liczbie lat przeznaczonych na zasiew roślin do paszy bydła: inne odmiany rzadko przytrafiać się mogą.

Dalszy ciąg w następuiącym Numerze.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

PRZYIACIOŁ NAUK.

TRZECIE posiedzenie publiczne Towarzyftwa Warszawfkiego Przyiaciół nauk, niemniey iak poprzedzaiące, liczną przytomnością zaszczycone było. JX. Biſkup *Albertrandi*, otworzył ie mową, w którey uwiadomił publiczność i o pracach dokonanych przez Towarzyſtwo, i o dalszych iego przedsięwzięciach. Materya tey mowy, tak ieſt interesuiąca, iż ią umieścić mamy za powinnosc.

„Płytkiey wiary i podeyrzanev rzetelnośc dłużników, albo tych, których rozpacz niszczenia się w przyiętych obowiązkach hańby poſtrachem przeraża, właściwa rzecz ieſt wierzycielów swoich unikać oblicza; ale maiący chęc szczerą wykonania tego co przyrzekli, ale podeymuiący usilne ſtarania, aby to wiernie do ſkutku doprowadzili, śmiało przed temi ſtawaią, którym wiarę swo ę zaręczyli; potwierdzaią uroczyście przyrzeczenia swoie, opowiadaią ſkromnie i rzetelnie łożone tym końcem prace; a kiedy ogromność długu nie pozwala razem cały ten ciężar z barków złożyć, powoli, odwołuiąc się do cierpliwości wierzycielów, cząſtkami się wypłacaią.„

„Do tych ſkromnych, rzetelnych, niepośłakowaney wierności dłużników pocztu, że nasze Zgromadzenie należy, dlatego odważnie przed zacną publicznością, którey się dłużnikiem bydź wyznaie, ſtawa: a kiedy do wiecznotrwałego przyznaie się obowiązku; okazaniém tego, czém

ſię po części wypłacić pragnie, zacnego wierzyciela cierpliwe zaufanie pozyſkąć ufiłuie.„

„Na poprzedzaiących publicznych naszych posiedzeniach, kiedyśmy zamiarów naszych osnowę przekładali, tém samém do zaciągnionego długu przyznawaliśmy się: od téy zaś pory, nie tylko ochota wypłacenia się w nas nie oftygła, ale owszem coraz potężniey wzmagaiąc się, przywiodła nas i do użycia środków, albo od nas wybranych, albo nam ofiarowanych, i do obmyślenia wsparcia zamysłom naszym dogodnego: przez coby oświadczenia nasze ſtać się mogły, nieſkwapliwym, bez przyzwoitego namyślenia się, bez doświadczenia sił naszych i zdatności przyrzeczeniem, ale rzeczywiſtém wiary zaręczoney dopełnieniem.„

„Mamy nawet tę iuż, czyli chlubę, czy pociechę, iż uznana z jedney ſtrony zamysłów naszych nieſkażona przyſtoyność, zjednała nam zaufanie troſkliwey oszczęśliwość tych krain zwierzchniczey władzy, i nayżywsze pożytków nastąpić mogących w niey wzbudziła nadzieie; z drugiey zaś ſtrony, odłączonych losem, spoionych zamiarów spólnością przezacnych obywatelów od nayodlegleyszey ściany zagrzały umysły, iż nie tylko nasze wielbią przedsięwzięcie, ale ſię nawet znacznych nakładów obmyśleniém, do prędszego i ſkutecznieyszego ich wykonania przykładaią.„

„A kiedy zachęceni od nas, nas wzaiemnie zachęcaiący, do tego kresu, tak ſkwapliwie, tak gorliwie, a oraz tak szczęśliwie zmierzaią, my pamiętni, iżeśmy ani płoche podziwienie wzbudzić, ani zwodniczą nadzieią łudzić spółczesnych

i potomności nie przedsięwzieli; przepisaliśmy sobie prace, których podeymowaniem do pożądanego kresu trafić możemy: a ile wielkość przedsięwzięcia pozwoliła, niektóre z nich iużeśmy do skutku przyprowadzili.„

„ Między dziełami tego ostatniego rodzaiu pierwsze trzyma mieysce, nakładem towarzystwa powtórzone wydanie, od nas w tym dniu publiczności poświęcone, a w obfitości wielkiey po całym kraiu bezpłatnie rozdane bydź maiące, xiążki pod tytułem: *Nauka obyczaiowa dla ludu*, którey autorem iest nayszacownieyszey pamięci JX. *Grzegorz Piramowicz*, w którego osobie więcey iak iednego męża, więcey iak iednego uczonego straciliśmy: tak delece, iż iému naywłaściwiey służy on wyraz starożytnego wierszopisa łacińskiego, Albinowana:

Multi in te amissi: nec cui tot turba bonorum,
Omnis cui virtus contigit, unus eras.

Tego tak zacnego kollegi naszego, ieśli, iak niegdyś *Platona*, żądanie było, aby pamiątka iego, albo w xięgach, albo w przyiaciołach pozostała; oboyga tego naypomyślniey dostąpił, kiedy pamiątka iego nayżywiey w xięgach, nie tylko cudzych, ale i swoich własnych wyryta, wiekować będzie: w xięgach, mówię, w których, co o autorach dowcipnie powiedziano, on nayzupełniey zachował, to iest, iż charakter duszy, iż siebie samego w nich wyraził. Jak zaś w przyiaciołach taż pamiątka pozostała, dzień okaże dzisieyszy, kiedy ręka wprawna obdarzyć

nieśmiertelnością, niezwiędłém mogiłę iego obsypie kwieciem, i obraz iego Muzom poświęci; iak na posągu niegdy *Platona*, podług *Dyogenesa z Laerty* wyryto: *Musis imaginem Platonis.* A my iego pozostali kolledzy, z przytomnemi tu, i wszystkiemi współczesnemi, owszem z całą potomnością, to mówić będziemy, co niegdyś *Anaximenes* do *Pitagory*, o mistrzu swym *Thalesie* pisał; my, potomkowie nasi, i wspólni towarzysze, których miłość nauk swoim zaymuie ogniem, zachowaymy tak wielkiego męża pamięć, a naukę iego za skarb naydroższy w dziedzictwie nam zostawiony, poczytaymy.„

„Drugie dzieło iuż wykonane, którego niezmierna korzyść wiadoma iest znaiącym, iak dawno, iak troskliwie, z jaką pracą i nakładem szukano, co tegoż dzieła iest zamiarem, to iest, wynalezienie powszechney, iednostayney niemylney miary i pierwotnégo zmianom niepodlegaiącego miar wszelkich stępla. To dzieło dziś także przezacney publiczności ofiarowane, rozciąga się do miar wszelkiego gatunku, iakie tylko gminném użyciem przez tyle wieków przyięte były, porównanie ich czyniąc z miarami, których niewzruszone zasady wynalazkiem są usilney pracowitości światłego narodu. Będzie mógł autor tego dzieła, zacny kollega nasz xiążę *Alexander Sapieha*, dzielić się z *Pitagorą*, oną chwałą, którą temu, tak sławnemu w starożytności filozofowi *Arystoxen* u *Dyogenesa z Laerty* przyznawał, iż pierwszy do Grecyi wagi i miary wprowadził.„

„Z nauk przyrodzonéy sile rozumu ludzkiego doſtępnych, żadna podobno celnieysza nie ieſt, iak ta, przez którą byſtrym lotem do niezmiernego niebios przeſtworu przeniesiony umysł ludzki, niezawodnemi ciał niebieſkich prawidłami ułożone, rozważa, rachuie i kreśli obroty. Ale oraz żadna nie ieſt nauka, którąby ludzi iednych nadużyciu, drugich potwarzom i przesądom bardziey podlegała. Jak wiele ieſt, co naszych, tak ciekawych po niebieſkich niwach wędrowników, z onym u *Wirgiliusza* paſterzem pytaią się:

Daphni, quid antiquos ſignorum reſpicis ortus?
Dafni, w dawne planéty po co wlepiasz oczy?

Na to pytanie dokładnie odpowiedział nasz kollega JP. *Jan Sniadecki* w dyſſertacyi nam przyſłaney: *o Aſtronomii*, którey ułomki będą dziś czytane, a cała wkrótce, za ſtaraniem Towarzyſtwa, na światło publiczne wyydzie; aby z niey gruntowne o Aſtronomii raz powzięte zdania, błędy te uprzątały, które, albo pożyteczności iey uwłaczaią, albo ią do obcych cale, ludziom niedoſtępnych, i po większey części płochych i fałſzywych nauk gatunków pociągaią. „

„Zoſtaie, abym o dziełach ieszcze niewykonanych, ale po części od całego towarzyſtwa przedsięwziętych, po części od poiedynczych osób towarzyſtwa podiętych, także tych, co obce towarzyſtwu osoby z własney ochoty, lub z zachęcenia Towarzyſtwa wykonać przyrzekły, dał dokładną publiczności sprawę. „

„Gramatykę Polską na nowo ułożyć przedsięwziął X. *Kamieński*, nasz kollega, Rektor tuteyszego *Collegii Nobilium*, maiąc ku większey tego dzieła doskonałości, nie tylko z dawniey wydanych, ale i z obcych powinowatego z naszym języka Grammatyk, zasięgnąć pomocy.„

„Słownik Polski porownywany z pobratyńskich narodow słownikami, układa, niezmierną podeymuiąc pracę, nasz także kollega JP. *Linde*. Tey pracy, iuż niektóre odebrane wzory, każą się spodziewać, iż nie tylko słów staropolskich, ale i tych, ktorych potrzeba poźniey wprowadzia używanie, i tych, którym narodowość polską ostatnie przyznały wieki, wyrazow oraz ięzykowi temu właściwych, nayobfitszym słownik ten stanie się składem, i nieprzebrane oyczystego ięzyka okaże dostatki.„

„Retoryka chełpliwie zaszczycała się pracą tegoż, od mnie iuż wspomnionego, X. *Grzegorza Piramowicza*: tę pracę niegdyś ze zlecenia Prześwietney Kommissyi edukacyyney podiętą, winney pochwały nagrodą wdzięczna publiczność uwieńczyła. Wszakże część druga pożądanego dzieła w rękopismach tylko autora pozostała, dotąd ukryta i od powszechnego użytku odsuniona została. Tę część, iż pięknego wyrazu starożytnego pisarza użyię, towarzystwo nasze, dowcip bystry przezacnego męża, publiczności własnością uczynić zamyślaiące, ze skrytości na publiczne światło wyprowadzic zamyśla.„

„Logikę, naukę onę, tak zdatną do wydoskonalenia naycelnieyszey człowieka części, to iest rozumu, i na którey światłe i dokładne ułoże-

nie, rozumu trzeba wszystko ogarniaiącego, wszystko przenikaiącego, nieustraszonego rozpoznaniem rzeczy, w rozbiorze swoim tak trudney, iak iest myśl ludzka; logikę, mowię, JP. *Szaniawski*, ułożyć przedsięwziął, i w pracy swoiey spiesznym i szczęśliwym krokiem poſtępuie „

„Matematykę między sobą podzielili, JX. *Zaborowski*, prowincyał zakonu naukom i szkołom z ustawy swoiey poświęconego, a powołan a swego z niezmierną w publiczności korzyścią nie odstępnego, iak dwóch prawie wieków nigdy nie przerwane doświadczenie, nas żyiących i przodków wieczystą wdzięczność za sobą słusznie pociągaiące, okazuie; i JMć P. Jan *Sniadecki*, akademii Krakowskiey, kraiowi swemu i wiekowi, obcych nawet zdaniem, zaszczyt osobliwszy, niemniey iako i naszemu towarzystwu przynoszący. Nie przestaiąc na tém, chęć nieprzezwyciężona pracy i pomnożenia nauk pożytecznych, nakłoniła go, do ułożenia dzieła bardzo potrzebnego, to iest Jeografii matematycznej. Kończy oraz przedsięwziętą dawniey pracę, około obiaśnienia życia i opisania prac nieśmiertelney sławy *Mikołaia Kopernika*.

„Architektura, albo budownicza sztuka, tak cywilna, iako szczegolniey wieyska, została udziałem naszych kollegów *Stanisława Kostki* i *Alexandra Potockich*. Gdy więc z obfitych źródeł, tak doskonale sobie wiadomych, a bardziey ieszcze z właściwych sobie, gruntownego i w niczém niesłkażonego gustu prawodawcy, czerpać będą, spodziewać się niezawodnie należy, iż Architektura ich będzie, iaką na wstępie dzieła swego

swego opisał *Witruwiusz. Scientia pluribus disciplinis et variis eruditionibus ornata, cujus judicio probantur omnia, quæ a cæteris artibus perficiuntur opera:*„

„Chimią, onę to, tak ważną, a tak późno, dokładnie, bez przysady matactwa poznaną, tak dziś kwitnącą naukę, całą obeymuie dziełem swoiém xążę *Alexander Sapieha.* Rokować zaś sobie niezawodnie możemy, że pod tą, tak pracowitą, tak szczęśliwą ręką, krzew ten, z obcych do tuteyszych krain przesadzony w rozłożyste i buyne w owoce drzewo wyrośnie. Nadzieię gruntuie i zmacnia doświadczenie pierwszych szczepów, niedawno tu rozwiiać się poczynaiących, za usilném staraniem, to nasze Towarzyftwo od pierwszych początków, tak chwalebnie zaszczycaiącego, Jmci X. *Jozefa Hermana Osińskiego*, z wielkim Żalem naszym nam przez śmierć wydartego. Jemu też innego czasu oddany będzie hołd pochwały, na który sprawiedliwie cnotliwém i pracowitém życiem zasłużył. Przyięło albowiem nasze Towarzyftwo za prawidło, co Ateńczykowie, w wyroku nadaiącym honory *Zenonowi*, Stoików hersztowi, wyrazili; *Omnes intelligant, Atheniensium populum, bonos viros et vivos et defunctos honorare.* Niech wszyscy znaią, że lud Ateński zacnych mężów i żyiących i zmarłych szanuie.„

„Mineralogiia, ona część hiftoryi naturalney, tak powszechności całey, i szczególnym osobom użyteczna, poruczona ieft Jmci Panu generałowi Komarzewfkiemu, nauki swey rozległością i gruntownością, i nasze Towarzyftwo i wiele innych

za granicą naysławnieyszych zaszczycaiącemu. Ten zacny mąż, który w kraiach nay większą chlubę z nauki maiących, sławę sobie zjednał, i w osobie swoiey, rodaków do społeczeństwa tey chwały przyprowadził, przychylaiąc się do żądania naszego, rys i osnowę swoiego dzieła przyszłego nadesłał, które pośrod naysławnieyszych kruszcowych kopalni, to ieft pod okiem, i za głosem, iż tak rzekę, dyktuiącey, niezawodney miftrzyni natury, ułożyć poftanowił „

„Inne części hiftoryi naturalney ftały się udzielném zaprzątnieniem PP. Szeydta, Jaſkiewicza i X. Jundziłła, którzy rozmaite oney dzielnice między się rozebrawszy, do kraiu, w którym mieszkaią, one przyftosować będą usiłowali. Już ze sporych pracy ich ſkutków, niemniey iako i z przyszłych owoców szczęśliwych zawiązek, spodziewać się należy, pożądaney, a rychło naftąpić maiącey korzyści. „

„Ten który tak żywo, tak kształtnie wszyftkich wierszopisów oyca i xiążęcia, na Polſki ięzyk przełożył, który się w jego poftawę tak doſkonale oblec potrafił, dokazuiąc tey rzeczy, która obce narody w rozpacz, iż tak rzekę, wprawiała; który ze snu, swym czasem zmrokiem onego zasępiaiącego, w tłumaczeniu swém przebudzić potrafił; ten z nieprzebranego wszelkiey poezyi i innych źródeł, obficie dla niego płynących czerpaiąc, pokaże, iakim sposobem, co natura ukształciła, sztuka wydoſkonalić może. „

„Ale podobno troſkliwa publiczność o honor imienia, którém się te krainy niedawnemi czasy zaszczycały, spyta się, ieśli narodowa hiſto-

rya, iedna zaniedbana i śmiertelnym głazem przywalona zoftanie? Nie day Boże, aby Towarzyftwo nasze od siebie samego odrodne, tak daleko od zamiaru i przedsięwzięcia swego odftąpiło! Owszem za własny swóy i rodowity obowiązek poczyta, wydrzeć niepamięci to imie, które na sercu każdego natura wypiątnowała, a podać nayodleglevszey potomności wielkie wielkich przodków dzieła, ku sprawiedliwemu onych ocenieniu i zasłużonemu uwielbieniu. Ale kto będzie tak biegły w ftarożytności; tak sposobny wieków od nas oddalonych rozpędzić ciemności; tak zdolny rozmaitych narodów w czasach dziczą zarosłych opisać poniewierki; tak zdatny rozwiązać trudności z upłynnych czasów kręteg.o zaplątania pochodzące; tak ćwiczony w niedościgłych przemianach praw, zwyczaiów i rządu; tak znaiący namiętności, które naywiększych dzieł i przypadków sprężyną były; tak bogaty w rękopisma, w których się naytaiemnieysza część hiftoryi zamyka; tak opatrzony dyplomatycznemi pismami, które naypotężnieyszém są hiftoryi utwierdzeniem; tak obfitulący w xięgi pisarzów dawnych, których imiona nie tylko dla gminu, ale dla uczonych osobliwszą są nowością; tak obdarzony pamięcią, ktoraby to wszyftko ogarniała, to wszyftko w porę i podług potrzeby ftawiła? Kto do tych wszyftkich przym otów miłość i w trwałość pracy, gorliwość o pomnożenie nauk pożytecznych, przywiązanie do imienia, ktore od pierwiaftków życia nosił, doświadczenie na długiém urzędowaniu i sprawowaniu naydelikatnieyszych interesów nabyte, serce od gwałtownych passyy, myśl od

ciemnych przesądów wolną przyłącza; ten początkową w kolebce zostaiącego narodu historyą od Naruszewicza nie tkniętą, ten w nachylonym narodu tego wieku przerwaną, ten w czerstwości młodości opisaną, ale podobno gdzie niegdzie poprawy, lub obiaśnienia potrzebuiącą historyą, do pożądaney doskonałości doprowadzi. Nie mówię, kto to wykona, ale widzę publiczność, odemnie do osoby w pobliżu będącey oczy zwracaiącą, a mnie pozostaie tylko powiedzieć: *Hic vir, hic est.*„

„Wiele innych od Towarzystwa sobie przepisanych, ku publicznemu pożytkowi, ku pozyskaniu powszechnego zaufania, ku zbliżeniu się do własnego zamiaru prac, iako to względem ułożenia Dykcyonarza ieograficznego oyczystych krain, przedrukowania dawnych i późnieyszych pisarzów, sposobem dogodnym pomiernego nawet i szczupłego maiątku obywatelom; te mówię, prace, któreśmy sobie przepisali, dla oszczędzenia czasu do inszey pory odkładam, kończąc tém, iż w sercu i umyśle każdego, do tego Towarzystwa wchodzącego, głęboko wyryta iest ona Justiniiana Cesarza, *lege XI. Codicis* maxyma: *Nihil actum credimus, dum aliquid addendum superest.*„

Po tey mowie Prezyduiącego, Xiążę *Alexander Sapieha* złożył poprawione i dopełnione przez siebie tablice stosunku nowych miar i wag Francuzkich z Litewskiemi i Polskiemi miarami i wagami. Tłumaczył się z powodów, które znagliły tę poprawę, i zachęcał kollegów do wytrwania w przedsięwziętych zamiarach.

Dyssertacya JP. Jana *Sniadeckieeo*, o obserwacyach Astronomicznych, z powszechném ukon-

tentowaniem była słuchana. Trudno ieft iaśniey myślić, porządniey ułożyć, lepiey się tłumaczyć. Godność ftylu odpowiadała ważności materyi. Rzadkich to ieft dowcipów udziałem, bez szukania dalekich i obcych ozdób, bez obłąkania się w nowe coraz epizody, z gruntu rzeczy czerpać myśli, i umieć ią interesuiącą uczynić. Umieściemy tę dyssertacyą w przyszłym Numerze Pamiętnika.

Rownie do naftępuiącego Nru odkładamy mowę Jmci Pana *Stanisława Potockiego*, na pochwałę nie dawno zmarłego X. *Grzegorza Piramowicza*, członka Towarzyftwa przyiaciół Nauk, a dawniey sekretarza Towarzyftwa Elementarnego. Tymczasem to o niey powiedzieć możemy; iż w niey znany mówcy talent w całym wydaie się blafku. W porównaniach, podobieńftwach, zwrotach myśli, przyftosowaniach, zamyka pierwszego rzędu krasomowfkie piękności. Gdyby iednak zacny autor więcey się był zamknął w swoim przedmiocie, gdyby nie z taką rozrzutnością wylewał bogactwa obfitego gieniuszu swego; mowa iego, mniey obszerna, mniey może świetna, nie przeto, w oczach ludzi znaiących się na sztuce pisania, miałaby mniey wartości.

POEZYA.

LIST HORACEGO DO TORKWATA.

Zaprasza go na ſkromną wieczerzą. Chwali użycie trunku, a dla zachęcenia przyiaciela, upewnia, że będzie uczta ochędożna i z dobranych osób złożona.

Si potes Archaicis conviva recumbere lectis.

Jeśli ſtół przodków, ieśli ſkromna uczta nasza,
Z samych iarzyn złożona, ciebie nie zaſtrasza;
Przybądź, kiedy się słońce do zachodu schyli.
Wino pod Taurém w kadzie zlane, będziem pili:
Latorośl gór Petryńſkich sok wydała na nie.
Masz co lepszego? zaproś: lub przyymiy wezwanie.

Już ieſt ogień dla ciebie, są ozdobne sprzęty,
Rzuć żądze bogactw, płoche nadziei ponęty.
Day pokoy sprawie Moscha: iutro urodziny
Cesarza, możem senne przeciągnąć godziny,
A na wdzięczney rozmowie letnią noc przedłużyć.
Co mi po zbiorach, ieśli nie wolno ich użyć?
Głupi, kto dla dziedzica ſkąpiąc, smutno żyie.
Ia kwiatem ſtół potrząsnę, ia sobie podpiię,
Niechay mi kto o lekką puſtotę przymawia
Cóż nie czyni piiaństwo? sekreta wyiawia,
Wzmaga nadzieie, tchórza czyni śmiałkiem dumnym,
Strapionego wesołym, głupiego rozumnym:
Jak przy gęstych kielichach obfita, wymowa!
Jak w ubóſtwie z frasunku otrząśnie się głowa!

Znam się na uczcie: wszyſtko będzie przyzwoicie,
Ochędożne siedzenie, przyſtoyne nakrycie,
W naczyniach mych się przeyrzysz. Takich nie chcę
Co lubią za prog mowy przyiaciół wynosić. (prosić,
Równy tylko z równemi przy mym ſtole siędzie.
Powiem ci: oto Brutus i Septymi będzie:
A ieśli lepsza uczta, lub gładka dziewczyna
Nie zatrzyma, zapewne mieć będziem Sabina.

Możesz wziąć, kogo zechcesz; ale ci zwyczayny
Licznego zbioru kozłów skutek nie iéłł tayny. (czną,
Napisz z jak wielą przyydziesz. Sprawy niechay spo-
Ty, chroniąc się Klienta, wynid bramką boczną.

F. Dmochowski.

Pierwsza elegia Tybulla.

Tłumaczenie wolne.

Divitias alius fulvo sibi congerat auro.

Niech kto zbiera kruszec złoty:
Niech nań kmieć liczny pot roni.
Niech przytém znosi kłopoty,
I drży na bliski szczęk broni:
Niech w Marsa srogiego stroiu.
Idzie na plac krwawey woyny,
A dzień i noc niespokoyny,
Czuwa na hasło do boiu.
Ia w moim ubogim stanie,
Obym wiodł życie bez troski!
W śród szczupłey, iak chęci, wioski,
Miał żniwa i winobranie!
Wtedy moie własne dłonie
Sadzić będą winnice i szczepić iabłonie.
Z bodźcem na woły leniwe.
Poydę orać moię niwę.
Z jaką roskoszą przyniosę na łonie
Jagnię, zbłąkane na brzegu.
Albo koźlę, które w biegu
Rzuciła matka przebiegaiąc błonie.
Pierwiastki mego zbioru, moiego starania,
Oddam bogom rolnictwa, bogom winobrania.
Bóstwa wieyskie! o szczęście iedyne na ziemi!
Czyli samotne drzewo w wonne kwiaty stroię,
Czyli na międzydrożu kamień wieńczę niemi,
Tobie pierwsze ofiary i cześć niosę moię:
Tobie Pales, ma ręka dzban mleka wylewa;
Na ofiarę Pomonie, składam owoc z drzewa;
A kłosy które z pola ręka moia zbierze,
Zwite w wieniec zawieszam w świątyni Cererze.

Wy coście niegdyś ſtrzegli obszerne doſtatki,
Nim mi[illegible]ie losy zabrały surowe,
Dziś obrońce małey chatki
Dawce pociechy, o boſtwa domowe!
Posoką z śnieżney iałowicy wprzody
Płaciłem wam hołd liczney moiey trzody:
Dziś na ofiarę ubogę
Ledwie iagnię wam dadź mogę!
Dam wam to iagnię, ten dar, na iaki mnie ſtanie,
W koło niego młodzież żywa
Wzniesie nad chętną ofiarą śpiewanie,
Z prośbą o wino i żniwa:
W proſtem naczyniu, daniny
Nie gardźcie dane z ochoty,
To dzieło pierwszey proſtoty,
Niegdyś kmiotek zlepił z gliny.
Dobr przodków moich nie żałuię ſtraty,
Kontent z moiey wieyſkiey chaty,
Gdy mam sen na zawołanie,
Nie pytam się o posłanie.
Ach! iak on lubo źrenicę osiada!
Jak się chętnie oczy mruży,
Gdy auſter niebo chmurzy,
Deszczyk z lekkim szumem pada:
Lecz niechay i Akwilon srogie śniegi zieie,
Gdy mą Deli przytulam, gdy mą Deli pieszczę,
Ja się z jego huku śmieię,
I miley zasypiam ieszcze.
Ach! niech świa tacałego bogactwa zaginą!
Ieśli dla nich bez Deli mam tracić godziny:
Ieśli dla niey łzy iedney mam zoſtać przyczyną.
Niech Messala ubiega o świetne wawrzyny,
Niech zwycięzonych zdobyczy
W ozdobnym przysionku liczy.
Jam wszedł w młodey piękności niewolą przyiemną,
Żyię pod Deli rozkazem.
O! celu żądz mych byś był zawsze zemną!
Chwały i potomności wyrzekam się razem.
Niech o mnie mówią, że w podłym sposobie
Mieszkam w wieyſkiey chacie ſkryty,
Nad wszyſtkie świata zaszczyty,
Przekładam zoſtać przy tobie.
Och! tak ieſt, poydę z tobą w samotne uſtronie,
Za twoim śladem popędzę me trzody,

Bylem cię tylko pieścił na mém łonie.
Twarde darnie za wszyſtkie ſtaną mi wygody.
Miękkich puchów zasłona choćby złotem tkana,
Co przyda, ieśli pod nią łza z oczow sen płoszy?
A kochanka w niey czekana,
Gdzie indziey niesie roskoszy?
Boć nie z Tyryyskich szkarłatów posłania,
Ani szmer wody, który uszy łechce,
Snu, snu lubego nie ſkłania,
Gdy na oczach osiąść niechce.
Ale kto twoie pozyſka? weſtchnienie,
Miałżeby serce ze ſkały,
Żeby żądzą próżney chwały
Szukał wieńca w krwawem polu?
Wartże tryumf w Kapitolu,
Za iedno twoie spoyrzenie!
Ach niech w ostatniey tchu moiego dobie
Zwracam mdleiące spoyrzenie ku tobie.
Niech cię oſtatni, raz oſtatni czule
Stygnącą ręką przytulę!
Nim st s ostygłe moie ſtrawi zwłoki,
Ty im oſtatnie dasz pocałowanie.
Och! dasz wpośród łez i łkania!
Boć nie masz serca z opoki.
Przy takim smutnym pogrzebie
Ieśli się czuli kochankowie zeydą,
Ze łzami spovrzą na siebie,
Ze łzami w oczach odeydą.
Ale o Deli kochana!
Strzeż twoich pięknych warkoczy,
Ani przez zbytnią moc ięków,
Nie uymuy twey twarzy wdzięków,
Boć onych naymnieysza zmiana
Kochanka cieniom uwłoczy!
Trzeba się kochać, póki Parka nieużyta
Lat młodych snuie osnowę;
Boć śmierć niedługo zawita,
A kiedy pomszy głowę,
Czas niezwrócony w swym locie;
Co nam tedy po pieszczocie!
Póki walki zwodzić lubo,
Dopóki możemy z chlubą
Twarde przełamać zapory:
Tey miłość wymaga pory.

Precz odemnie srogie gromy,
Narzędzia krwawego bóstwa:
Niechay rany i złoto ma żołnierz łakomy:
Ja kontent z moich ostatków,
Żyię bez starań dostatków,
I bez boiaźni ubóstwa.

Bezimienny.

NAGROBEK.

W mieście Weingarten w Cyrkule Szwabskim, były ciągle w czasie ostatniey dwuletniey woyny lazarety żołnierzy rannych Austryackich, Rossyyskich i Francuzkich, gdzie ich bardzo znaczna liczba wymarła. Tych zgromadzone kości pogrzebano w bliskim gaiu, i na monumencie położono 20. Wierszy niemieckich, które popolsku tak brzmią:

Przechodniu! stań z milczeniem w cieniach tego gaia,
Niewidziana pamiątka wzrok ci razi kirem;
Patrz! bogini pokoiu z Marsem się oswaia,
Na tey piękney dolinie, gdzie Eur dmie z Zefirem.

Z piekieł zioniona wściekłość ludoboyczey woyny,
Spędziła z stron odległych morderstwa ofiary.
Na cichey Szwabskiey roli stanął zastęp zbroyny,
Niemal każdego rodu, niemal każdey wiary.

Tysiące śmierć znalazły w tuteyszym klimacie,
Spoczywa w łonie ziemi liczny trup bez braku;
Tu leży Czech przy Greku, Węgrzyn przy Kroacie;
Francuz przy Moskwicinie, Niemiec przy Kozaku.

Ci co się mordowali, zasnęli z pokoiem. (bronie,
Wrog śpi przy wrogu, dziś proch!—w oyczyzny o-
Dawszy przykład odwagi w obowiązku swoiem,
Poiednani braterskie daią sobie dłonie,

Spiycie! swar niema wstępu do tego siedliska:
Aż was ostatecznego sądu trąba zbudzi;
Wtedy prawdziwa równość pewnie się uzyska.
I wolność, którey nigdy nie skazi rzeź ludzi,

przez Amatora z Krakowa.

NA WYBOR PISARZÓW POLSKICH.

Co dzieie wieków, gruzy tylu miaſt widziały!
Niewzruszone u Nilu pamiątki zoſtały;
A świadcząc dawnych królów moc przed nowym ludem,
Są dla nich uwiecznieniem, a dla świata cudem.

Wszak trwalsza i świetnieysza pamiątka narodów
Zoſtaie od ich światła i rozumu płodów;
Te w biegu życia drogę ukazuiąc prawą,
Są naſtępnych prawidłem, poprzedników sławą.

Tak państwa z wysokiego upadaiąc szczytu,
Nieśmiertelną część swego zachowuią bytu:
A co światu pracami służyli mądremi,
Swiat maią za oyczyznę, z swey wyzuci ziemi.

W owym żyć przeznaczonych Polaków zakresie,
Uczczeniu potomnemu godna ręka niesie.
Tak kiedy Troię burzył Greków oręż mściwy,
Uniosł oyca na barkach Eneasz cnotliwy.

Joz. f Kochański.

RZUT OKA

Na ſtan polityczny Państw Europeyskich w miesiącu Maiu.

Francya Konkordat uczyniony z papieżem, naywięcey teraz umysły zaprząta; lecz dzieło tak ważne, różnie od różnych uważane, ściągnęło na siebie nagany i pochwały. Jednym się zdaie, że pensya biskupów ieſt zanadto mała, drudzy nie miło na to patrzą, że religiia, którey oni bliſkie zniszczenie we Francyi obiecywali, do pierwszego ſtanu powraca. W ciele prawodawczém Francuzkiém, wiele ieſt członków tchnących duchem antireligiynym, i rząd wielki dał dowód roztro-

pności, nie nadaiąc więcey korzyści duchowieństwu: inaczey, alboby był proiekt nie przeszedł, alboby przynaymniey wielkich doznał przeciwności.

Potrzeba tego konkordatu była widoczna. Podzielone zdania w materyi religii, ftały się źródłem naywiększych nieszczęśliwości, których Francya, w biegu swoiey rewolucyi doznała. Mniey rozsądna uchwała zgromadzenia konftytucyynego, względem przysięgi xięży, srogie potém poftępowanie z niemi, podczas rządu konwencyi, prześladowania za panowania dyrektoryatu, obrażało umysły, zdrowe maiące wyobrażenia. Dzika była rzecz słyszeć, ogłaszanie wolności, gdy tymczasem, naydroższą iéy część, to ieft wolność sumienia, tak gwałtownym sposobem dręczono. Nie godzi się, ani nadawać, ani odbierać mocą ludziom religii. Ponieważ nierównie większa część narodu Francuzkiego ieft religii katolickiey, i chce ią wyznawać, należało dogodzić temu żądaniu, powrócić mu tę religiią z prawami i obrządkami, które iftotną iey część ftładaią. Ale bacżny rząd, aby się z czasem, ftan w ftanie nie uformował, zoftawuiąc duchowieńftwo, co do wiary i hierarchii kościelney, w związku z Rzymfką ftolicą, oddał miniftrów religii pod prawa rzeczypospolitey, i pod swoie naywyższe zwierzchnictwo. Sam kardynał legat, wykonał przysięgę, iż urząd swóy póty tylko, póki rządowi spodoba się, sprawować będzie; że w żaden sposób konftytucyi i prawom rzeczypospolitey nie ubliży. Religiia katolicka uważana ieft iako większości Francuzów; lecz nie ieft reli-

giią ſtanu, nie ieſt religią panuiącą, a zatém innym wyznaniom uciążliwą bydź nie może.

Bulla papiezka o poiednaniu Francyi z Kościołem, ułożona ieſt w umiarkowanych i oſtrożnych wyrazach. W piśmie legata, którym ogłasza iubileusz, znayduią się niektóre wyrażenia, iakichby podobno w teraźnieyszym wieku używać nie należało.

Nabożeńſtwo w kościele Nayświętszey Panny z wielką uroczyſtością odprawione było. Znaydowały się na nim osoby, ſkładaiące władze, które rząd Francuzki reprezentuią, iako też posłowie zagraniczni. Naciſk ludu był niezmierny. Powszechna radość okazywała się z przywrócenia dawnych obrządków. Lecz nieszczęście! we Francyi wszyſtko ieſt modą. Zdaie się, iż po tak uroczyſtém odnowieniu związku z kościołem Rzymſkim, powinnyby wszyſtkie złączyć się mniemania, iednak ſkutek ieszcze nie ieſt zupełny. Wielu biſkupów, mimo wezwania papieża, nie złożyło swoich urzędów. Znayduią się fanatycy, którzy mówią, że papież przeszedł granice swey władzy, że rzecz ta przez sam tylko zbór powszechny rozwiązana bydź może.

Zapewniwszy wolność religii katolickiey, zapewnił rząd podobną wolność religii proteſtanckiey. Wiadomo, w jakim uciſku to wyznanie od cofnięcia sławnego edyktu Nanteńſkiego zoſtawało. Przez nowy akt, w prawach i swobodach swoich ieſt porównane z wyznaniem katolickiem, lecz równie iak tamto pod okiem i dozorem rządu zoſtaie.

Traktat pokoiu zawarty w Amiens, a od obu rządów ratyfikowany, posłany zoſtał przez pier-

wszego konsula, do ciała prawodawczego, aby iako prawo Rzeczypospolitey był ogłoszone. „Ten traktat, mówi konsul w swoiém poselstwie do prawodawców, położył kres oftatnim zatargom w Europie, i ukończył wielkie dzieło pokoiu. Rzeczpospolita walczyła za swą niepodległosc; ta uznana. Zezwolenie wszystkich mocarstw potwierdziło prawa, iakie ma od natury, i granice, które zwycięztwom swoim ieft winna.„ Daley wyraża konsul, w jakim ftanie znayduie się rzeczpospolita Włoska, Batawska, Helwecka, Liguryyska, Siedmiu wysp, tudzież Rzym, Neapol, Etrurya. Projekt do prawa, wzięty ieft pod rozwagę: tymczasem deputacya wyznaczona od trybunatu i ciała prawodawczego, oświadczyła rządowi, a szczególniey Bonapartemu, w imieniu narodu, wdzięczność za przyśpieszenie i dokonanie pokoiu, tak pożądanego i tak chwalebnego dla Francyi.

Ale niedosyć na tém. Senat wydał uchwałę, przez którą, nie czekaiąc upłynienia pierwszych dziesięciu lat iego konsuloftwa, obiera go konsulem na drugie lat dziesięć. A gdy *Bonaparte* oświadczył, iż wtenczas podda się téy uchwale, gdy ią głos ludu Francuzkiego potwierdzi; wydany od konsulów wyrok, a od drugiego konsula *Cambaceres* podpisany, zapytuie się narodu, nie iuż względem drugiego dziesiątka lat iego konsuloftwa, (lubo do upłynienia pierwszego ieszcze półsma lat nie doftaie), ale względem dożywotniego sprawowania tego urzędu. Sposób, którym woty zbierane będą, wątpić nie pozwala, aby *Bonapartemu* dożywotnie konsuloftwo nadane nie było. Zdaie się nawet, iż rzeczy ieszcze

daley póydą: i Francuzi po tak długiéy woynie, po tylu nieszczęściach wewnątrz i zewnątrz kraiu zdziałanych, wrócą do tego punktu, od któ-go zaczęli.

Te są oſtatnie wypadki, w tym miesiącu zaszłe we Francyi, lubo spodziewane, aż nadto iednak zadziwiaiące.

Prócz pokoiu z Anglią, zrobił także rząd Francuzki pokóy z beiem Tunetańſkim, w naſtępuiącey treści. Odnawiaią się i potwierdzaią dawne traktaty: narod Francuzki, naywiększych przywileiów używać będzie. Towary na okrętach Francuzkich do Tunis sprowadzone, tylko trzy od ſta opłacać maią. W czasie woyny produkta kraiowe, w nieprzyiaźni z rządem Tunetańſkim będących, a z Francyi na okrętach neutralnych tam sprowadzone, również trzy od ſta płacić będą. Wszyscy cudzoziemcy pod opieką Francuzką zoſtaiący, iako też i Zydzi będący w służbie kupców Francuzkich, pod iurysdykcyą komisarza Rzeczypospolitey zoſtaną. Osoby rodem z kraiów przyłączonych do Francyi, w niewoli będące, wolność odzyſkaią.

Uczyniwszy rząd pokóy zewnętrzny, ſtara się teraz o ugruntowanie spokoyności wewnątrz. Ważnym do tego krokiem ieſt uchwała senatu, ogłaszaiąca amneſtyą dla emigrantów. Trzeba wiedzieć, że zapisywanie w liſtę emigrantów, działo się pod czas konwencyi, naynieporządnieyszym sposobem. Złość, nienawiść, niewiadomość, kładły na tę liſtę fatalną osoby, które nigdy nie emigrowały, lecz tylko znalazły sposób schronić się wewnątrz przed okrucieńſtwem rządu rewo-

lucyynego. Wymazuiąc oddzielnie każdego, upłynęłoby lat kilkanaście, nimby los tylu tysięcy ludzi był rozwiązany. Osądzono więc rzeczą nayprzyzwoitszą, udać się do środka ogólnego, wzorem dawnych i teraźnieyszych narodów: zagładzić amnestyą wszystkie przewinienia polityczne, a tym sposobem zamieszaniom obywatelskim koniec położyć. Ta amnestya uwalnia wszystkich od winy emigracyi: wolno każdemu powrocić do oyczyzny, z obowiązkiem wykonania przysięgi wierności rządowi, przez konstytucyą wprowadzonemu. Którzy od obcych mocarstw otrzymali urzędy, tytuły, znaki honorów, lub pensye, powinni zrzec się ich formalnie. Jeżeli przed dniem 20stym Września roku bieżącego do Francyi nie powrócą, i nie dopełnią przepisanych warunków, ostatecznie na liście emigrantów zostaną; Chyba że dowiodą, iż nie mogli przybyć w oznaczonym czasie, i że przed upłynieniem tegoż czasu, dopełnili wspomnionych warunków przed agentami Rzeczypospolitey w tych kraiach, w których się znaydowali. Będący wewnątrz kraiu emigranci, a nie wymazani dotąd, maią te same formalności wykonać, co powracaiący z zagranicy. Emigranci amnestyą obięci, przez dziesięć lat, pod dozorem rządu zostawać maią, który może im rozkazać oddalić się na mil 20 od mieysca zwyczaynego ich przebywania, gdy za radą stanu uzna tego potrzebę. Tacy emigranci mogą zostawać całe życie pod tym dozorem: inni zaś, względem których podobnego środka nie użyto, po upłynieniu lat dziesięciu wolni będą od dozoru.

Wyymu-

Wyymuią się od amneſtyi osoby, które były dowodcami zbroynych zgromadzeń przeciw rzeczypospolitey. Ci, którzy mieli raagi przy woyſkach nieprzyiacielſkich. Ci, którzy od czasu założenia Rzeplitey zatrzymali mieysca u bywszych xiążąt fra cuzkich. Ci, o których ieſt wiadomość, że byli hersztami, lub agentami woyny wewnętrzney lub zagraniczney, albo też są ieszcze. Nakoniec kommendanci na lądzie i morzu, reprezentanci ludu, którzy zdradę względem rzeczypospolitey popełnili; tudzież ci arcybiſkupi i biſkupi, ktorzy nie uznali prawney władzy, i złożyć urzędy wzbraniali się.

Lecz, ieżeli maią przyczynę cieszyć się emigranci, że dla nich oyczyſta ziemia otwarta, z maiątku swego niewiele odzyſkaią, iak się to z urządzenia względem ich dobr, w amneſtyi umieszczonego, okazuie. ,, Osoby amneſtyą obięte, (słowa są uchwały) nie mogą w żadnym przypadku, i pod żadnym pozorem rościć pretensyy do umów zaszłych przed teraźnieyszą amneſtyą, między rzecząpospolitą i osobami prywatnemi. Te ich dobra, które są ieszcze w ręku narodu, (wyiąwszy lasy, za niesprzedayne ogłoszone, nieruchomości przeznaczone na służbę publiczną, prawa własności, lub pretensye do wielkich kanałów żeglownych, do ſkarbu publicznego), maią im być wrócone, iednak bez nagrody przychodów, aż do dnia, w którym zaświadczenie amneſtyi oddane im będzie. ,,

Przerwana edukacya młodzieży, przez czas rewolucyi, ściąga teraz naypilnieysze oko rządu: Urządzenie, które konwencya przy końcu swoiey

sessyi, wydała, nie przyniosło wielkiego pożytku. Szkoł centralnych nadto wielka była liczba, dlatego nie można ich było utrzymać. Szkoły pierwiastkowe potrzebowały iak nayprędszey reorganizacyi. Inne publiczne ustanowienia, miały liczne wady, i wielu poprawy wyciągały. Teraźnieyszy plan edukacyi, dzieli instrukcyą publiczną na cztery stopnie, to iest: na szkoły pierwiastkowe, na szkoły drugiego stopnia, na licea i szkoły oddzielne. Dzieło to ważne i obszerne iuż w prawo zamienione, poźniey całkowicie podamy do wiadomości publiczney.

Ciesząc się Francya spokoynością w Europie, nie ma iey w swoich osadach w Ameryce. *Toussaint*, człowiek niepospolitych talentów który tak walecznie, i przez tak długi czas bronił wyspy *S. Domingo*; nie dla Francyi, lecz dla siebie chciał ią zachować. Oświadczał on się zawsze, że iest wierny oyczyznie: a rząd, mimo że iego kommissarzów ten Murzyn wypędzał, i rozkazy lekce ważył, musiał do czasu zdawać się wierzyć iego oświadczeniom. Lecz gdy posłał siłę zbroyną, zdolną dać wagę iego władzy, wtedy *Toussaint* zrzucił maske z siebie, i iawnym okazał się insurgentem. Ustępuie prawda większey sile i biegłości Francuzów, ale niezmierne im czyni szkody: *Cap* miasto z jego rozkazu spalone, i z dwóch tysięcy domów, tylko pięćdziesiąt dziewięć zostało. Murzyni zabiiali białych, bez względu na płec i wiek; ścigani, wszędzie za sobą spustoszenie zostawuią.

Z wiadomości przychodzących z Ameryki, widać, że ta woyna bardzo wiele Francuzów kosztu-

ie. Równie z męſtwem Murzynów, iak z chorobami i klimatem pasować ſię muszą, a chociaż nowe coraz wyprawy idą do *S. Domingo*, podług oſtatnich atoli wiadomości, lękać ſię należy, aby zapożno nie przyszły. Murzyni biią ſię dzielnie, a skosztowawszy raz wolności, odważa ą ſię na wszyſtko, żeby nie powrocili w niewolą białych, którzy ſię z niemi tak okrutnie obchodzili.

ANGLIA. Ogłoszenie pokoiu w Anglii było bardzo świetne: radość ſtąd ludu trudna do wyrażenia, co dowodzi, iak mimo chlubnych oświadczeń przeszłych miniſtrów, że Anglia w czasie woyny ſtanęła na naywyższym ſtopniu szczęścia, pokoy był temu narodowi potrzebny. Już warunki traktatów, względem ieńców są w znaczney części dopełnione: powracaią Francuzi do oyczyzny, wychwalaiąc ludzkość Anglików. W parlamencie niektóre osoby zaſkarżyły przeszłych miniſtrów, a szczególniey *Pitta*: lecz to na większą iego obrò ło ſię chwałę, gdyż parlament uchwalił mu podziękowanie za mądrze i z dobrem kraiu sprawowany urząd miniſtra. *Windham* dawny miniſter woyny, a *Grainville* interesów zagranicznych, głośno powſtaią przeciw kilku warunkom pokoiu w *Amiens* zawartego. Z tak wielkiego wzmocnienia i wzroſtu Francyi, lękaią ſię w przyszłości niebezpiecznych ſkutków dla swoiey oyczyzny. Mogą mieć sprawiedliwe przyczyny. Dziwne atoli te narzekania w uſtach ludźi, którzy będąc przy ſtyrze interesów, uchybiwszy okoliczności zrobienia pokoiu wtenczas, kiedy ieszcze Fran ya na takim ſtopniu przewagi nie zoſtawała; sami zoſtawili w konieczności swoich naſtępców

zrobienia takiego, iaki wedle wzaiemnego dwóch narodów względem siebie położenia, zrobić było potrzeba. Lubo w Anglii wraca siła zbroyna do ftanu pokoiu, milicya iednak narodowa, w liczbie 70,000. głów ma bydź utrzymywana.

Austrya. Jedna z nayważnieyszych czynności rządu cesarfkiego, ieft uftawa względem płacenia długów. Zaręczywszy, iż świętobliwie chce się uiścić z zaciągnionych długów, opłacać zaległe prowizye, a częściami kapitały; wydał naftępuiące urządzenie, które dla ważności rzeczy, co do słowa umieszczamy.

1od. Wszyftkie długi zarowno uważane będą, i tylko według kraiów i miaft, w których zaciągnione były, podzielone bydź maią; prowizye iednak takie zoftaną, iakie w pierwszych rewersach ułożone były. *2re.* Te rewersa na nowe zamienione będą, i przydane do nich zoftaną obligacye hypoteczne banku Wiedeńfkiego. *3cie.* Zaczynaiąc od roku 1802, nie tylko prowizya teraz przypadaiąca co rok wypłacaną będzie; ale i zaległa w półroczney racie. *4te.* Wypłacanie częściami kapitałów, zacznie się od końca roku 1806 i przez 20. lat naftępnie po sobie idących w tym sposobie ma bydź ufkutecznione, *a* na końcu każdego z 5. lat, od 1806. do 1810. *inclusive* pół 3cia od fta; *b.* przez 10. lat, to ieft, od 1811. do 1830, każdą razą 5. od fta; *c.* a przez oftatnie 5. lat, to ieft, do 1825. roku *inclusive* każdą razą pół osma od fta, z całkowitego długu opłacanym będzie; w tym sposobie zupełnie zaspokoiony zoftanie. *5te.* Do takowego opłacenia, wyciągana będzie losem ftosowna liczba rewersów, i te zaspokoione. *6te.* Czas zamienienia

dawnych rewersów na nowe, poźniey oznaczony będzie. *7me.* Urządzenie to rozciąga się do pożyczek zaciągnionych dawniey w *Niderlandach* i w *Medyolanie*, a które wraz z prowizyami w kassie powszechney długów kraiowych w *Wiedniu*, zapłaconé będą, i w tym zamiarze ſtanowiemy *8me.* Dawne takowe rewersa przez dyrekcyą kredytową na nowe zamienione bydź maią. *9te.* Na hypotekę bank Wiedeński przeznaczamy

Seym Węgierſki ściąga teraz uwagę. Już Cesarz ſtanął w *Presburgu*, i zasiadał na seſsyi ſtanów. Już im do deliberacyi propozycye od tronu podane. Jakie tego seymu będą czynności, poźniey opiszemy.

Hiszpaniia. Król Hiszpańſki ofiarą wyspy *Trinidad*, która go wiele kosztowała, przyśpieszył zawarcie pokoiu w *Amiens*. Ratyfikacye obu mocarſtw naſtąpiły.

Bez żadnych czynności woiennych, Hiszpaniia względem Roſsyi w ſtanie woyny zoſtawała. *Paweł I.* wszedłszy do koalicyi, nie mogąc Hiszpanii od przymierza z Francyą odciągnąć, wydał iey woynę, i posłowi hiszpańſkiemu z Petersburga wyiechać rozkazał. Podobnież uczynił dwór Madrycki: lecz że te dwa mocarſtwa zbyt od siebie odległe, szkodzić sobie nie mogły, była, iż tak rzekę, woyna bez woyny. Swieżo zawartym traktatem dobra harmoniia, i związki między dwoma narodami, do ſtanu w jakim były przed wypowiedzeniem woyny, powrócone. Eſkadra hiszpańſka, bliſko przez trzy lata w *Breſt* będąca, wyszła pod żagle. Francuzi poſtępowanie oficyerów i ekwipażów hiszpańſkich przez cały czas zoſtawania w tym porcie, bardzo wychwalaią.

Rossya. Łaskawość rządu swego niedawno rozciągnął *Alexander I.* do nieszczęśliwych ofiar Polskich. Pozwolił obywatelom, którzy dotąd za granicą musieli szukać schronienia, powrócić na łono swoich familiy, i używać swoich maiątków. Poszedł w tey mierze za przykładem rządu Pruskiego, który nie zbronił wolnego powrotu cierpiącym z powodu ostatnich okoliczności kraiu, i postępku ich nie osądził za winę, lecz za ostatni dług wypłacony oyczyznie. Zaprzątaiąc się *Alexander* rozszerzeniem edukacyi i światła, i w tym celu daiąc wolność wprowadzania xiążek bez cenzury, zatrudnia się urządzeniem akademiy, i innych towarzystw uczonych. Rektor akademii Wileńskiey wezwany został do Petersburga, aby iako naylepiey wiadomy stanu i edukacyi w Litwie, dał potrzebne w tey mierze obiaśnienia. Zdaie się, że rząd wziął sobie za prawidło żadnych nie wprowadzać układów, bez zasięgnienia rady i wiadomości od ludzi, którym naylepiey są wiadome okoliczności mieyscowe: a bez względu na nie, często naypięknieysze nawet, na pozor urządzenia, dobrego skutku nie sprawuią. Akademia Rossyyska ukończyła Grammatykę swego ięzyka. Departament komunikacyy wodnych, wydał wypracowaną kartę, wszystkich w Rossyi kanałów; z niey się okazuie, że może w Moskwie więcey uczyniono dla handlu wewnętrznego, niżeli gdzie indziey. Sławny kanał Ogińskiego między *Dnieprem* i *Niemnem*, w tym roku ma bydź ukończony. Zaczęto także nowy kanał między rzekami *Somin* i *Tichwinka*.

Szwecya. Naydłużey zwlekała Szwecya, przystąpienie do konwencyi Petersburskiey, pod dniem 17. Czerwca 1801, zawartey. Miała nadzieię, że przez odmianę okoliczności, korzystnieysze warunki dla handlu swoich kraiów w czasie woyny otrzyma. Lecz żeby w czasie negocyacyi o pokóy, wprowadzenie tego interesu nie przyczyniło więcey ieszcze trudności, król Szwedzk przystąpił do wspomnioney konwencyi, ktorą dnia 30. Marca, poseł iego w Petersburgu, z ministeryum rossyyskiem i posłem angielsk m podpisał Po tym akcie Anglia, wyspę S. *Bartłomieia* Szwecyi powraca

Włochy. Rzeczposplita Włoska dopełnia następnie organizacyi władz rządowych. Trybunały rewizyi i kassacyi są urządzone w ten sposób: będą dwa trybunały rewizyyne, ieden w *Bononii*, a drugi w *Medyolanie*. Sędziowie miec będą po 6,000. liwrów pensyi. Prezydent i kommissarze po 8,000. Urzędowanie ich rozpocznie się dnia 1. Czerwca. Jeden tylko trybunał kassacyi będzie w *Medyolanie*. Pensya sędziów 8,000. liwrów Prezydenta i kommissarza 11,000. wynosi. Kommissarz mieć będzie dwóch zastępców z pensyą 8,000. Członki trybunałów i kommissarze iuż są mianowani.

Helwecya. Rewolucya, na którey był czele *Landaman Reding*, była w duchu arystokratycznym. Dla iey utrzymania ieździł do Paryża: lecz z tego, co się na nowo stało, okazuie się, że *Bonaparte* niechętnie patrzał na stan rzeczy, iak większość senatu wprowadziła. Jakoż pierwszy *Landaman* grzecznie przyięty w Paryżu, żadney kategoryczney nie otrzymał odpowiedzi.

Mała rada korzyſtaiąc z zawieszenia seſsyy senatu, wſtrzymała wprowadzenie nowey konſtytucyi przez senat uchwalonéy. Miniſter Francuzki Ob: *Verninac* czynność iey pochwalił. Manifeſtowanie się pierwszego Landamana, za złożenie przezeń urzędu poczytano. Z powinszowań, które odbiera mała rada, pokazuie się, że większość narodu ieſt za nią. Wielu senatorów oświadczyło, że się z nią łączą. Większa część konsulty Szwaycarskiey, podług uſtawy teyże rady, zebrała się w Bernie, gdzie ma zaſtanawiać się nad układem konſtytucyi. Jeſt wieść, iż ta konsulta zjedzie do Strażburga, gdzie może co podobnego, iak w *Lugdunie* naſtąpi. Wyrazy użyte od pierwszego konsula względem Helwecyi, w jego poselſtwie do ciała prawodawczego, zdaią się ten domysł usprawiedliwiać.

Turcya. Państwo to wyſtawia ciągle obraz nayokropnieyszey anarchii. Baszowie nie znaią prawie żadnego dla sułtana posłuszeńſtwa: biią się z sobą, niszczą kray, i każdy na wzór *Passewan-Oglu*, chce się niepodległym uczynić. Janczarowie w *Belgradzie* wzmacniaią fortecę. Jeszcze dotąd Porta nie wyſtawiła siły zdolney do ich poskromienia. Egipt za pomocą Anglii, wrócił pod iey panowanie, lecz daleko ieſt ieszcze, aby władzy swoiey w tym kraiu spokoynie używać miała. Beiowie w brew ſtaią przeciw powadze wielkiego wezyra, zgromadzaią kupy zbroyne, lud burzą, i wiele czasu upłynie, nim w tey prowincyi Porta panowanie swoie utwierdzi.

REIESTR MATERYY.

HISTORYA.

Opis po dwa razy odprawioney negocyacyi między J. *Zamoyskim* kanclerzem W. K. i P. *Vanozzi*, ciąg dalszy - - karta 1
Reszta teyże materyi 137
Obyczaie, zwyczaie, i t. d. rolników Duńskich 24
Uwagi nad Anglią i Anglikami, przez Chasteaubriand - 158
Wypis z podróży do Chin i Tartaryi, odprawioney przez lorda Macartney, posła króla Angielskiego, do cesarza Chińskiego, z przyłączonym krótkim zbiorem historyi tegoż narodu 273
Obraz kardynała de Richelieu przez P. Thomas 323
Rozbiór tomu drugiego dzieła o Litewskich i Polskich prawach wydanego przez Tadeusza Czackiego 171

POLITYKA.

Konstytucya Rzeczypospolitey Włoskiey karta 42
Prawo organiczne względem Duchowieństwa 62

PRAWODAWSTWO.

Dalszy ciąg roztrząsania projektu xięgi praw cywilnych w trybunacie Francuzkim karta 66
O prawie kaduka 67
O śmierci cywilney 71
O aktach stanu cywilnego 78

ASTRONOMIIA.

O nowym Planecie położonym między Marsem i Jowiszem, postrzeżonym nasamprzod w Sycylii roku 1801. 1. Stycznia; w Krakowie zaś 28. Lutego roku 1802 przez Jana Śniadeckiego 191

EKONOMIIA.

Rys rolnictwa Francuzkiego wyięty z dzieł Arthura Joung karta 84
O rozległości Francyi przed ostatniemi nabytkami, tamże
O ziemi i powierzchni kraiu 87
O klimacie 102
Przychód w ziarnie, czynsz i cena gruntu we Francyi 214
Jak następuią po sobie zbiory zboża we Francyi 221
Skrapiania gruntów 336
Łąki karta 346

Lucerna - - karta 349
O Ciborze roślinie, czyli migdałkach albo kasztankach ziemnych - 202
Supa Rumpfordzka czyli ekonomiczna w Warsz: 333

CHIRURGIIA

Powtorzenie operacyi chirurgiczney Ob. Demours okulisty Paryzkiego, przez J P. Lafontaine 358

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE PRZYIACIOŁ NAUK

Trzecie posiedzenie publiczne Towarzystwa — Mowa JX. Albertrandego — Dyssertacya o obserwacyach astronomicznych J.P. Jana Sniadeckiego. — Pochwała Grzegorza Piramowicza przez J P. Stanisława Kostkę Potockiego 242

WYMOWA

Wypis z pochwały Grzegorza Piramowicza przez JP. Stanisława Potockiego karta 363

POEZYA.

Satyra, oddalenie się z Warszawy literata, napisana przez F. Z 1786 roku karta 115
List Horacego do Torkwata 254
List tego do Numicyusza 382
Pierwsza Elegia Tybulla. Tłumaczenie wolne 255
Taż sama Elegia wiersz w wiersz przełożona 384
Bayka, Wilk karta 120
Bayki, Nudy i Boleść 387
Historya zbytku tamże
Nadgrobek żołnierzom różnych narodów razem pogrzebanym 258
Wiersz na nową edycyą autorów Polskich 259

ROZMAITE RZECZY.

Do mego kota karta 391

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Rzut oka na stan polityczny państw Europeyskich.
Traktat pokoiu między Anglią i Francyą —
Traktat między Francyą i Hiszpaniią 121
Rzut oka na stan niektórych kraiów Europeyskich w Maiu 259
Wypadki znacznieysze w Czerwcu. karta 391